GAZETA wyborcza
wyborcza.pl
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Poniedziałek, 3 listopada 2025 | Redaktor prowadząca **Anna Kwiatkowska** | Cena gazety **7,99 zł** (w tym 8% VAT) | nr 255.11052, 1

Nakład 45 tys. + **302 tys. prenumerat cyfrowych**

DUŻY FORMAT

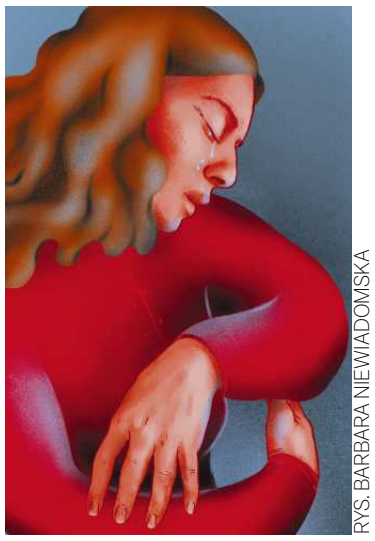

RYS. BARBARA NIEWIADOMSKA

NIE DANO MI SZANSY

• **Sąd oddał syna Arlety do adopcji**

JAN TURNAU (1933-2025)

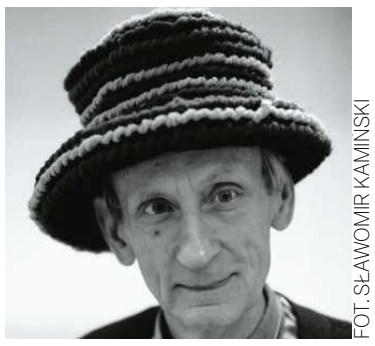

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI

Zmarł Jan Turnau, wieloletni redaktor „Wyborczej". Miał 92 lata. Janek Turnau był wspaniałym felietonistą i dobrym chrześcijaninem. W swoich felietonach opowiadał nam o wartościach ewangelii i potrafił przetłumaczyć to na język naszych codziennych zachowań i rozmów. Był wspaniałą twarzą Kościoła otwartego, który chciał rozmawiać a nie karać, który chciał by Kościół był znakiem sprzeciwu, ale nigdy nie był znakiem przymusu.

Dziękuję Janku, za to co zrobiłeś dla nas wszystkich, za Twój ogromny wysiłek, by nas uczynić lepszymi.

Żegnaj Janku.

Adam Michnik

▶ **2**

Wydaje Wyborcza Sp. z o. o.
nr indeksu 348198

ISSN 0860-908X
45>
9 770860 908112
1 RP

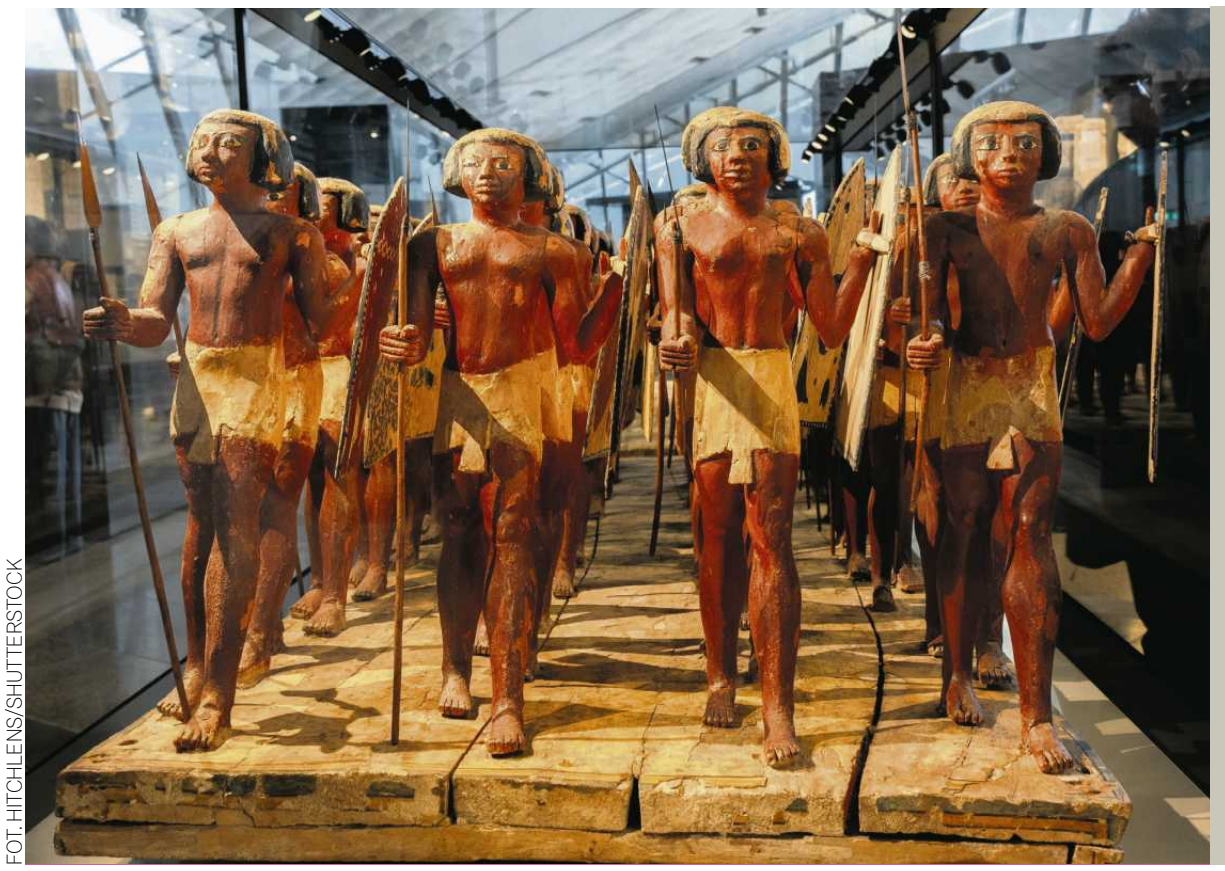

FOT. HITCHLENS/SHUTTERSTOCK

Egipt

NAJWIĘKSZE MUZEUM ŚWIATA OTWARTE

Tuż obok słynnych piramid w Gizie powstało GEM – Grand Egyptian Museum (Wielkie Muzeum Egipskie), którego powierzchnia wynosi około 500 tysięcy m kw. Kryje się w nim ponad 100 tys. artefaktów reprezentujących 7 tys. lat historii Egiptu. Pięć tysięcy z nich to tzw. skarb Tutanchamona – przedmioty wydobyte na początku XX w. z grobu władcy, który żył 1300 lat p.n.e. Po niemal 30 latach od podjęcia decyzji o budowie, muzeum zostało w końcu otwarte 1 listopada ▶ **4-5**

„Wyborcza" ujawnia

Delegacja z agentami CBA

W 2020 r. jedna z najważniejszych politycznych akcji CBA przebiegała w ścisłej współpracy z telewizją publiczną. **Znamy nazwiska koordynatorów ze strony służb i wykonawców w TVP.**

Wojciech Czuchnowski

22 października 2020 r. o godz. 8.30 Cezary Gmyz, korespondent TVP w Berlinie, ląduje na rzymskim lotnisku Ciampino, jedzie do centrum, gdzie na dwa dni ma zarezerwowany hotel. Następnego dnia udaje się do miasteczka Velletri niedaleko stolicy Włoch. Tam pod domem (formalnie to własność Barbary Giertych) czeka na sygnał, by rozpocząć relację o tym, że „agenci CBA w asyście włoskich karabinierów przeszukali włoską posiadłość Romana Giertycha".

Relacja po rewizji

Przeszukanie zaczyna się ok. godz. 11, Gmyz newsy przekazuje już po jego zakończeniu. Mówi, że w domu Giertycha „zabezpieczono ważne dokumenty". Z newsem jest pierwszy, po nim powtarzają go inne media, rzeczniczka poznańskiej prokuratury, a na końcu Stanisław Żaryn, rzecznik koordynatora służb specjalnych i wiceprezesa PiS Mariusza Kamińskiego. Informacja o przeszukaniu jest przez cały dzień na czołówkach serwisu TVP Info i w głównym wydaniu „Wiadomości".

Kluczowy moment operacji przeciw Giertychowi miał miejsce wcześniej. 15 października 2020 r. CBA zatrzymało adwokata na schodach warszawskiego sądu. Jednocześnie na Wybrzeżu agenci zatrzymali milionera Ryszarda Krauzego i jeszcze dziesięć osób. Zainteresowanie opinii publicznej budzi tylko zatrzymanie Giertycha. Adwokat, wicepremier w pierwszym rządzie PiS (2005-2007), to teraz czołowy przeciwnik władzy tej partii i jej prezesa Jarosława Kaczyńskiego. W śledztwach wytaczanych po wygranych przez PiS wyborach Giertych reprezentuje Donalda Tuska i Radosława Sikorskiego. Jest też pełnomocnikiem Leszka Czarneckiego, bankiera, który w 2018 r. ujawnił korupcję w Komisji Nadzoru Finansowego. A w aferze „dwóch wież" Giertych reprezentuje austriackiego przedsiębiorcę, który twierdzi, że prezes PiS go oszukał.

Pretekstem do działań CBA jest sprawa spółki Polnord. Prokuratura zarzuca Giertychowi i Krauzemu wyprowadzenie ze spółki 92 mln zł. Wznawia już dwukrotnie umarzane śledztwo.

Przeszukanie w Rzymie to jedna z tajnych części operacji. Skąd wiedział o niej Cezary Gmyz?

Cel delegacji: przeszukanie

Akcja CBA nadzorowana przez poznańską prokuraturę jest „śledztwem własnym" tej służby. Ma kryptonim „Okser". Działaniami kieruje Artur Chodziński, były dziennikarz (m.in. wrocławskiego oddziału „Wyborczej", potem „Pulsu Biznesu"), w 2020 r. jeden z funkcjonariuszy cieszących się największym zaufaniem politycznego kierownictwa służb specjalnych: posłów PiS Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika.

Chodziński jest zarówno przy zatrzymaniach z 15 października, jak i w Rzymie, gdzie leci z ekipą agentów. To jedna z tajnych części operacji. Nikt poza funkcjonariuszami nie może o niej wiedzieć. Skąd wiedział Gmyz? W TVP zachowało się rozliczenie jego delegacji. Na tej podstawie można ustalić, że bilet do Rzymu Gmyz zarezerwował 20 października. W tym czasie w stolicy Włoch była już dowodzona przez Chodzińskiego ekipa, która przygotowywała „realizację". W druku rozliczenia jest rubryka: „Cel delegacji (realizowane materiały)". Gmyz wpisuje tam: „Przeszukanie willi Romana Giertycha". ● **Więcej** ▶ **6**

eprasa.pl 3637d90b60

Nie żyje Jan Turnau

Arka Pana Janka

Żartobliwy tytuł „Nasz Papież” świetnie oddaje miejsce i rolę, jaką w dziennikarskim świecie, zwłaszcza w redakcji na Czerskiej, odgrywał Jan Turnau.

Ks. Kazimierz Sowa

Od kilku lat dość regularnie odwiedzałem Jana Turnaua w jego mieszkaniu na warszawskim Mokotowie. Rytuał zawsze był taki sam: duchowa rozmowa czy spowiedź, msza święta sprawowana przy stole w salonie w gronie paru przyjaciół i oczywiście Pani Biruty, żony, która lubiła żartować, że im dłuższy jest ich małżeński staż (a przeżyli razem ponad 65 wspólnych lat), tym małżeństwo jest bardziej udane.

Królestwem Jana był pokój, w którym spędził ostatnie lata swojego życia: na ścianach kilka świętych obrazków, na półkach książki, w tym rzucające się w oczy różne wydania Biblii, polskie, obcojęzyczne, grube tomy i małe, kieszonkowe. Sporo rodzinnych zdjęć. Kiedyś chciałem zażartować i rzuciłem: patrz, Janku, wszystko to na Ciebie patrzy, cała historia Twojego życia. Podniósł głowę, rozejrzał się wokół i odpowiedział z uśmiechem: jak już chcesz pisać moją hagiografię, to jeszcze parę rzeczy znajdziesz w salonie. I faktycznie, tam właśnie na ścianie wisiała oprawiona w ramkę okładka „Gazety Wyborczej”, przygotowana na 80. urodziny redaktora legendarnej Arki Noego (którą Jan Turnau wymyślił i prowadził przez długie lata). Wydrukowano mu tytuł „Nasz Papież”, co świetnie oddawało miejsce i rolę, jaką w dziennikarskim świecie, zwłaszcza w redakcji na Czerskiej, odgrywał Jan Turnau. Obok na komodzie stała statuetka Diamentowego Śladu – nagroda im. bpa Jana Chrapka, biskupa, którego niezwykle cenił za otwartości i dostrzeganie zmian, jakie zachodzą w świecie i Kościele. Tę nagrodę dostał w 2021 r. za to, że przez całe swoje dziennikarskie i redaktorskie życie był sobą, co na tle religijno-politycznych dziejów Polski XX w. wcale nie było czymś oczywistym ani łatwym.

Przeglądam wydaną w 2012 roku książkę „Bóg dla wymagających”, która była połączeniem komentarza biblijnego, katechizmu i modlitewnika. Ks. Adam Boniecki napisał, że to książka równie aktualna w 2012, jak i w 2112 roku. Faktycznie, krótkie komentarze, rodzaj religijnego haiku, które były znakiem rozpoznawczym publicystyki religijnej Jana, zaskakują swoją aktualnością, choć w Polsce i w Kościele od tego czasu tak wiele się zmieniło. Ale jedno z pewnością nie uległo zmianie – definicja chrześcijaństwa, którą głosił: to nie doktryna, ale wiara, że nie jesteś sam.

Widać to także we wspomnieniach publikowanych przez ludzi, których drogi życiowe i zawodowe przecięły się z historią Jana. Charakteryzują go tak: człowiek wyrozumiały, łagodny, wierzący. Dobry chrześcijanin, ekumenista nie tyle z wyboru, ile z wiary, że Bóg pragnie naszej jedności, a nie podziałów. Tak widział swoje posłannictwo, kiedy inicjował comiesięczne modlitwy ekumeniczne o jedność chrześcijan i pracował w gronie chrześcijańskich teologów nad przekładem Biblii, która dla niego była nie tylko Najważniejszą Księgą, ale zwyczajnym, codziennym poradnikiem. Tej idei został wierny do końca, pewnie to nie przypadek, że te różne wydania Biblii, które go otaczały, łączył fakt, że wszystkie egzemplarze nosiły wyraźne znaki częstego używania.

Swoje miejsce w Kościele widział bardzo zwyczajnie, a zarazem biblijnie – zwyczajnie, bo był do końca praktykującym i modlącym się katolikiem, biblijnie, bo Kościół widział jako miejsce spotkania i gościny dla wszystkich, bez wstępnych warunków i jakichkolwiek barier. Dlatego pewnie tak bardzo cieszył go pontyfikat Franciszka i jego wizja Kościoła szpitala polowego. Krytyczny wobec wielu zjawisk oraz postaw hierarchów katolickich w naszym kraju lubił dopytywać się, czy czasem u jednego czy drugiego biskupa nie zaszła jakaś zmiana na lepsze. Gdy kiedyś zażartowaliśmy, że akurat ten biskup już się nie zmieni, Jan zareagował poważnie: na tym polega siła wiary, że każdy może się zmienić. A jeśli się nie zmienia, to może dlatego, że za mało mu w tym pomagamy.

Szymon Hołownia widział w Janie tego ucznia Jezusa, który widząc, że ktoś odchodzi i przestaje słuchać Mistrza, biegnie za nim i pyta: czemu odchodzisz? Co cię rozczarowało? Jak mogę ci pomóc zrozumieć naszego Mistrza? Ale jednocześnie nigdy nie robił tego, udając specjalnego „Bożego posłańca” czy proroka. Jeśli już to raczej świadka głęboko wierzącego, że Ten, którego spotkał w życiu, wciąż ma nam coś ważnego do zaproponowania i powiedzenia.

Dlatego warto było wsiąść na tę jego Arkę, która na wzburzonych morzach różnych zmian i zwątpień (także w Kościele i przez Kościół) wielu ludziom dawała poczucie stałości, a czasem nawet ocalenia. ●

FOT. WALDEMAR GORLEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

• **Jan Turnau w redakcji „Wyborczej”. 8 czerwca 2000 r.**

Jan Turnau

• **Był dziennikarzem niezwykle zasłużonym dla dialogu ekumenicznego. Przede wszystkim jednak życzliwym, ciepłym i mądrym człowiekiem. Pisał teksty poświęcone religii miejscu Kościoła w życiu publicznym i dialogowi między religiami.**

W „Wyborczej” pracował od 1990 r. Przez wiele lat był redaktorem i autorem „Arki Noego”, rubryki poświęconej Kościołowi i religii. Do legendy przejdą jego lapidarne, niezwykle celne i nierzadko dowcipne komentarze, które podpisywał „Jonasz”. Urodził się w 1933 r. we Wlonicach w ziemi świętokrzyskiej w rodzinie ziemiańskiej. W 1955 r. skończył polonistykę na Uniwersytecie Wrocławskim. Zaraz potem został redaktorem w wydawanym przez PAX „Słowie Powszechnym”. Od 1959 do 1990 r. był redaktorem i autorem w katolickim miesięczniku „Więź”, której naczelnym był Tadeusz Mazowiecki.

Jan Cywiński

Andrzej rysuje

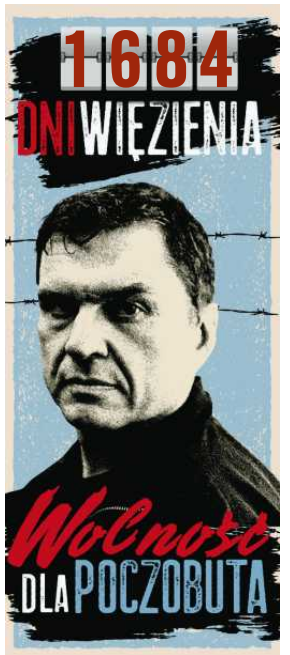

Liczba dnia

Tyle umów o kredyt hipoteczny podpisano we wrześniu – wynika z najnowszych danych Biura Informacji Kredytowej. To najwięcej od grudnia 2023 r., gdy rynek podbijał rządowy program „Bezpieczny kredyt 2 procent”. Więcej ▶ Wyborcza.biz

FOT. SHUTTERSTOCK

1 RP

eprasa.pl 3637d90b60

Atak nożowników w pociągu w Wielkiej Brytanii

Dziesięć osób zostało rannych w wyniku ataku nożowników, którzy w sobotę w pobliżu Cambridge we wschodniej Anglii zaatakowali pasażerów pociągu. Policja aresztowała dwóch mężczyzn – poinformowały brytyjskie media.

Danuta Pawłowska

Do ataku doszło na linii Doncaster – King's Cross w sobotę o godzinie 19.40 (20.40 polskiego czasu). Policja hrabstwa Cambridgeshire otrzymała zgłoszenie o wielu rannych pasażerach pociągu do Londynu, którzy zostali zaatakowani przez bandytów uzbrojonych w noże.

Według BBC uzbrojeni funkcjonariusze wsiedli do pociągu i aresztowali dwóch podejrzanych w ciągu ośmiu minut od pierwszych telefonów od pasażerów pod numer alarmowy 999, którzy zaalarmowali służby o godzinie 19:42. Pociąg, który wyruszył z Peterborough we wschodniej Anglii, został zatrzymany na stacji Huntingdon.

Ludzie uciekali, krzycząc i tratując się nawzajem

Naoczny świadek powiedział BBC, że widział mężczyznę z zakrwawioną ręką, który uciekał przez wagon i krzyczał „mają nóż". Inny świadek zeznał, że policja użyła paralizatora wobec mężczyzny na peronie.

Kolejny pasażer pociągu powiedział reporterom Sky News, że także widział mężczyznę z dużym nożem w ręku. Opowiadał, że „wszędzie była krew" – ludzie uciekali, krzycząc i tratując się nawzajem, próbowali ukryć się w toaletach.

• **Po ataku nożowników policjanci i ratownicy medyczni pracują na stacji kolejowej w Huntingdon**
FOT. REUTERS/JACK TAYLOR

Po ataku w sieciach społecznościowych pojawił się wpis, wskazujący, że podejrzany jest muzułmańskim imigrantem, co było nieprawdą, ale wywołało zamieszki oraz ataki na imigrantów i muzułmańską społeczność

Policja ujawnia pochodzenie sprawców

W niedzielę nadinspektor John Loveless z policji transportowej powiedział mediom, że do szpitala bezpośrednio z miejsca zdarzenia przewieziono 10 osób, a jedenasta osoba, zgłosiła się sama wieczorem. Czterech poszkodowanych już wypisano. Dwie osoby pozostają w stanie zagrożenia życia.

Rzecznik policji poinformował też, że aresztowani to dwaj Brytyjczycy w wieku 32 i 35 lat. Postawiono im zarzuty usiłowania zabójstwa. BBC podaje, że pierwszy napastnik był czarny, a drugi – pochodzenia karaibskiego.

Dlaczego ujawniono pochodzenie napastników? Jak tłumaczy stacja, takie są zalecenia policji po zabójstwach w Southport w 2024 r. Wówczas 17-letni Axel Rudakubana, urodzony w Cardiff syn imigrantów z Rwandy, zaatakował z nożem imprezę dla dzieci. Zginęły 9-letnia Alice Da Silva Aguiar, 7-letnia Elsie Dot Stancombe i 6-letnia Bebe King. Rudakubana zranił także osiem innych dziewcząt w wieku od 7 do 13 lat, nauczycielkę oraz lokalnego biznesmena, który interweniował.

Po ataku w sieciach społecznościowych pojawił się wpis, wskazujący, że podejrzany jest muzułmańskim imigrantem, co było nieprawdą, ale wywołało zamieszki oraz ataki na imigrantów i muzułmańską społeczność. Aresztowano prawie 1,3 tys. osób – głównie podejrzanych o akty przemocy na tle rasistowskim. 800 z nich postawiono zarzuty, rannych zostało ponad 130 policjantów.

Motyw działania sprawców nie jest znany

Nadinspektor John Loveless powiedział mediom, że motyw działania sprawców z pociągu na razie nie jest znany, a policja prosi o kontakt wszystkie osoby, które mają jakiekolwiek informacje.

– Na tym etapie nic nie wskazuje, że był to incydent terrorystyczny i na razie nie ma sensu spekulować na temat jego przyczyn – stwierdził Loveless.

Premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer powiedział, że „przerażający incydent" w Cambridgeshire jest „głęboko niepokojący" i wezwał mieszkańców do stosowania się do zaleceń lokalnych władz. – Moje myśli są ze wszystkimi poszkodowanymi, kieruję podziękowania do służb ratowniczych za ich reakcję – napisał szef rządu na portalu X.

Dyrekcja London North Eastern Railway (LNER) zaapelowała do pasażerów o przełożenie podróży koleją i poinformowała, że utrudnienia spodziewane są do końca dnia w niedzielę. ●

REKLAMA

Kraj/34401602

1 RP

eprasa.pl 3637d90b60

Największe muzeum świata

FOT. KHALED DESOUKI / AFP; AMR ABDALLAH DALSH/REUTERS (3)

Dar Egiptu dla całego świata

Tuż obok słynnych piramid w Gizie powstało GEM – **Grand Egyptian Museum (Wielkie Muzeum Egipskie),** którego powierzchnia wynosi około 500 tysięcy metrów kwadratowych, co odpowiada 70 boiskom piłkarskim.

Wojciech Szot

Po trzech dekadach od decyzji o zbudowaniu Wielkie Muzeum Egipskie wreszcie się otworzyło.

Za 700-metrową fasadą kryje się ponad 100 tysięcy artefaktów reprezentujących siedem tysięcy lat historii Egiptu. Pięć tysięcy z nich to tzw. skarb Tutanchamona – przedmioty wydobyte na początku XX wieku z grobu egipskiego władcy żyjącego 1300 lat przed naszą erą. Większość z nich zostanie zaprezentowana szerokiej publiczności po raz pierwszy.

Najsłynniejszym elementem skarbu jest złota i inkrustowana szlachetnymi kamieniami maska pogrzebowa faraona.

W kolekcji znajduje się również długa na 42 metry i licząca ponad cztery tysiące lat łódź pogrzebowa faraona Chufu, nazywana też statkiem Cheopsa. W imponującym atrium budynku stanął też mierzący 11 metrów posąg siedzącego na tronie faraona Ramzesa II.

Wraz z kosztującą miliard dolarów budową muzeum władze przebudowały teren wokół muzeum i piramid. Do muzeum można dojechać nową linią metra, a nieopodal otwarto lotnisko Sphinx International Airport.

Świat zobaczy, kim naprawdę jesteśmy

Otwarcie GEM było wielokrotnie przekładane. Budowa muzeum trwała ponad 20 lat, a jej finał przypadł na czasy pandemii koronawirusa i niepokojów w regionie. Wielu komentatorów podejrzewało, że Egipcjanie obawiali się, że goście nie przyjadą na otwarcie w sytuacji, gdy tuż obok – w Izraelu i Palestynie – trwa wojna. W 2024 roku dokonano „miękkiego otwarcia" GEM dla turystów – można było zwiedzać atrium budynku i dwanaście sal. Niemal do ostatniej chwili nie była jednak znana oficjalna data otwarcia muzeum. Premier Egiptu Mostafa Madbouli ogłosił ją dopiero pod koniec października.

– To dar Egiptu dla całego świata, dar od kraju, którego historia ma ponad 7 tys. lat – powiedział premier Egiptu na konferencji prasowej.

W Egipcie nikt nie ukrywa propagandowej i nacjonalistycznej narracji wokół muzeum. Jak pisze jedna z komentatorek na Instagramie: „Za chwilę świat zobaczy, kim naprawdę jesteśmy".

Wielkie otwarcie wielkiego muzeum

Ceremonia otwarcia była transmitowana na żywo na placach publicznych w Kairze, Gizie i Hurghadzie. 1 listopada został w Egipcie dniem wolnym od pracy, żeby wszyscy obywatele mogli ją obejrzeć.

Wydarzenie rozpoczęło się od procesji z pochodniami, która przeszła ponad 15 kilometrów od placu Tahrir w Kairze do GEM. Podczas pochodu skarby z grobowca Tutanchamona zostały przewiezione ze starego Muzeum Egipskiego do nowej siedziby.

Na placu przez muzeum na gigantycznym telebimie wyświetlono fotografie największych egipskich atrakcji. Na scenie tancerze w błyszczących faraońskich strojach wymachiwali świecącymi kulami ziemskimi i berłami. Towarzyszyły im egipskie gwiazdy popu i międzynarodowa orkiestra, a niebo rozświetlały lasery, fajerwerki i unoszące się światła, układające się w ruchome hieroglify.

W uroczystości wzięli udział m.in.: prezydent Niemiec Frank-Walter Steinmeier, prezydent Egiptu Abd al-Fattah as-Sisi, królowie Hiszpanii i Belgii, królowe Danii i Jordanii.

Co kryje się w GEM

100

TYSIĘCY

• **artefaktów reprezentujących siedem tysięcy lat historii Egiptu. Pięć tysięcy z nich to tzw. skarb Tutanchamona**

1 RP

eprasa.pl 3637d90b60

Największe muzeum świata

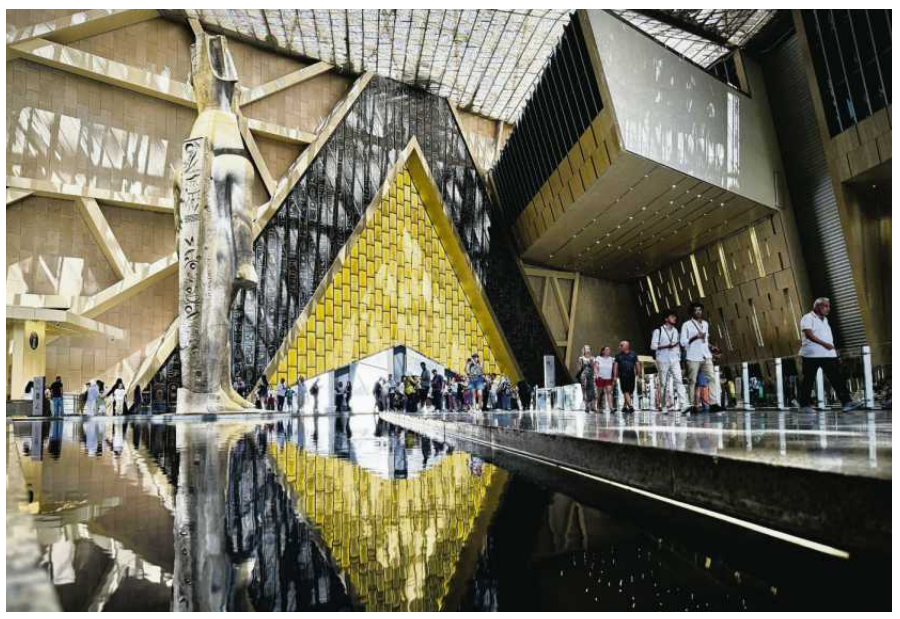

• Dla ruchu turystycznego muzeum zostanie otwarte 4 listopada. Bilety dla osób spoza Egiptu będą kosztować 1450 funtów egipskich (ok. 30 euro). Szczegóły: visit-gem.com

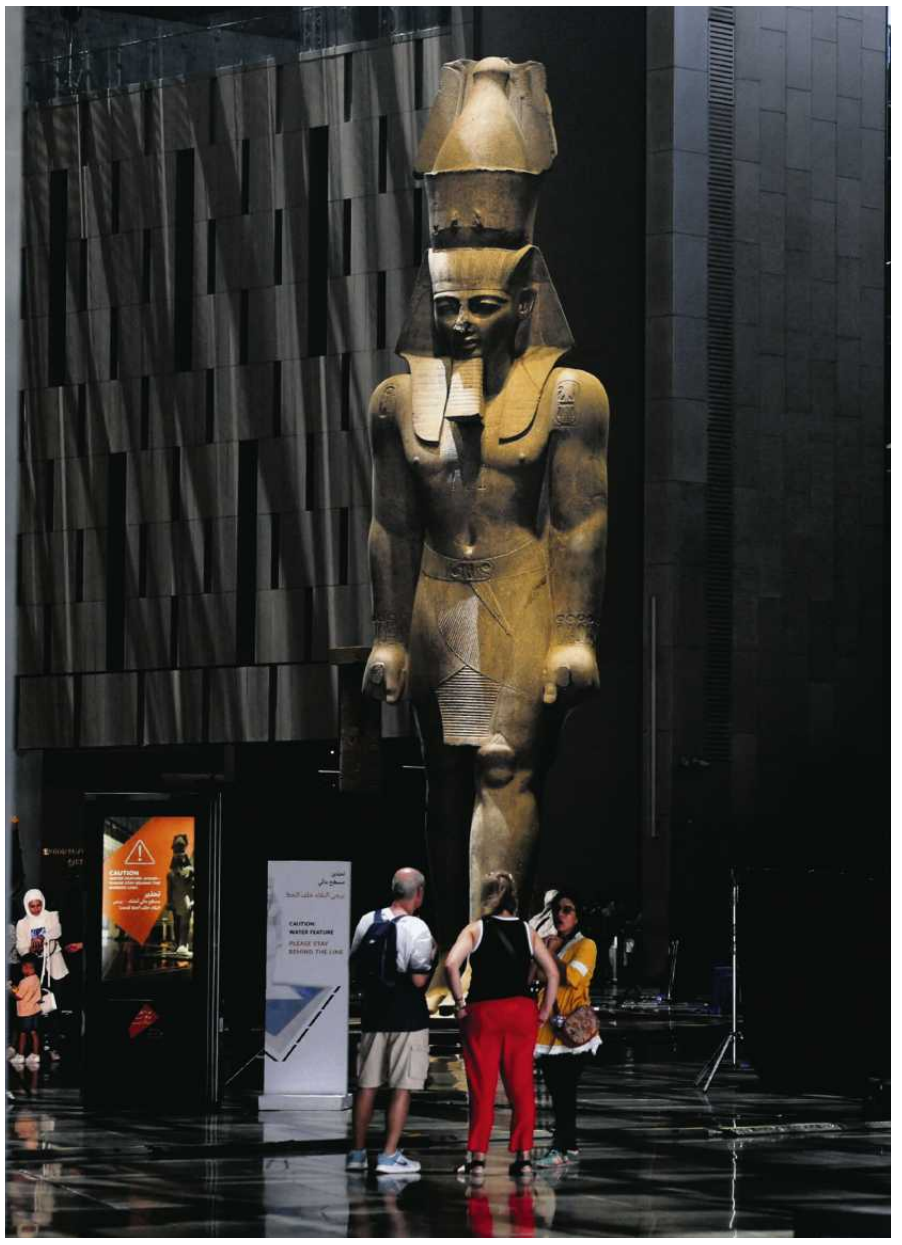

Egipt czeka na dewizy

Egipcjanie oczekują, że co roku GEM będzie zwiedzało nawet 8 milionów turystów. Hassan Allam, dyrektor generalny firmy zarządzającej muzeum, powiedział, że spodziewają się od 15 do 20 tys. odwiedzających dziennie.

Zdaniem cytowanego przez agencję Reuters Hamdy Abdelmoaty, profesora w Wyższym Instytucie Turystyki i Hotelarstwa w Aleksandrii, założone cele wydają się realistyczne.

– W muzeum znajduje się ogromna kolekcja, która wcześniej była przechowywana w magazynie z powodu braku miejsca na ekspozycje. Teraz wreszcie możemy ją pokazać – mówił prof. Abdelmoata.

Egipt, popularny wśród wielu turystów ze względu na kurorty nad Morzem Czerwonym, ma nadzieję, że otwarcie GEM przyciągnie również coraz większą liczbę turystów kulturalnych. Być może w ciągu kilku lat muzeum przebije popularnością paryski Luwr.

To ważne dla kraju, który od kilku lat zmaga się z kryzysem finansowym i potrzebuje zagranicznych walut. Wizerunek Egiptu jako turystycznego raju ucierpiał z powodu wieloletnich zawirowań politycznych i przemocy po tzw. Arabskiej Wiośnie w 2011 roku. Nie pomogły epidemia koronawirusa i agresja Rosji na Ukrainę – oba kraje były ważnymi źródłami ruchu turystycznego.

Mimo to, w 2024 roku kraj odwiedziła rekordowa liczba 15,7 miliona gości. Celem jest przyciągnięcie 30 milionów turystów w 2032 roku. Obecnie turystyka odpowiada za niemal 25 procent egipskiego PKB. ●

OGŁOSZENIE

Kraj/34403053

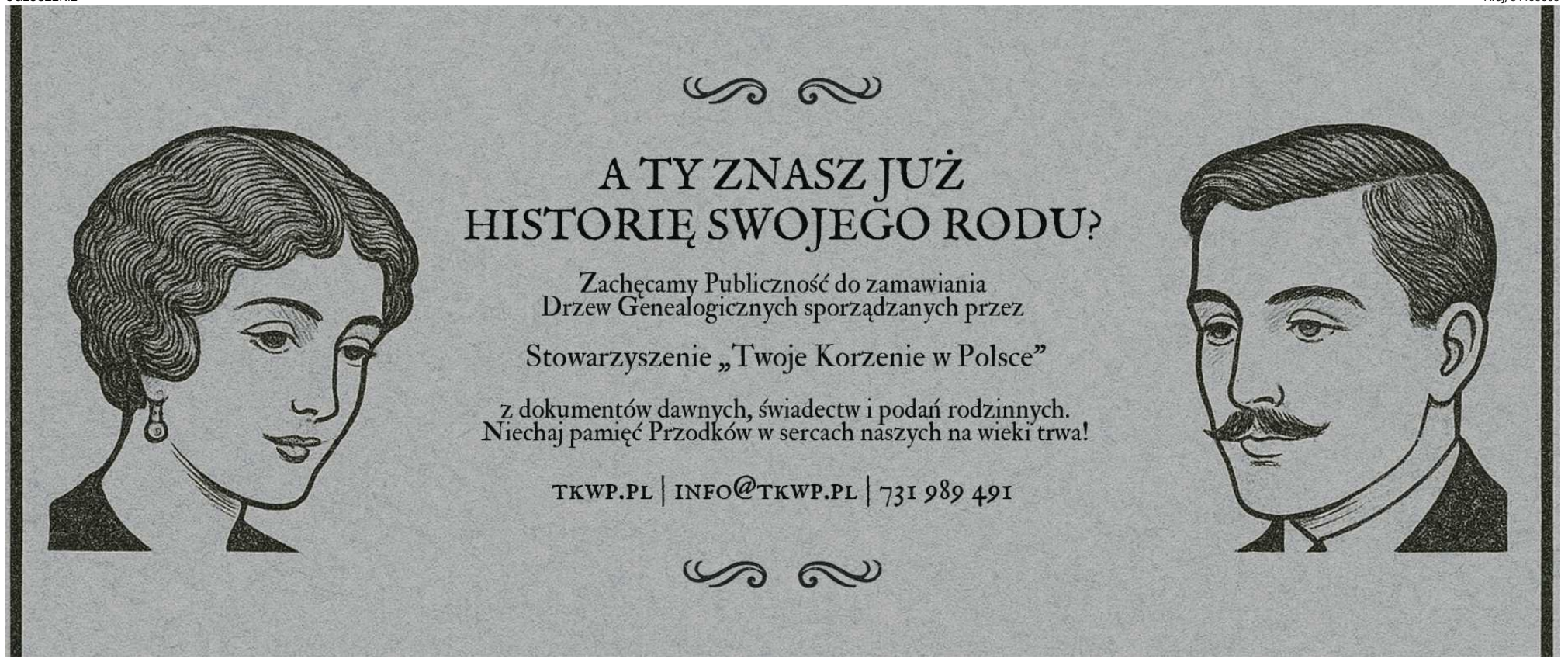

1RP

eprasa.pl 3637d90b60

• **Cezary Gmyz** FOT. KRZYSZTOF HADRIAN / AGENCJA WYBORCZA.PL

Fiasko rzymskiej operacji CBA

Wymierzona w Romana Giertycha operacja służb specjalnych z 2020 r. zakończyła się niepowodzeniem. Ale jej kulisy dostarczają kolejnych dowodów na to, jak rząd PiS wykorzystywał media publiczne do atakowania przeciwników politycznych.

Wojciech Czuchnowski

Rzymska delegacja „na przeszukanie" to nie pierwszy raz, gdy zbiegają się drogi dziennikarza Cezarego Gmyza i agenta Artura Chodzińskiego. Tuż przed wyborami 2015 r. Cezary Gmyz opublikował serię informacji opartych na tajnych materiałach z wrocławskiej delegatury CBA. Tu też chodziło o polityczną sprawę, czyli „aferę podsłuchową" i nagrania rozmów, jakie czołowi politycy rządzącej wtedy PO prowadzili w dwóch warszawskich restauracjach. Nagrany został m.in. minister spraw wewnętrznych Bartłomiej Sienkiewicz i szef CBA Paweł Wojtunik. Zleceniodawcą nagrywania był przedsiębiorca branży węglowej Marek Falenta. Ale z tekstów Gmyza wynika, że Falenta był tajnym współpracownikiem CBA, a wcześniej ABW. O nagrywaniu polityków mówił podczas spotkań z agentami, CBA miało setki godzin nagrań.

Falentę „prowadziła" delegatura CBA we Wrocławiu, gdzie pracował Chodziński. Badając sprawę wycieku materiałów, Wojtunik uznał, że to Chodziński wynosił je do dziennikarzy. Wobec funkcjonariusza wszczęte zostało postępowanie sprawdzające. Do zarzutów o wycieki doszła sprawa wprowadzenia przez Chodzińskiego do siedziby CBA kobiety. Wszystko działo się na nocnym dyżurze Chodzińskiego. Kobieta weszła do pomieszczeń zarezerwowanych tylko dla agentów z certyfikatem bezpieczeństwa.

Nagrania z „afery podsłuchowej" zachwiały notowaniami PO. Zanim w 2015 r. PiS wygrał wybory, Wojtunik zdążył zwolnić Chodzińskiego dyscyplinarnie i zawiadomić w jego sprawie prokuraturę. Po objęciu władzy Kamiński z Wąsikiem usunęli Wojtunika, sprawę z prokuratury wycofano, a Chodziński wrócił do służby. Jednocześnie „odzyskana" przez PiS TVP zaczęła publikować nowe nagrania z podsłuchów. Zajmował się tym Samuel Pereira, kolejny dziennikarz sympatyzujący z PiS.

Sam Cezary Gmyz został korespondentem w Berlinie. Słynny jest jego występ z grudnia 2016 r. gdzie relację z zamachu terrorystycznego prowadził, paląc papierosa i wyraźnie niedysponowany. Gdy w Niemczech trzeba było obsłużyć ważne wydarzenia, TVP wysyłała tam osobną ekipę, która czasem musiała zastępować Gmyza.

Dużo lepiej korespondentowi szło w sprawach tajnych służb. Co jakiś czas pisał ekskluzywne informacje o śledztwach, wypowiadał się jako ekspert. Gdy wybuchła sprawa Giertycha, całkowicie poświęcił się temu tematowi.

„Przy Chodzińskim można było awansować"

W karierze, jaką Artur Chodziński robił w CBA, rok 2020 był to szczytowy okres. Samodzielne dowodzenie najbardziej prestiżową operacją skierowaną przeciwko czołowemu przeciwnikowi PiS było dowodem największego zaufania ze strony przełożonych. Chodziński dostał od nich wolną rękę, środki techniczne oraz finansowe i możliwość dobrania sobie współpracowników.

Z tymi ostatnimi akurat nie było najlepiej. W opiniach, jakie po Chodzińskim zostały w CBA przewija się jeden wątek.

– Nie uważaliśmy go za „jednego ze swoich". Nie tylko dlatego, że nie wywodził się z żadnej służby czy policji, ale traktował wielu z nas z wyższością, uważał się za kogoś lepszego – opowiada jeden z agentów Biura. – Ludzie się go po prostu bali i nawet wyżsi funkcją wykonywali jego polecenia, wiedzieli, że kiedy jest niezadowolony, mówi o wszystkim Kamińskiemu albo Wąsikowi, a oni interweniują – mówi inny rozmówca, dodając, że „mimo to przy Chodzińskim można było awansować, dostawać premie i nagrody. O ile było się posłusznym".

W czasie prowadzenia operacji „Okser" Chodziński na stałe pracował w warszawskiej centrali CBA. Dzisiaj przedstawia się jako „oficer operacyjny" tej służby. W CBA nie ma takiego stanowiska, nie ma też stopni oficerskich. O ile nie przyjdzie się z innej służby (policja, ABW), pracę w CBA zaczyna się od stopnia inspektora, potem są kolejne stopnie agentów (młodszy agent, agent, starszy agent, agent specjalny), wyżej jest „ekspert", „główny ekspert" i „doradca szefa CBA". Te dwa ostatnie tytuły dotyczą funkcjonariuszy mających w swoich działaniach pełną samodzielność i odpowiadających bezpośrednio przed szefami CBA. Mogą korzystać z zasobów wydziałów, delegatur i sekcji, a nawet wydawać polecenia ich kierownikom.

Chodziński nie odpowiedział nam na pytanie, jaki miał stopień. Według źródeł „Wyborczej" był „głównym ekspertem". Do pełnienia tej funkcji potrzebne jest m.in. przygotowanie specjalistyczne. Jak ustaliliśmy, Chodziński ma ukończony kurs oficerski w Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Medialna doktryna Kamińskiego i Wąsika

Według obowiązujących ustaw o CBA, ABW oraz innych służbach specjalnych w Polsce nie wolno werbować dziennikarzy jako tajnych współpracowników (współcześnie nazywanych OZI – od Osobowe Źródła Informacji). Od tej zasady są wyjątki, które wymagają jednak osobistej zgody premiera na taki werbunek.

CBA Kamińskiego i Wąsika nie werbowała dziennikarzy, a przynajmniej dotąd nie pojawiły się dowody, że było inaczej. Jednocześnie media, a dokładnie kontrolowane przecieki tajnych informacji do wybranych dziennikarzy, odgrywały znaczącą rolę w działaniach tej służby. Opisuje ją m.in. Tomasz Kaczmarek, b. agent CBA w latach 2006-09 zaangażowany jako „agent Tomek" w najbardziej polityczne „operacje specjalne", potem (2011-14) poseł PiS.

Jeszcze przed utratą władzy przez tę partię Kaczmarek zeznał w prokuraturze, że na polecenie Kamińskiego i Wąsika fałszował notatki z działań przeciwko b. prezydentowi Aleksandrowi Kwaśniewskiemu. Gdy PiS przegrał w 2023 r. wybory, Kaczmarek zgłosił się do prokuratury, chcąc zostać świadkiem koronnym zeznającym o nadużyciach w CBA. W rozmowie z „Wyborczą" mówił wtedy, jak na polecenie swoich szefów – Kamińskiego, jego zastępcy Wąsika i Ernesta Bejdy – łamał prawo i przekazywał ściśle tajne dokumenty propisowskim dziennikarzom, gwiazdom prorządowych mediów w latach 2015-23. Niektórych dziennikarzy osobiście woził operacyjnym autem do zakonspirowanych lokali Biura. Kaczmarek mówił, że to była „doktryna Kamińskiego".

– Te publikacje [będące wynikiem kontrolowanych przecieków] miały być częścią działań służb i służyć celom partii PiS – podkreślał Kaczmarek. Bo „celem nie była walka z korupcją, ale uderzenie w politycznych przeciwników".

Operacja przeciwko Giertychowi skończyła się fiaskiem. Sądy uznały zarzuty wobec adwokata za „bezzasadne", a samo zatrzymanie za „działanie na polityczne zlecenie"

Kaczmarek mówił „Wyborczej" (wcześniej to samo zeznawał w prokuraturze), że przekazywał dokumenty konkretnym dziennikarzom: Cezarowi Gmyzowi, Dorocie Kani, Tomaszowi Sakiewiczowi czy Samuelowi Pereirze. – Dostawali materiały opatrzone najwyższymi klauzulami tajności, a szefowie Biura mieli pełną świadomość, że łamią prawo – powiedział.

Kaczmarek twierdzi, że proceder inspirowania mediów kwitami ze służb kontynuował, gdy był już posłem PiS. Służył za pośrednika.

– Oni [Kamiński i Wąsik] tłumaczyli, że publikacje, jakie z tego powstaną, są elementem naszych operacji – wyjaśniał. – Analizy materiałów działań operacyjnych w aferze gruntowej razem z obszernymi fragmentami podsłuchów ja oraz Ernest Bejda na bezpośrednie polecenie Kamińskiego osobiście operacyjnymi autami służbowymi woziliśmy do dziennikarza Cezarego Gmyza, który miał je potem nagłośnić. Te publikacje miały być częścią działań służb i służyć celom PiS. Bejda przekazał w mojej obecności Gmyzowi trzy teczki skopiowanych materiałów operacyjnych. To były nie pendrive'y, tylko teczki w tekturowych obwolutach. Tam były analizy operacyjne i stenogramy z podsłuchów.

Po tej relacji Gmyz wezwał Kaczmarka do przeprosin i zagroził mu procesem, twierdząc, że były agent i poseł kłamie. Nic nie wiadomo, by odbyła się w związku z tym jakaś rozprawa.

Chodziński sam się ujawnia

Operacja przeciwko Giertychowi skończyła się fiaskiem na wszystkich frontach. Sądy kilku in-

eprasa.pl 3637d90b60

stancji uznały zarzuty wobec adwokata za „bezzasadne", a samo zatrzymanie za „działanie na polityczne zlecenie". Sądy nie wyraziły też zgody na areszty dla innych zatrzymanych w dniu akcji. Wszyscy – łącznie z Giertychem – dostali odszkodowania za „oczywiście bezzasadne" zatrzymania. Wiosną 2025 r. śledztwo wobec Giertycha zostało po raz kolejny umorzone.

Klęską zakończyła się też „rzymska" część całej operacji. Włoska policja, która asystowała CBA, nie pozwoliła zabrać do Polski zakwestionowanych materiałów. Powód? Zwracając się o pomoc do karabinierów, strona polska napisała, że Giertych został aresztowany, co było nieprawdą. Włosi uznali, że zostali wprowadzeni w błąd i „wmontowani" w rozgrywkę z opozycją. Wycofali się ze współpracy, która miała obejmować inwigilację Giertycha we Włoszech, w tym podsłuchiwanie jego włoskiego telefonu. O tym widzowie TVP już się nie dowiedzieli.

Sprawa wraca dzisiaj w związku ze śledztwem Prokuratury Krajowej dotyczącym wykorzystywania przez służby rządów PiS szpiegowskiego oprogramowania Pegasus wobec przeciwników politycznych. Wśród 38 osób pokrzywdzonych w tym śledztwie jest Roman Giertych. Sytuacja adwokata (obecnie posła KO) jest szczególna, bo jak przynajmniej na razie wiadomo, tylko jego podsłuchy nie zostały zniszczone po zakończeniu operacji CBA. Mimo że CBA nie znalazło tam żadnych obciążających materiałów, w 2021 r. ówczesny prokurator krajowy Bogdan Święczkowski zażądał dostępu do podsłuchów, a jego podwładny przez rok przesłuchiwał ok. 3 tys. nagrań. Przed oddaniem do CBA materiały zostały skopiowane. W czerwcu 2025 r. TV Republika opublikowała kilka rozmów, jakie Giertych prowadził ze swoimi klientami (m.in. Czarneckim), z Donaldem Tuskiem oraz Jarosławem Kurskim, wiceneczelnym „Wyborczej". Jak podał Onet, wśród rozmówców Giertycha uznanych za pokrzywdzonych w sprawie jest Katarzyna Tusk, córka premiera.

Sprawa nielegalnego skopiowania i odsłuchiwania nagrań z Pegasusa jest głównym zarzutem z wniosku prokuratora generalnego o uchylenie immunitetu Święczkowskiemu, który obecnie jest prezesem Trybunału Konstytucyjnego. Gdy „Wyborcza" przed tygodniem opisywała szczegóły tego wniosku, podaliśmy, że Artur Chodziński był funkcjonariuszem dowodzącym operacją „Okser". W odpowiedzi Chodziński zapowiedział, że zawiadamia prokuraturę „w związku z bezprecedensowym złamaniem prawa" przez „Wyborczą". Chodziński twierdzi, że naraziliśmy jego bezpieczeństwo i złamaliśmy prawo, ujawniając jego dane jako „oficera operacyjnego". Tymczasem sam Chodziński, który z CBA odszedł w 2023 r. (zanim PiS przegrał wybory, zaliczył posadę doradcy w jednej ze spółek KGHM), otwarcie mówi o sobie, że był funkcjonariuszem, i występuje pod nazwiskiem, nie kryjąc swojego wizerunku. W 2025 r. jako „byłego oficera operacyjnego polskich służb specjalnych" przedstawiał go portal Visegrad24, któremu udzielał wypowiedzi. Razem z innymi wysokimi rangą funkcjonariuszami służb założył też fundację. Niedawno zaś wszedł – jako udziałowiec – do spółki Trzej Muszkieterowie, czyli internetowej telewizji założonej przez Michała Adamczyka, Michała Karnowskiego i Marcina Tulickiego, gwiazdy propagandy TVP.

Ostatnią rewelację na temat Chodzińskiego opublikował Onet. Na konwencji PiS, która w październiku odbyła się w Katowicach, były dziennikarz i agent CBA wziął udział w imprezie towarzyskiej pod nazwą „Domówka patriotyczna". Jak pisze Onet, uczestniczyli w niej działacze PiS, biznesmeni oraz byli, a nawet nadal czynni funkcjonariusze służb specjalnych. Portal podkreślił, że wśród gości „Domówki" znaleźli się biznesmeni, których CBA (w tym osobiście Chodziński) rozpracowywali jako „figurantów". Chodziński nie zareagował na ten tekst Onetu.

Przed publikacją zadałem Chodzińskiemu i Gmyzowi serię pytań.

Do Cezarego Gmyza:

1) czy wyjeżdżając 22 października 2020 r. na delegację służbową do Rzymu wiedział, że następnego dnia odbędzie się przeszukanie domu Romana Giertycha przez karabinierów i CBA, czy też kierował się może własną intuicją dziennikarską?

2) czy pokazywane w TVP Info zdjęcia z drona robione nad posiadłością Giertycha otrzymał z CBA?

3) jaki związek z jego pracą miała jego aktywność dziennikarska we Włoszech, skoro w tym czasie był korespondentem TVP w Berlinie?

Do Artura Chodzińskiego:

1) czy zanim formalnie został funkcjonariuszem CBA, współpracował z tą służbą jako Osobowe Źródło Informacji, konsultant lub w innej formie?

2) czy jego zadaniem w CBA było przekazywanie mediom tajnych informacji z prowadzonych postępowań?

3) czy elementem operacji „Okser", którą kierował, był wyjazd do Włoch dziennikarza TVP?

4) czy był przesłuchany przez prokuraturę w Ostrołęce w sprawie wycieku nagrań ze Sprawy Operacyjnego Rozpoznania „Okser"?

Choć mam potwierdzenie, że obaj pytania otrzymali, nie przesłali żadnej odpowiedzi. ●

Żołnierze przeszkolą 300 tys. uczniów

• **Pokazowa lekcja w ramach „Edukacji z wojskiem" w Szkole Podstawowej nr 2 w Kartuzach**
FOT. PAP/ANDRZEJ JACKOWSKI

– Żyjemy w czasach, kiedy wojna jest tuż za naszą granicą i państwo nie może być w tej sprawie bierne – mówi ministra edukacji Barbara Nowacka.

Pokazową lekcję, w ramach „Edukacji z wojskiem" w Szkole Podstawowej nr 2 w Kartuzach, poprowadził por. Jan Zalewski z Szefostwa Służby Hydrometeorologicznej. W zajęciach uczestniczyli też ministra edukacji Barbara Nowacka oraz wicepremier i szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz.

– Jeśli wybuchnie wojna, to wiemy, co zrobić. A jak spotkamy rannego człowieka, to możemy mu pomóc – mówił po zajęciach jeden z uczniów.

To czwarta edycja programu. Do tej pory w ramach „Edukacji z wojskiem" żołnierze odwiedzili blisko 7 tys. szkół i przeszkolili ponad 200 tys. uczniów oraz uczennic. W tym rok szkolnym projekt obejmie 300 tys. dzieci z całej Polski. – To największa edycja „Edukacji z wojskiem" – podkreślał minister obrony.

Kosiniak-Kamysz mówił, że wojsko będzie wspierało szkoły w budowaniu postaw odpowiedzialności u dzieci i młodzieży. – Każdy musi być przygotowany na sytuację kryzysową, być wyszkolonym i posiadać niezbędne umiejętności – podkreślał.

– Żyjemy w czasach, kiedy wojna jest tuż za naszą granicą, a sygnały alarmowe, działania kryzysowe czy stres, jaki wprowadza to w całe społeczności, w szczególności w młode osoby, jest potężny. Dlatego państwo nie może być w tej sprawie bierne – zaznaczyła ministra Nowacka.

„Edukacja z Wojskiem" to wspólna inicjatywa Ministerstwa Edukacji Narodowej i Ministerstwa Obrony Narodowej. Żołnierze prowadzą specjalnie opracowane zajęcia w szkołach podstawowych i ponadpodstawowych – z wyjątkiem klas VIII szkół podstawowych i klas I szkół ponadpodstawowych, w których realizowana jest edukacja dla bezpieczeństwa. – Żołnierze przychodzą do szkoły, żeby pokazywać, jak zachować się w sytuacji trudnej, gdzie szukać schronienia, z jakich informacji korzystać, jak udzielać pierwszej pomocy – tłumaczył wicepremier.

Dodawał, że udzielenie pomocy powinno być automatyczne: – Nie ma czasu na zastanawianie się, ważne jest szybkie działanie. I tak szkolimy młodzież – podkreślał. ●

Karolina Słowik

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34404448

Na podstawie art. 113 ust. 5, 6 i 7 oraz art. 114 ust. 3 i 4 w związku z art. 124a i 124 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. *o gospodarce nieruchomościami* (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 t.j.)

Starosta Brzeski
zawiadamia
o zamiarze wszczęcia postępowania w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym, obejmującej działkę ewidencyjną nr: **4406,** położonej w obrębie ewidencyjnym Mokrzyska-Bucze, gm. Brzesko – obszar wiejski, poprzez udzielenie zezwolenia na realizację inwestycji liniowej, polegającej na budowie sieci gazowej w oparciu o ostateczną decyzję o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego IK.6733.32.2024.AP z dnia 27.08.2024 r.
Przedmiotowa działka objęta jest księgą wieczystą prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Brzesku, Wydział IV Ksiąg Wieczystych. Zgodnie z danymi zawartymi w ewidencji gruntów i budynków działka ta stanowi współwłasność osób fizycznych, w tym Pana Tadeusza Chuchro, który nie żyje oraz zgodnie z informacją pozyskaną z Sądu Rejonowego w Brzesku nie zostało po nim przeprowadzone postępowanie spadkowe, tak więc działkę zakwalifikowano jako nieruchomość o nieuregulowanym stanie prawnym.
Jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia, do Starostwa Powiatowego w Brzesku z siedzibą:
32-800 Brzesko, ul. Głowackiego 51, nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do ww. nieruchomości, niniejsze postępowanie zostanie wszczęte.

1 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34404607

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Znak: PPGN.6840.21.2025 Mikołajki, 2025r.11.03

BURMISTRZ MIASTA MIKOŁAJKI INFORMUJE

o ogłoszonym pierwszym przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości położonej w Mikołajkach, obręb geod. Miasto Mikołajki oznaczonej nr geod. **40/18 o pow. 0,1539 ha**

Cena wywoławcza nieruchomości: 4.000.000,00 zł
Wysokość wadium: 600.000,00 zł, postąpienie nie mniej niż 40.000,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 22 stycznia 2026r. o godz. 13.00 w sali obrad Urzędu Miasta i Gminy w Mikołajkach przy ulicy Kolejowej 7.

Dla w/w nieruchomości Sąd Rejonowy w Mrągowie – Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr OL1M/00032574/8.

Przedmiotowa nieruchomość jest objęta obowiązującym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego uchwalonym uchwałą Nr VII/61/2019 Rady Miejskiej w Mikołajkach z dnia 28 maja 2019r. w sprawie uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części miasta Mikołajki, obręb Mikołajki, gmina Mikołajki położonej przy ul. Okrężnej, opublikowaną w Dzienniku Urzędowym Województwa Warmińsko-Mazurskiego poz. 3589 z 10 lipca 2019r. i znajduje się w obszarze oznaczonym symbolem MU.01 – tereny zabudowy mieszkaniowo-usługowej.

Treść planu jest dostępna na stronie https://mikolajki.e-mapa.net/.

Pełna treść ogłoszenia z dnia 3 listopada 2025 r. znak: PPGN.6840.21.2025 znajduje się na tablicy informacyjnej Urzędu Miasta i Gminy w Mikołajkach przy ul. Kolejowej 7 oraz na stronie internetowej www.bip.mikolajki.pl i www.mikolajki.eu.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu: 087 – 4219056, drogą elektroniczną e-mail: gospodarka.gruntami@mikolajki.pl oraz osobiście w Urzędzie Miasta i Gminy w Mikołajkach ul. Kolejowa 7, pokój nr 110 – od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 14.00.

ZASTRZEŻENIE:
Burmistrz Miasta Mikołajki zastrzega sobie możliwość odwołania przetargu z przyczyn uzasadnionych, informując o tym na piśmie poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu, w sposób zwyczajowo przyjęty oraz na stronie internetowej www.bip.mikolajki.pl i www.mikolajki.eu

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34404620

**WOJEWÓDZKA STACJA POGOTOWIA RATUNKOWEGO
I TRANSPORTU SANITARNEGO „MEDITRANS" SPZOZ W WARSZAWIE
UL. POZNAŃSKA 22, 00 – 685 WARSZAWA**

OGŁASZA PRZETARG NA:

**Wynajem pomieszczeń magazynowo-warsztatowych
o powierzchni łącznej 170 m² w budynku A
i powierzchni parkingowej o powierzchni 1 085 m²,
usytuowanych na terenie nieruchomości położonej w Warszawie przy ul. Woronicza 19**

i zaprasza uprawnione podmioty do składania ofert.

1. Szczegółowe Warunki Przetargu i materiały informacyjne w przedmiocie przetargu, w tym projekt umowy oraz obowiązujący formularz oferty można odebrać lub zapoznać się od dnia 03.11.2025 r. do dnia 18.11.2025 r. w godzinach 08:00 – 15:00 w siedzibie Zamawiającego u Kierownika Działu Zamówień Publicznych, Budynek Główny – I piętro, pok. 109, bądź pobrać ze strony internetowej: www.meditrans.waw.pl.
2. Termin składania ofert: do 18.11.2025 r. do godz. 09:30 u Kierownika Działu Zamówień Publicznych, Budynek Główny – I piętro, siedziba Zamawiającego.
3. Otwarcie ofert odbędzie się dnia 18.11.2025 r. o godz. 10:00 w Sali konferencyjnej, Budynek Główny – II piętro. Ogłoszenie wyników odbędzie się m. in. poprzez wywieszenie informacji na tablicy ogłoszeń w siedzibie Zamawiającego oraz zamieszczenie na stronie internetowej www.meditrans.waw.pl w zakładce „zamówienia publiczne".
4. Minimalna stawka najmu pomieszczeń magazynowo-warsztatowych (170 m²): 6 000,00 zł netto + 23% Vat i stawka za wynajem powierzchni parkingowej (łącznie 1 085 m²): 10 000,00 zł netto + 23% Vat. Oferent przystępujący do przetargu jest zobowiązany wpłacić wadium w wysokości 16 000,00 zł. Forma wpłacenia wadium, termin i miejsce jego wniesienia, warunki zwrotu lub utrata wadium zostały określone w Rozdziale IV Szczegółowych Warunków Przetargu.
5. Termin związania ofertą wynosi 30 dni od upływu terminu składania ofert.
6. Zamawiający zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu lub przesunięcia terminu składania ofert i rozstrzygnięcia przetargu bez podania przyczyn.
7. Oferenci mają możliwość składania skarg dotyczących przetargu.
8. Klauzula informacyjna RODO [zgodnie z art. 13 ust. 1 i 2 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27.4.2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dz. Urz. UE L 119 z 4.5.2016, str. 1)] znajduje się w Rozdziale XIV Szczegółowych Warunków Przetargu.
9. Osobą upoważnioną do kontaktu z Oferentami jest p. Agnieszka Rucińska, tel. /22/ 52 51 293, e-mail: agnieszka.rucinska@meditrans.waw.pl.

Dyrektor Karol Bielski

eprasa.pl 3637d90b60

Jest nawet w spojrzeniu. Stres pourazowy Ukraińców

Diana Pohoriełowa: – Nikt i nigdy nie jest gotowy stawić czoła śmierci i ciężkim obrażeniom fizycznym.

ROZMOWA Z
DIANĄ POHORIEŁOWĄ,
psycholożką w klinice Polskiej Misji Medycznej w obwodzie charkowskim

• **Irena, ukraińska pielęgniarka, w ruinach swojego domu zniszczonego przez rosyjskie pociski**
FOT. JAKUB WŁODEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

PIOTR ANDRUSIECZKO: Rosyjska agresja na Ukrainę trwa już ponad 3,5 roku. Jak to się odbija na zdrowiu mentalnym mieszkańców Ukrainy?
DIANA POHORIEŁOWA: Wiadomo, że podczas wojny ludzie są bardzo zmobilizowani, ale nie ma ani jednej osoby, która nie miałaby zaburzeń lękowych i nie czuła konsekwencji ciągłego ostrzału i bezsennych nocy pełnych niepokoju.

Trwa już czwarty rok wojny i ludzie zaczynają rozumieć, że potrzebują wsparcia psychologicznego. Dlatego coraz więcej Ukraińców szuka pomocy psychologicznej. Znajduje ją również dzięki naszym zagranicznym partnerom, którzy pomagają rozszerzać pomoc psychologiczną. Rozmowa z przyjacielem to jedno, ale rozmowa z psychologiem to zupełnie inny poziom zrozumienia siebie i swoich emocji.

W Kijowie, gdzie mieszkam, ciągłe alarmy i ostrzały są codziennością, giną ludzie. Jednak sytuacja na obszarach przyfrontowych, gdzie ludzie przeżyli okupację, walki, a teraz są narażeni na stałe ataki, jest znacznie cięższa. Jak można żyć w stanie takiego ciągłego stresu?
– Ludzka psychika jest w stanie zaadaptować się do najtrudniejszych warunków. Czasami ludziom łatwiej jest przystosować się do granicznych sytuacji, niż opuścić swój dom i udać się do miejsca, w którym nie wiadomo, co ich czeka.

I rzeczywiście może tam być spokojniej. To może być zachód Ukrainy lub inny kraj, dla tych, którzy mają możliwość wyjazdu. Ale w strefach przyfrontowych są ludzie, którzy często całe życie mieszkali w jednym miejscu. Dla nich domem jest ten kawałek ziemi, ten budynek, gdzie mieszkali ich rodzice, gdzie mieszkają oni sami. Nie wyobrażają sobie życia gdzieś indziej.

I niestety łatwiej jest im żyć pod ostrzałem, w ciągłym strachu o swoje życie, niż przystosować się do nowych warunków.

Jak wojna wpływa na ludzi starszych i dzieci? Jest różnica?
– Dzieci odzwierciedlają stan dorosłych, swoich rodziców, ludzi, z którymi żyją. Kiedy dorosły jest niespokojny, nieustannie boi się o siebie, o swoje dziecko, wpływa to na dzieci w ten sam sposób.

Do około 14 roku życia mechanizmy psychologicznej samoobrony nie są jeszcze ukształtowane. Poczucie zagrożenia ma ogromny wpływ na to, jak dalej będzie kształtowała się osobowość młodego człowieka.

Dlatego bardzo ciężko jest patrzeć, gdy z jakiegoś powodu rodzice decydują się nie opuszczać niebezpiecznych miejsc. Psychika dziecka nie jest przystosowana do takich warunków i nie radzi sobie z lękiem.

Powszechnie uważa się, że zespół stresu pourazowego (PTSD) dotyka przede wszystkim walczących żołnierzy. Ale widzimy, że jego ofiarami mogą być cywile żyjący w zagrożeniu, doświadczający ciężkiej sytuacji stresowej.
– Tak, oczywiście. PTSD może pojawić się nie tylko z powodu wojny.

Jeśli mówimy o zawodowych wojskowych, to zgodnie z oficjalnymi danymi, osoby, które przeszły szkolenie, biorące udział w operacjach bojowych, są mniej narażone na ryzyko PTSD, niż osoby, które nie są do tego przygotowane. Dlatego też stres pourazowy dotyka tak wielu cywili.

Nikt i nigdy nie jest gotowy stawić czoła śmierci i ciężkim obrażeniom fizycznym. Zobaczyć, jak sąsiad, którego przed chwilą widzieliśmy żywego, ginie od wybuchu. Nie można być na to gotowym. A wiele osób musi z tym później żyć.

Większość osób, z którymi rozmawiam w obszarach przyfrontowych, skarży się na to samo: nieustanna trwoga, stres, bezsenność...
– Za granicą można łatwo rozpoznać Ukraińca, który uciekł przed wojną, po sposobie, w jaki reaguje na dźwięki. Twój mózg rozumie, że jesteś w bezpiecznym miejscu, ale twoje już nabyte odruchy są silniejsze, kiedy słyszysz ostry dźwięk lub w ciszy nagle pojawia się odgłos przypominający przelatujący nad głową samolotu.

Można to również zobaczyć nawet w spojrzeniu osoby, która wiele przeszła.

Zwykle takim osobom bardzo trudno jest zasnąć. Nawet jeśli w Kijowie są alarmy, to nie każdy kończy się uderzeniem, w Charkowie ataków jest więcej, ale bliżej linii frontu na niebezpieczeństwo jesteś narażony ciągle.

W mieście sytuacja jest mniej więcej jasna – nie ma alarmu, więc możesz zajmować się swoimi sprawami. To znaczy, że istnieje poczucie względnego bezpieczeństwa, nie ma ciągłego zagrożenia życia.

A blisko frontu tego luksusu nie ma.

Nieustannie, w każdej minucie, każdy dźwięk, każdy ruch, wprowadza cię w stan mobilizacji, a mobilizacja ciała zawsze wymaga dużo energii. Organizm potrzebuje dużo siły, aby być stale gotowym na to, że będzie musiał coś zrobić, aby uratować swoje życie lub życie ukochanej osoby.

Wiele osób starszych, z którymi rozmawiałem w miejscach bliskich frontu, mówiło, że potrzebują nie tylko pomocy dotyczącej ich zdrowia fizycznego, ale również opieki specjalistów od zdrowia mentalnego. Jak wygląda pomoc psychologiczna dla takich osób?
– Jeśli mówimy o wyjazdach do jakiegoś miejsca, to najpierw oczywiście przeprowadza się wstępne rozpoznanie. To znaczy, rozmawiasz z ludźmi. Wiesz ogólnie, jakie są ich problemy, więc możesz od razu nawiązać dialog.

Większość pacjentów jest gotowa przejść od razu do indywidualnych sesji. W gabinecie rozmawiamy o stanach lękowych, problemach ze snem, ktoś nie może jeść, ktoś ciągle drży. Potem wracam do tych osób. To bardzo ważne, żeby wrócić do miejsca, gdzie już masz kontakt, gdzie na pewno na ciebie czekają.

W terapii ważna jest ciągłość. Nie można chodzić do psychologa, opowiadać mu o sobie, a potem widzieć, jak przyjeżdża inny. To sprawia, że trzeba wszystko zaczynać od początku.

Efekt pojawia się dzięki przedłużonemu działaniu i przedłużonej terapii.

Moim zdaniem w takich sytuacjach dobrze byłoby na początek odbyć co najmniej 8-10 konsultacji z daną osobą. Na żywo, ale też online. Nie wszyscy ludzie starsi są w stanie korzystać z Zooma, czy innych platform komunikacyjnych, dlatego w ich sytuacji pozostaje rozmowa telefoniczna.

Taka rozmowa telefoniczna jest linią zaufania. Bardzo ważne, aby ludzie starsi zrozumieli znaczenie swojego stanu psychicznego. Ważne, aby zrozumieli, że mogą spróbować go ustabilizować. Że można nauczyć się rozumieć swoje ciało. Że można pomóc ciału w mniejszym odczuwaniu lęku.

Nie da się go całkowicie usunąć. Niestety, w stanie wojny jest to niemożliwe. Ale można nauczyć się trochę lęk kontrolować.

Potrzebujących jest bardzo wielu, ale nie wystarcza psychologów...
– Mamy dwie kliniki mobilne, a psycholog jest tylko w Charkowie. Szkoda, bo to tak samo ważny lekarz, jak każdy inny. Kiedy boli cię ząb, idziesz do dentysty, a kiedy nie czujesz się dobrze, potrzebujesz psychologa. To jest tak samo ważne.

Bardzo się cieszę, że ludzie zaczęli to rozumieć. Chciałabym, żeby było więcej specjalistów, którzy mogliby pracować w ten sposób. Ponieważ pomoc powinna być kompleksowa. Kiedy jedziesz do strefy przyfrontowej i rozmawiasz z mieszkańcami, chcesz zrobić wszystko, aby poczuli, że nawet jeśli przyjmą największy cios, ci, którzy za nimi stoją, są gotowi im pomóc.

Jeden psycholog w zespole jest oczywiście skuteczny, ale gdyby był chociaż jeszcze drugi, moglibyśmy dotrzeć do dwukrotnie większej liczby osób.

Powiedziała pani, że z takimi ludźmi trzeba odbyć serię seansów, a to wymaga czasu. Widzi pani rezultaty? Odniosłem wrażenie, że już sama rozmowa poprawia ich samopoczucie.
– Tak, czują, że nie zostali zapomniani, że nikt ich nie porzucił. A to bardzo ważne. Mówimy na przykład o przedłużonych sesjach, konsul-

Pomoc dla PPM w Ukrainie

• Natychmiast po inwazji Rosji na Ukrainę Polska Misja Medyczna rozpoczęła pomoc dla szpitali i osób, które zostały bez opieki medycznej w regionach charkowskim i sumskim.

75 proc. pacjentów PMM przeżywa traumę i depresję, z którymi nie są w stanie zmierzyć się samodzielnie. Polska Misja Medyczna chce otworzyć mobilną klinikę psychologiczną. Psychologowie i terapeuci będą bezpośrednio prowadzić terapię w regionie.

Wspieraj pomoc Polskiej Misji Medycznej:
• ustaw płatność cykliczną w Twoim banku na działania PMM lub na pmm.org.pl/wplacam;
• przekaż darowiznę na numer konta Polskiej Misji Medycznej: 40 1030 1508 0000 0008 2378 3004;
• załóż własną zbiórkę na platformie misjapomoc.pmm.org.pl.

eprasa.pl 3637d90b60

tacjach. Są osoby, z którymi jestem w kontakcie od pół roku. To nie muszą być częste konsultacje. Dana osoba może kontaktować się ze mną raz na dwa tygodnie, a nawet rzadziej.

Ktoś może przyjść na pierwszą konsultację, potem zadzwonić raz, potem przyjść jeszcze raz, a potem już nigdy nie wrócić. A ktoś może utrzymać ten kontakt przez długi czas. I to jest bardzo cenne.

Ale wszyscy oni zawsze wiedzą, że jeśli potrzebują wsparcia, to mogą zadzwonić, ja wysłucham, przyjmę i postaram się pomóc. Nawet jeśli jestem sto kilometrów dalej. I to też jest dla nich bardzo ważne.

Pojechałem z kliniką mobilną do jednej z miejscowości w pobliżu frontu kilka godzin po ataku dronów rosyjskich na Polskę. Uderzyło mnie, że ludzie, którzy cały czas przebywają zagrożeniu i stresie, są w stanie zwrócić uwagę na nieszczęście, które dotyka innych. I współczuć im.

– Ponieważ dobrze wiedzą, jaki ból i zniszczenie mogą przynieść te ataki. I nigdy nie będą życzyć tego komuś innemu. Nie mówiąc już o Polsce, która tak pomagała Ukraińcom na początku wojny i nadal to robi. Żaden Ukrainiec nie chciałby, aby to przerażające doświadczenie: ból i strach przyszły do twojego kraju. ●

Rozmawiał Piotr Andrusieczko

Egzekucja kilkuset mężczyzn w Sudanie

• **Obóz dla przesiedlonych w Tawili w Darfurze Północnym**
FOT. REUTERS / MOHAMED JAMAL

Agencja Reutersa pisze o egzekucji, do której doszło w Sudanie w pobliżu miasta Al-Faszir położonego w Darfurze na południowym wschodzie kraju.

Kilku świadków poinformowało pracowników organizacji Lekarze bez Granic, że grupa 500 cywilów i żołnierzy z Armii Wyzwolenia Sudanu (SLA) oraz grup sprzymierzonych próbowała 26 października uciec z miasta, ale większość została schwytana przez bojowników Sił Szybkiego Wsparcia (RSF). Mieli oni oddzielić ich od kobiet i dzieci, po czym zaprowadzić do zbiornika wodnego i zastrzelić.

W poniedziałek (27.10) dowódca armii Sudanu potwierdził wycofanie swoich żołnierzy z ich ostatniej twierdzy w Darfurze, jaką była baza wojskowa Al-Faszir. Powiedział, że decyzję podjął w nadziei na uchronienie ludności cywilnej przed dalszą przemocą.

Konkurencyjne wobec sudańskiej armii Siły Szybkiego Wsparcia (RSF) przez półtora roku oblegały liczące ćwierć miliona mieszkańców Al-Faszir. Atakowały ludność cywilną z dronów i blokowały miasto, czym doprowadziły do panującego obecnie głodu.

Doniesienia o egzekucji mężczyzn w Al-Faszir Reuters opiera także m.in. na relacji Ismaila, mężczyzny, który się uratował, ponieważ jeden z bojowników go rozpoznał. Chodzili razem do szkoły. Bojownik pozwolił mu uciec.

Jak informuje „Guardian", szacunki liczby ofiar śmiertelnych od czasu, gdy RSF przejęło miasto, sięgają tysięcy, jednak dokładna liczba nie jest jeszcze znana.

RSF zaprzecza, twierdząc, że relacje z Al-Faszir zostały sfabrykowane przez ich wrogów. Jeden z dowódców RSF zapowiedział śledztwo w sprawie wszelkich naruszeń popełnionych przez członków organizacji. Kilku z nich zostało aresztowanych. Powiedział też, że nie doszło do żadnych zabójstw, a mężczyźni zostali tylko zabrani na przesłuchania.

Dziennikarzom Reutersa udało się jednak zweryfikować trzy filmy z sieci społecznościowych, na których widać mężczyzn w mundurach RSF, strzelających do nieuzbrojonych jeńców. Zweryfikowali także kilkanaście innych filmów, na których widać stosy ciał.

RSF to istniejąca od 2013 roku organizacja paramilitarna. Według Biura Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych ds. Praw Człowieka bojownicy RSF dopuścili się już setek zbrodni na nieuzbrojonych cywilach. Są one uważane za zbrodnie wojenne.

„Guardian" przypomina, że w kwietniu tego roku w ciągu 72 godzin bojownicy RSF zabili ponad 1,5 tys. cywilów w obozie dla uchodźców wewnętrznych Zamzam.

Wojna pomiędzy armią i RSF trwa od kwietnia 2023 r. Według Organizacji Narodów Zjednoczonych w Sudanie trwa najgorszy kryzys humanitarny na świecie". Bilans ponaddwuletniego konfliktu to kilkadziesiąt tysięcy osób zabitych i ponad 13 milionów przesiedlonych. 3,9 mln Sudańczyków uciekło do sąsiednich krajów. ●

Anna Wyrwik

REKLAMA

Kraj/34404348

Silesia Film

OBWIESZCZENIE
O PRZETARGU PISEMNYM NIEOGRANICZONYM NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI WRAZ Z WYPOSAŻENIEM

Instytucja Filmowa „Silesia-Film" w Katowicach z siedzibą przy ul. Górniczej 5, 40-008 Katowice, wpisana do Rejestru Instytucji Kultury prowadzonego przez Województwo Śląskie pod numerem: RIK-IF/21/05, NIP: 6340125790, REGON: 276654897, zwana dalej „Sprzedawcą", ogłasza przetarg pisemny nieograniczony na sprzedaż:

– **prawa użytkowania wieczystego** nieruchomości gruntowej składającej się z działek ewidencyjnych o numerach 316/11, 316/13, 316/14 obręb 0012, Jastrzębie Miasto, o łącznej powierzchni 3120 m^2,
– **prawa własności budynku** oświaty, nauki i kultury, który obecnie pełni funkcję kina i domu kultury, znajdującego się na gruncie wymienionych działek położonego w Jastrzębiu Zdroju, przy al. Piłsudskiego 27,
– **prawa własności wyposażenia budynku**. Wyposażenie, o którym mowa, obejmuje: aparaturę nagłaśniającą (1kpl), automaty kurtynowe (3 szt.) biurka (2 szt.), centralę telefoniczną, fotele kinowe (472 szt.), grzejniki (2 szt.), krzesła (4 szt.), kurtynę dekoracyjną, kurtynę maskującą, lampę biurową, odkurzacz, sprzęt p. poż. (2 kpl.), stolik pod przewijarkę, system nagłaśniający (1 kpl.), szafy (2 szt.).

W przetargu będą uwzględniane tylko oferty zakupu łącznie **prawa użytkowania wieczystego, prawa własności budynku oraz prawa własności wyposażenia budynku.**

Nieruchomość objęta jest księgą wieczystą nr GL1J/00008904/3, prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Jastrzębiu Zdroju, V Wydział Ksiąg Wieczystych – GL1.

Nieruchomość jest wolna od obciążeń.

Nieruchomość jest przedmiotem umowy najmu zawartej z osobą trzecią, z okresem wypowiedzenia wynoszącym 6 miesięcy. Zawarcie umowy sprzedaży Nieruchomości będzie możliwe po rozwiązaniu ww. umowy.

Cena Wywoławcza prawa użytkowania wieczystego wraz z prawem własności budynku wynosi: 10 548 000,00 zł netto (słownie: dziesięć milionów pięćset czterdzieści osiem tysięcy złotych 00/100).

Sprzedaż nieruchomości zwolniona jest z podatku od towarów i usług (VAT) na podstawie art. 29a ust. 8 oraz art. 43 ust. 1 pkt 10 Ustawy z dnia 11 marca 2004 roku o podatku od towarów i usług.

Na podstawie art. 43 ust. 10 ww. Ustawy istnieje możliwość zrezygnowania ze zwolnienia od podatku VAT i wyboru opodatkowania dostawy budynków, budowli lub ich części pod warunkiem, że dokonujący dostawy i nabywca budynku, budowli lub ich części są zarejestrowani jako podatnicy VAT czynni i złożą przed dniem dokonania dostawy tych obiektów właściwemu dla ich nabywcy naczelnikowi urzędu skarbowego lub w akcie notarialnym, do zawarcia którego dochodzi w związku z dostawą tych obiektów – zgodne oświadczenie, że wybierają opodatkowanie dostawy budynku, budowli lub ich części. W przypadku rezygnacji ze zwolnienia od podatku VAT Nabywca nieruchomości zobowiązany jest przed wyznaczonym terminem zawarcia umowy sprzedaży zapłacić cenę nieruchomości osiągniętą w przetargu, powiększoną o należny podatek VAT wraz z oferowaną ceną zakupu wyposażenia, pomniejszoną o wniesione wadium.

Cena Wywoławcza wyposażenia wskazanego w załączniku nr 2 do Zarządzenia nr 30/2025 Dyrektora Instytucji Filmowej „Silesia-Film" w Katowicach z dnia 8 września 2025 roku wynosi 171 130,00 zł brutto (słownie: sto siedemdziesiąt jeden tysięcy sto trzydzieści złotych 00/100).

Sprzedaż wyposażenia jest opodatkowana stawką 23%.

Miejsce i termin, w którym można obejrzeć sprzedawaną nieruchomość wraz z wyposażeniem oraz zapoznać się z operatem szacunkowym, wyceną wyposażenia i Regulaminem przetargu:

Wizja lokalna nieruchomości wraz z wyposażeniem możliwa po uprzednim zgłoszeniu telefonicznym dokonanym co najmniej dzień wcześniej.

Operat szacunkowy nieruchomości, wycena wyposażenia i Regulamin przetargu dostępne są do wglądu w siedzibie Sprzedającego, tj. w Katowicach przy ul. Górniczej 5 (pokój 202) po uprzednim zgłoszeniu telefonicznym dokonanym, co najmniej dzień wcześniej w godzinach pracy Instytucji tj. między 7.00 a 15.00 od poniedziałku do piątku. Telefon kontaktowy: 512532157.

Regulamin przetargu znajduje się również na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Instytucji Filmowej „Silesia-Film" w zakładce OGŁOSZENIA

Osoby zainteresowane mogą zwracać się drogą mailową do Sprzedawcy o wyjaśnienia – w tym dotyczące postanowień Regulaminu na adres: oferty@silesiafilm.com do dnia 20 listopada 2025 roku.

Sprzedawca udzieli odpowiedzi na zapytania w terminie 3 dni roboczych od daty wpływu pytania.

Sprzedawca będzie przekazywał wyjaśnienia oraz informacje drogą mailową.

Treść zapytań oraz odpowiedzi – bez ujawniania pytającego Sprzedawca opublikuje także na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Instytucji w zakładce OGŁOSZENIA.

Wadium w wysokości 10% Ceny Wywoławczej wynosi: 1 071 913,00 zł

Termin i sposób wniesienia wadium:
wadium winno zostać wniesione wyłącznie w pieniądzu przelewem na rachunek bankowy Instytucji Filmowej „Silesia-Film" w Katowicach tj: **40 1050 1214 1000 0007 0000 4641**. W tytule przelewu należy wpisać **„Wadium Jastrzębie-Zdrój"**. Termin wniesienia wadium upływa dnia **27.11.2025 roku** o godzinie **23.59**. Momentem wniesienia wadium jest uznanie rachunku Sprzedającego.

Wniesione wadium przepada na rzecz Sprzedającego, jeżeli:
a) Kandydat na Nabywcę, którego oferta zostanie przyjęta, uchyli się od zawarcia umowy lub nie przystąpi do jej zawarcia w terminie wyznaczonym przez Sprzedawcę, wskazanym w Regulaminie przetargu;
b) Kandydat na Nabywcę nie uiści w wyznaczonym terminie całości Ceny Nabycia;
c) jeżeli żaden z uczestników nie zaoferuje ceny nabycia równej co najmniej cenie wywoławczej.

Warunki zwrócenia wadium:
Sprzedawca zwraca niezwłocznie wadium w następujących przypadkach, nie później jednak niż w terminie 14 dni od dnia wystąpienia jednej z okoliczności:
1) upływu terminu związania ofertą;
2) unieważnienia lub odwołania przetargu;
3) odrzucenia oferty z powodów braków formalnych;
4) po wyborze najkorzystniejszej oferty, z wyjątkiem Oferenta, który został wyłoniony jako Nabywca;
5) po zakończeniu przetargu wynikiem negatywnym.

Wadium wniesione w pieniądzu przez Uczestnika przetargu, który został Kandydatem na Nabywcę, zalicza się na poczet Ceny Nabycia.

Miejsce i sposób składania ofert
Oferty należy składać na formularzu stanowiącym załącznik nr 1 do Regulaminu przetargu drogą mailową, wysyłając **zaszyfrowany plik w formacie PDF** na adres: **oferty@silesiafilm.com** do dnia **28.11.2025 roku** do godziny **10.00**. Wysłana wiadomość **nie może** zawierać hasła służącego do otwarcia przesłanej oferty. Hasło służące do otwarcia ofert należy przesłać w osobnej wiadomości mailowej na adres: **oferty@silesiafilm.com,** przy czym wiadomość mailowa zawierająca hasło **nie może** dotrzeć do Sprzedającego przed upływem terminu składania ofert i **nie później niż do godziny 13.00** w dniu **28.11.2025 roku**.

Termin i miejsce otwarcia ofert
Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie Instytucji Filmowej „Silesia-Film" w Katowicach, przy ul. Górniczej 5 w dniu **28.11.2025 roku** o godzinie **13.15** (pok. 102, I piętro). Termin związania ofertą wynosi 240 dni od dnia Terminu Przetargu.

Sposób podania Oferentom informacji o rozstrzygnięciu przetargu
Informacja o rozstrzygnięciu przetargu zostanie niezwłocznie przesłana Oferentom drogą mailową na adresy, z których wpłynęły oferty.

W przypadku zaoferowania przez Uczestników przetargu tej samej Ceny Nabycia, Sprzedawcy przysługuje prawo swobodnego wyboru oferty.

Przed złożeniem oferty Oferenci mają obowiązek zapoznania się z Regulaminem przetargu.

Sprzedawcy przysługuje prawo odwołania ogłoszonego przetargu bez ponoszenia skutków prawnych i finansowych.

1 RP

eprasa.pl 3637d90b60

Radna i zrównoważony rozw

– **Dużo wtedy płakałam.** Czasami nawet w biurze – mówi Patrycja. Kazano jej podpisywać dokumenty z datą wsteczną, powiedziano, że zostaje zwolniona, odsunięto od zespołu, sztucznie zmniejszano premie, a szefowa po urlopie zapomniała przekazać, że jej dział zmienił biuro.

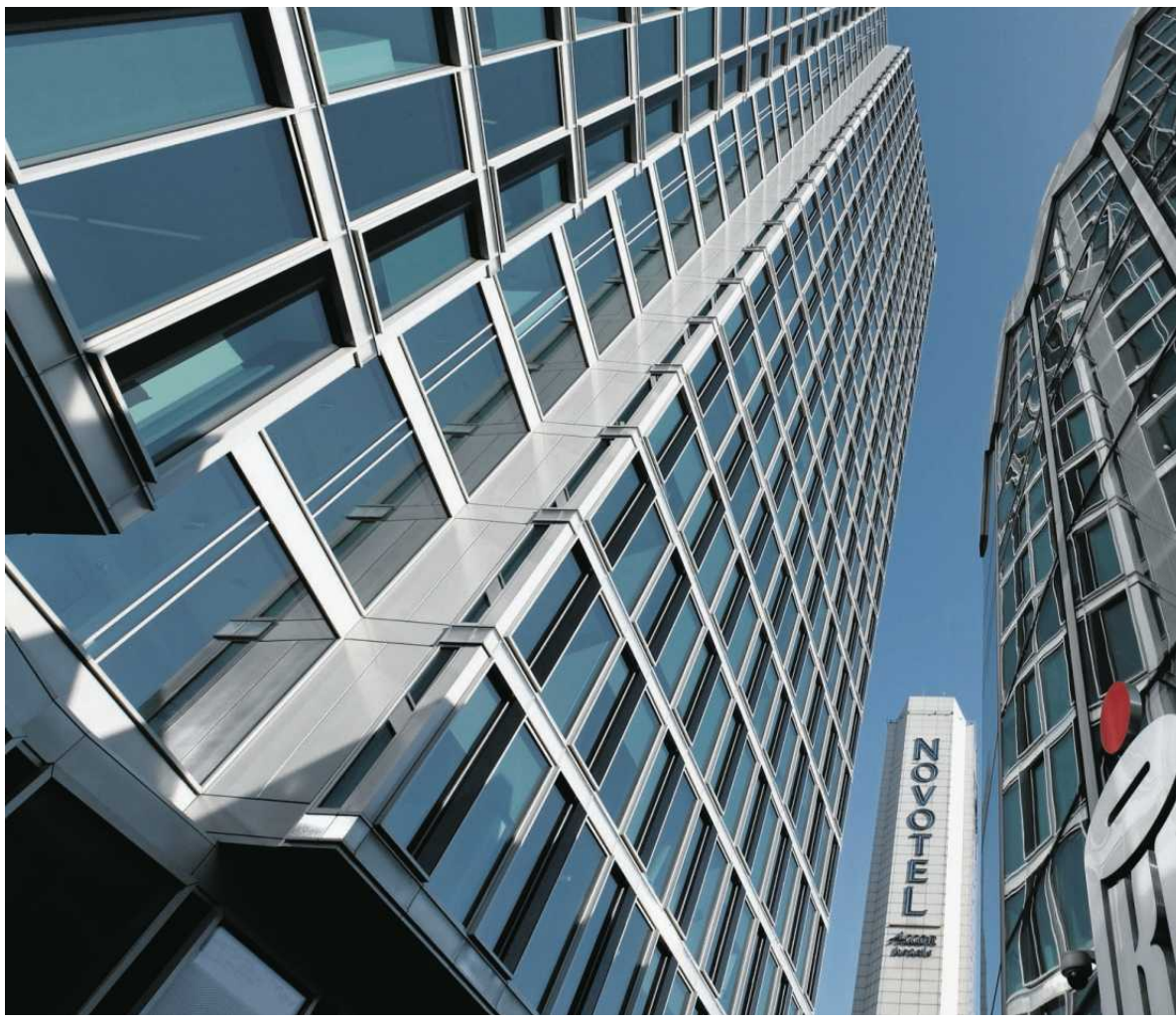

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Maria Korcz

We wtorek o ósmej rano na skrzynkę Patrycji trafia krótki mail z działu HR: postępowanie w sprawie zgłoszonych przez nią nieprawidłowości zostaje zamknięte. Nieprawidłowości nie stwierdzono. Tego samego dnia przełożona wręcza jej wypowiedzenie.

Departament Zrównoważonego Rozwoju

Patrycja (imię na jej prośbę zmieniamy) rozpoczyna pracę w PKO BP w styczniu 2023 roku. Departament zajmujący się ESG dopiero w zaczyna powstawać i szuka ekspertów, którzy mają już jakieś doświadczenie w prowadzeniu polityk zrównoważonego rozwoju. To nowa działka w bankowości, a utworzenie takiej komórki wymuszają zmiany w prawie. Bank, podobnie jak inne firmy, ma obowiązek dbać o to, by jego działania były zrównoważone ze społecznego (a więc także w kwestii podejścia do pracowników), gospodarczego i środowiskowego punktu widzenia. I raportować te starania.

Patrycja zajmowała się w poprzednich miejscach pracy ograniczaniem śladu węglowego i ze względu na to doświadczenie zostaje przyjęta do PKO BP. Pełni funkcję ekspertki nowo powstającego departamentu zrównoważonego rozwoju. Bank oferuje dobre warunki finansowe, obiecuje jej też liczne możliwości doszkalania. Nie ma też co ukrywać: praca w PKO BP to renoma i spory skok zawodowy.

Bez biura, bez szefowej

Rzeczywistość szybko weryfikuje jej wyobrażenia o pracy w największym polskim banku.

– Przeżyłam szok, gdy okazało się, że nasz departament nie ma szefa. Był co prawda dyrektor pionu, ale szeregowy ekspert nie powinien się z nim kontaktować. Pierwszego dnia dowiedziałam się więc, że de facto nie mam żadnego bezpośredniego przełożonego – wspomina.

Do kierowania powstającym departamentem wyznaczono nieformalną szefową – zewnętrzną ekspertkę.

– Pojawiała się w biurze w kratkę. Nie wiem, w jaki sposób to było zgodne z zasadami bezpieczeństwa banku, ale mimo że formalnie nie była nawet pracownikiem, mieliśmy do niej raportować – opowiada Patrycja.

Departamentowi brakowało nie tylko szefowej, ale też biura. Dlatego na początku nowych pracowników posadzono z innym działem.

Patrycja: – Materiały biurowe musieliśmy przynosić z domu. Budżet na takie zakupy podobno był, ale nie mogliśmy z niego korzystać. Nie wiem, czyja to była decyzja.

Gdy departamentowi wreszcie przydzielono biuro, pracownicy za własne pieniądze musieli dorobić sobie do niego klucz. Tak, cały czas mowa o największym banku w kraju.

Szefowa

Po dwóch miesiącach pracy z nieformalną przełożoną zatrudniony zostaje wreszcie dyrektor departamentu. Nadal dla banku pracuje też „zewnętrzna" szefowa. Zadania Patrycji przydziela również bezpośrednio dyrektor pionu. Przez kilka tygodni ma więc trzech przełożonych jednocześnie, a każdy zleca jej inne zadania.

Nowy dyrektor departamentu nie zagrzewa jednak długo miejsca. W jego miejsce zespołem zaczyna kierować dotychczasowa zewnętrzna ekspertka – teraz już formalnie w roli dyrektorki, która podejmuje decyzję o zatrudnieniu kierowniczki do zespołu Patrycji.

Nowo zatrudniona kierowniczka to Marzena Nowogródzka, związana z bankowością od ponad 20 lat.

Rozmowa

Jest sierpień 2023 roku. Patrycja zostaje zaproszona na rozmowę, która, według zapowiedzi przełożonej, ma dotyczyć jej ostatniej premii. Spodziewa się więc podsumowania projektów z ostatnich miesięcy, być może rozmowy o celach na kolejne tygodnie.

Dopiero na miejscu dowiaduje się, że w rozmowie będą uczestniczyć obie jej przełożone – kierowniczka i dyrektorka departamentu.

– Byłam kompletnie zaskoczona, kiedy panie wydały mi polecenie służbowe podpisania z datą wsteczną zakresu obowiązków. Dotąd takiego zakresu nie miałam.Mówią, że tak zostało ustalone z kadrami, więc podpisuję. I wtedy otrzymuję informację, że mój czas w departamencie dobiegł końca – mówi Patrycja.

Gdy próbuje dowiedzieć się, dlaczego planują ją zwolnić, słyszy tylko: „Nowe rozdanie". Nie chodzi o zmiany polityczne, bo wtedy do wyborów parlamentarnych i przejęcia władzy przez nową koalicję, jest jeszcze kilka tygodni, ale – jak się wtedy domyśla – o zmiany w szefostwie departamentu.

– Przekaz był taki, że panie są na tyle wspaniałomyślne, że zanim dostanę wypowiedzenie, dadzą mi czas na znalezienie innej pracy. Termin wyznaczają na koniec roku. Wychodzę z tego spotkania roztrzęsiona – opisuje.

Zegar tyka

Od dnia rozmowy zaczynają się telefony. Kierowniczka Patrycji, Marzena Nowogródzka, regularnie pyta, czy znalazła już nową pracę.

Patrycja: – Dzwoniła co drugi, czasem co trzeci dzień. Gdy pytałam, czy na pewno mam czas do końca roku, bo skoro dopytuje, to być może coś się zmieniło, stwierdza, że nie. Że mam się spieszyć, bo zegar tyka. Mówi, że będzie mi wyciszała zadania eksperckie i przydzielała więcej zadań administracyjnych.

Mijają kolejne dni, ale mimo ponagleń, by czym prędzej znalazła nową pracę, nie dostaje wypowiedzenia.

– Każdego dnia się wtedy zastanawiałam, czy to będzie ten dzień, kiedy mnie zwolnią. Byłam w ciągłym napięciu, w ogromnych nerwach.

Nowe rozdanie dotyka nie tylko ją. W międzyczasie z departamentu odchodzi ostatni ekspert zatrudniony zaledwie kilka miesięcy wcześniej przy jego tworzeniu. W zespole zostaje dwóch pracowników i dwie przełożone.

Za radą prawniczki, którą postanawia wtedy zatrudnić, o naciskach na znalezienie nowej pracy informuje dział HR.

– Zadzwoniłam do wyznaczonego dla mojego działu opiekuna HR, ale osoba wtedy za to odpowiedzialna odmawia przyjęcia mojego zgłoszenia. Według instrukcji dla pracowników, naruszenia można zgłaszać telefonicznie, ale ona nie chce go przyjąć i odsyła mnie na maila. Jestem już wtedy bardzo zmęczona i zestresowana, bo telefony od pani Marzeny nie ustają. Dużo wtedy płakałam. Czasami płakałam nawet w pracy, w biurze.

Zgodnie z instrukcją zgłoszenie wysyła mailem.

25 września 2023 roku pierwszy raz idzie do psychiatry, który kieruje ją na L4. Po wizycie pisze maila do HR-u i swojej kierowniczki, Marzeny Nowogródzkiej.

„Moje zwolnienie lekarskie jest wynikiem narastającej sytuacji stresogennej" – pisze.

– To był mój głos rozpaczy. Ani szefowa, ani HR nigdy mi nie odpisują.

„Może być stres"

W trakcie zwolnienia lekarskiego przypada termin wypłaty premii za trzeci kwartał 2023 roku, który przepracowała w całości, bez pięciu dni. W banku wysokość premii zależy od ustalonych w regulaminie wskaźników i przeliczników, które sztywno wiążą wypłaty z wynikami. Przełożeni mają ograniczone pole manewru, co wyjaśniają nam też inne osoby pełniące w banku funkcje kierownicze. Premie kwartalne w banku nie spadają zwykle poniżej kilku tysięcy złotych. Patrycja dostaje 39 zł.

Patrycja: – Odebrałam to jako znak, że nie mam po co wracać.

Zwolnienie lekarskie kończy wiosną 2024 roku. Krótko po powrocie do pracy zostaje zaproszona na spotkanie z przedstawicielką HR i świeżo zatrudnioną psycholożką. Bank cały czas podtrzymuje jednak, że zgłoszenie, którego ostatecznie dokonała drogą mailową, było nieformalne. Patrycja uważa, że dział HR próbował zniechęcić ją do złożenia skargi.

– W trakcie rozmowy usłyszałam, że jeśli rozpoczniemy oficjalną procedurę wyjaśniającą, to „może być stres", że „nie mamy wpływu na to, co pójdzie korytarzami", że „kwestia zaufania może być nadwyrężona" – opisuje spotkanie.

HR proponuje więc Patrycji, że spotka się z obiema stronami konfliktu i „w sposób pokojowy" spróbuje rozwiązać spór. Patrycja na tę propozycję przystaje.

Gdy kończy się „nieformalna" procedura wyjaśniająca, dział HR przyznaje jej rację: naciskanie na znalezienie nowej pracy i straszenie zwolnieniem bez podania przyczyny, było niedopuszczalne. Słyszy, że jej przełożona jest gotowa na nowe otwarcie. Niedługo później, choć o nią nie prosi, dostaje od Marzeny Nowogródzkiej podwyżkę.

Nowe władze

Od grudniowej zmiany władzy mija wtedy kilka miesięcy, a wiatr zmian dociera powoli także do banku. Nowym prezesem PKO BP zostaje Szymon Midera, do zarządu dołączają nowi wiceprezesi. Obecność jednego z nich pracownikom już wcześniej zapowiada Marzena Nowogródzka.

– Krzysiek Dresler weźmie dużo rzeczy. Będziemy pracować właśnie z Krzysztofem. Właśnie lunch z nim jadłam. My się po prostu znamy, on był moim szefem. Będzie odpowiedzialny za nasz komitet [ESG – red.]. Teraz jest wiceprezesem od finansów. My się znamy, bo my teraz razem studiujemy, ale też długo pracowaliśmy razem. No ja się już nie muszę o nic bać – mówi Patrycji w jednej z rozmów telefonicznych.

Krzysztof Dresler i Marzena Nowogródzka kończą studia MBA w Wyższej Szkole

eprasa.pl 3637d90b60

ój PKO BP

Biznesu w Nowym Sączu. Oboje dwie dekady temu pracowali przez kilka lat w PKO BP. Dresler już raz, w latach 2008-2011, był wiceprezesem banku. W 2024 r. ponownie dołącza do zarządu, a pod jego skrzydła trafia m.in. departament zarządzany przez Nowogródzką.

– To jest trudny i wymagający, ale niesamowicie inteligentny facet. Przyprowadził do banku trochę swoich ludzi, ale to są naprawdę świetni fachowcy – słyszymy od jednego ze współpracowników wiceprezesa, wieloletniego pracownika banku.

Nowe władze banku mianują Nowogródzką na dyrektor całego departamentu. Już wtedy jest radną w podwarszawskim Sulejówku (mandat zdobywa w kwietniu 2024 roku). Włącza się m.in. w kampanię wyborczą Rafała Trzaskowskiego, którą na rzecz prezydenta Warszawy prowadzi u boku senatora i byłego szefa NIK Krzysztofa Kwiatkowskiego, europosłanki Kamili Gasiuk-Pihowicz czy Jakuba Rutnickiego, wówczas posła KO, a dziś ministra sportu i turystyki.

Dowozisz, ale za szybko

Niedługo po mianowaniu Nowogródzkiej na szefową departamentu, sprawy wracają na stare tory.

Patrycja: – Któregoś razu Marzena pyta na spotkaniu działu, czy ktoś chciałby się zgłosić do studiów podyplomowych. Zgłaszam się, ale mi odmawia. W sumie aplikuję o sfinansowanie podyplomówki przez bank siedem razy i za każdym razem dostaję odmowę.

Dodajmy, że chodziło o studia podyplomowe z ESG w finansach, czyli temat stricte związany z jej pracą. Na własną rękę poszła na studia ESG w innym zakresie. Zrobiła je za własne pieniądze, ale szefowa twierdziła, że wybrała zły kierunek.

– Szefowa zwracała mi uwagę, że to nie była specjalizacja, której od nas oczekuje, dlatego chciałam zrobić takie studia, które jej zdaniem byłyby przydatne. Zgodę dostają dwie inne osoby, ale nie ja – mówi.

Nieustannie powraca też temat premii.

– Kiedyś rzuciłam w biurze komentarz, że nie rozumiem, na jakiej podstawie rozdzielane są pieniądze na premię. Ktoś jej to musiał przekazać, bo dzwoni do mnie potem oburzona. Mówi mi wtedy, że zarabiam za dużo. I że ja owszem dowożę jej zadania, ale dowożę za szybko i to jest problem. Problem w tym, że 80 proc. zadań zlecanych przez Marzenę ma status „pilne" – mówi.

Z nikim się nie kontaktuj

Tak jest np. wtedy, kiedy trzeba poprawić prezentację o odnawialnych źródłach energii, którą przygotował dział komunikacji. Zadanie zostaje zlecone Patrycji, choć to temat, którym zajmuje się inny ekspert.

– Dział komunikacji miał na tę prezentację miesiąc. Ja dostałam o 14:00 informację, że muszę to zrobić na następny dzień. Siedzę nad tym do północy tamtego dnia, robię research na prywatnym komputerze, bo bankowy blokuje dostęp do wielu stron.

Efekty pracy nie podobają się jednak przełożonej. Daje temu wyraz w trakcie zebrania zespołu.

– Marzena podnosi na mnie głos przy wszystkich, że wszystko zrobiłam źle. Że nie rozumiem, co się do mnie mówi. Jest to dla mnie upokarzające. Ale potem, już po spotkaniu, zdzwaniamy się tylko we dwie. Okazuje się, że nie otworzyła załącznika, w którym był docelowy materiał. I że jednak nie ma uwag do prezentacji. Nie przeprasza, przechodzi nad tym do porządku dziennego.

Innym razem wysyła Patrycję na spotkanie kadry zarządzającej dotyczące nowej strategii banku. Ma opowiedzieć o planie na jej komunikację. Problem w tym, że prace nad strategią są tajne, a Patrycja nie uczestniczy w jej planowaniu, więc zgodnie z przepisami wewnętrznymi, po prostu nie może wiedzieć, co zamierza zespół komunikacji. I co nawet ważniejsze: nie należy do odpowiedzialnego za komunikację zespołu.

– Skończyło się tak, że opowiadałam jakieś ogólniki. Nie wiem, czy wysłała mnie na to spotkanie, żeby mnie upokorzyć, czy dlatego, że wiedziała, że i tak sobie jakoś poradzę. Ale to był koszmarny stres.

Zdarza się, że szefowa zabrania jej kontaktu z innymi ekspertami w banku.

– Kończymy spotkanie, umawiamy się, że doprecyzujemy jakieś kwestie później, a ona dzwoni do mnie i mówi, że mam się z nikim nie kontaktować, tylko wszystkiego dowiedzieć się sama. Mam wymyślić jak. Nie podaje argumentów.

Wszystkie czynności należy zapisać w Excelu

Zespół pracuje według coraz bardziej restrykcyjnych zasad. Od pewnego momentu pracownicy muszą prowadzić excela, w którym zapisują wykonywane zadania wraz z poświęconym na nie czasem.

Patrycja: – Niektórzy zapisują co do minuty, niektórzy się stawiają i robią to bardzo ogólnie. Szefowa zaczyna bardzo pilnować czasu, zwraca uwagę przy wszystkich, jeśli ktoś pojawia się w biurze np. o 8:07, zamiast o ósmej. Pilnuje 15-minutowej przerwy na lunch, więc część osób przestaje wychodzić na jedzenie, bo samo zjechanie z naszego piętra na dół, zajmuje kilka dobrych minut, więc jemy kanapki albo pizzę przy biurku.

Na początku października 2024 roku do związku zawodowego, do którego Patrycja w międzyczasie dołącza, wpływa pismo z informacją o zamiarze jej zwolnienia.

– Cały czas pracuję i cały miesiąc siedzę, jak na szpilkach. Marzena na Teamsach wysyła mi serduszka i chwali moją pracę, a ja coraz bardziej nie wiem, co się dzieje. Mój organizm przestaje wytrzymywać to napięcie, jestem osłabiona, łapię jakąś infekcję.

Najpierw idzie na tygodniowe L4, później ponownie konsultuje się z psychiatrą. Ten ponownie wysyła ją na urlop zdrowotny.

– Miałam wtedy nawracające ataki paniki. Przez bóle kręgosłupa lekarz skierował mnie na rehabilitację w kriokomorze. Kiedy pielęgniarka mierzyła mi ciśnienie przed wejściem, coraz częściej okazywało się za wysokie, żebym mogła do niej wejść. Nigdy wcześniej nie miałam problemów z ciśnieniem.

Sygnalistka

W listopadzie 2024 r. ponownie zgłasza napiętą sytuację w zespole na specjalną skrzynkę HR. Otrzymuje informację, że jej zgłoszenie zostało przyjęte, ale nie może być rozpatrzone ze względu na jej nieobecność – jest wtedy na wystawionym przez psychiatrę zwolnieniu chorobowym.

11 marca 2025 r. ponownie wysyła więc zgłoszenie – tym razem na wewnętrzny adres dla sygnalistów. Bank prowadzi taką skrzynkę, dając pracownikom możliwość anonimowego zgłaszania nieprawidłowości. To zgłoszenie dotyczy niezgodności działań Marzeny Nowogródzkiej z wewnętrznymi regulaminami banku. Dostaje potwierdzenie, że zostaje przyjęte. Maila z opisem sytuacji w Departamencie wysyła też do prezesa banku Szymona Midery. Ten odpowiada krótko – że dziękuje za zgłoszenie i przekazuje sprawę do wyjaśnienia. Po ostatnim zwolnieniu chorobowym do pracy wraca 1 kwietnia.

– Pierwszego dnia przychodzę do biura, które jest puste. Nikt nie informuje mnie, że departament zmienił siedzibę. Przychodzę do starego biura, a HR dzwoni do mnie zdziwiony, zastanawiając się dlaczego przełożona nie przekazała mi nowego adresu. Marzena uważa, że powinien to zrobić HR.

Od powrotu niemal nie ma już kontaktu z szefową.

– Marzena przestaje ze mną rozmawiać, traktuje mnie jak powietrze. Nie wyznacza mi stałego zakresu zadań, na spotkaniach prosi innych, żeby myśleli, czym mogłabym się zająć. Czasem zleca mi coś mailem. Nie ma uwag do mojej pracy.

Wypowiedzenie

Patrycja czuje się izolowana od zespołu. Szefowa ustala trzy priorytety dla departamentu, od których zależeć będą premie pracowników, ale nie dołącza Patrycji do żadnego z zespołów, które mają je realizować.

Trochę po ponad miesiącu od powrotu z drugiego zwolnienia, 6 maja 2025 roku, zostaje jej wręczone wypowiedzenie. Bank zwolnienie tłumaczy brakiem kompetencji, nieznajomością bankowych procedur i odbiegającą od innych pracowników produktywnością.

Wcześniej, tego samego dnia rano, otrzymuje wiadomość od działu HR. W zgłoszonej przez nią sprawie, nie stwierdzono nieprawidłowości. Patrycja i reprezentujący ją adwokat uważają, że zwolnienie jest działaniem odwetowym wynikającym ze zgłaszanych przez nią nieprawidłowości.

Kilka tygodni później, w trakcie rehabilitacji w kriokomorze, z jej ciałem dzieje się coś dziwnego.

– Nie wiedziałam, co mi jest. Pogotowie zabrało mnie na SOR z podejrzeniem udaru. Okazało się, że to był bardzo silny atak paniki.

Pozew

– Skończyłam podyplomowo studia w zakresie działania mojego departamentu, dostałam referencje od pierwszego szefa, moją pracę chwalono. Ja i mój prawnik uważamy, że sposób, w jaki potraktował mnie bank był dyskryminujący, a zwolnienie bezpodstawne – mówi Patrycja.

W ostatnim roku pracy o sytuacji w Departamencie informowała prezesa banku, dział HR, wysłała też zgłoszenie na skrzynkę dla sygnalistów, z której dostała odpowiedź, że zostało przyjęte. Przepisy o ochronie sygnalistów nie obejmują jednak naruszeń z zakresu prawa pracy. Ścieżkę działania w takich przypadkach określa za to wewnętrzny regulamin banku. Zdaniem Patrycji, w jej przypadku okazał się fikcją.

Patrycja: – Dopiero po moim zwolnieniu, na moją prośbę przesłaną już z prywatnej skrzynki, dział Compliance, który odpowiada za bankową skrzynkę dla sygnalistów, odpisał na moje zgłoszenie. Nieprawidłowości ponownie nie stwierdzono.

W maju 2025 roku Patrycja złożyła przeciw PKO BP pozew o niesłuszne zwolnienie. Domaga się od banku odszkodowania lub przywrócenia do pracy.

Patrycja: – Od kiedy dołączyłam do departamentu do momentu wręczenia mi wypowiedzenia, z zespołu odeszło sześciu ekspertów. Ja poszłam do sądu, inni jeszcze się boją.

Bank w odpowiedzi na pytania serwisu Wyborcza.biz poinformował, że nie komentuje spraw poszczególnych pracowników. Komentarza odmówił nam także Krzysztof Dresler.

To było wsparcie w szukaniu miejsca

Marzena Nowogródzka nie odpowiedziała na przesłane przez nas pytania. Zaproponowała spotkanie na kawie. W odpowiedzi poprosiliśmy o rozmowę telefoniczną, w trakcie której zastrzegła, że nie wyraża zgody na cytowanie jej wypowiedzi, a zgodnie z polityką banku, nie może komentować sprawy.

W trakcie rozmowy argumentowała jednak, że jej zdaniem wszystkie procedury zostały zachowane, a osoby zatrudniane w czasach poprzedniej władzy były niekompetentne. Tyle, że sama trafiła do banku jeszcze przed zmianami w rządzie.

Nie potrafiła przypomnieć sobie konkretnych sytuacji, w których Patrycja wykazałaby się się brakiem kompetencji. Stwierdziła natomiast, że na dobrą sprawę nie miały nawet okazji dobrze się poznać. Nie odpowiedziała na pytanie, ile osób korzystało ze studiów podyplomowych opłacanych przez bank, stwierdziła jedynie, że są to rzadkie przypadki, bo to dla banku to duży koszt. Zaprzeczyła, by celowo obniżała pracownikom premie.

Przyznaje, że w pewnym momencie prowadzono procedurę HR-ową w związku z podejrzeniem, że dyskryminuje i mobbinguje pracowników. Dział HR oczyścił ją z tych zarzutów – stawia sprawę definitywnie Nowogródzka. Sprawę zapowiedzi zwolnienia, od której zaczęły się problemy Patrycji w banku nazywa „wsparciem w szukaniu miejsca w nowej organizacji".

Deklaruje przy tym, że nie należy do żadnej partii i jest raczej aktywistką, a bank jest wreszcie na dobrej drodze. ●

eprasa.pl 3637d90b60

Kto nie chce szukać „wewnętrznego dziecka”?

Statystycznie psychoterapia najbardziej potrzebna jest najmniej uprzywilejowanym warstwom społecznym – osobom biedniejszym, samotnym czy przepracowanym. Tyle że dzisiaj psychologia mówi językiem klas średnich i wyższych. A nie do każdego przemawiać będzie język „stawiania granic” czy „przestrzeni emocjonalnej”.

Psychologia musi mówić do ludzi ich językiem, pokazywać realne sytuacje z życia, nie tylko instagramowe przykłady
FOT. SHUTTERSTOCK

ROZMOWA Z
DR HAB. MARTĄ MARCHLEWSKĄ
profesorką w Instytucie Psychologii Polskiej Akademii Nauk oraz
DR DOMINIKĄ ADAMCZYK
adiunktką i badaczką jakościowo-ilościową w Instytucie Psychologii PAN

KASIA BIELECKA: Dlaczego psycholożki i psychologowie mówią o klasach społecznych?
DR HAB. MARTA MARCHLEWSKA*: Bo zdrowie psychiczne nie istnieje w próżni – ono odbija strukturę społeczną. W psychologii społecznej od dawna wiemy, że status społeczno-ekonomiczny kształtuje nie tylko styl życia, ale też emocje, poczucie sprawczości, a nawet sposób reagowania na stres. Już francuski socjolog Pierre Bourdieu (zainspirowany Karlem Marxem czy Maxem Weberem) pisał o kapitałach – ekonomicznym, społecznym i kulturowym – i o tym, że ich konfiguracja wpływa na codzienne decyzje i przekonania.

Nasze badania pokazują bardzo wyraźnie: to, jak ludzie oceniają swoje zdrowie psychiczne i czy są gotowi sięgnąć po profesjonalną pomoc, zależy właśnie od tych kapitałów.
DR DOMINIKA ADAMCZYK:** I to ma ogromne znaczenie praktyczne. W dyskusjach publicznych często mówi się, że kluczowy problem to brak psychologów, że trzeba zwiększyć finansowanie i dostępność do nich. I to prawda. Ale nawet jeśli otworzymy nowe gabinety, to część ludzi i tak do nich nie przyjdzie – nie dlatego, że ich nie stać, tylko dlatego że nie wierzą, że ta pomoc jest dla nich.

Klasowa perspektywa waszych badań spotkała się z krytyką. Ludzie pisali, że niepotrzebnie hierarchizujecie i klasyfikujecie badanych.
M. M.: Nasze badanie nie wartościuje klas moralnie. Raczej pokazuje różnice systemowe: gdzie kumulują się objawy depresyjne, lękowe, przewlekłe zmęczenie; gdzie rośnie nieufność wobec psychologii albo teorie spiskowe dotyczące psychologicznego oddziaływania terapeutów. I podkreślam: nie chodzi wyłącznie o pieniądze. Można mieć bardzo dużo pieniędzy, a jednocześnie nie czytać książek, mieć ograniczone relacje społeczne i nie posiadać wysokiego kapitału kulturowego ani społecznego. Pieniądze same w sobie nie definiują naszej przynależności klasowej.

A inna sprawa jest taka, że chcemy czy nie, w samej psychologii diagnoza jest pewną kategoryzacją. Obserwujemy objawy i z określonym prawdopodobieństwem mówimy: „to wygląda na depresję” czy „zaburzenia lękowe”. I owszem, to nie zawsze miłe czy „wygodne”, ale bez dobrego opisu rzeczywistości nie będziemy w stanie dać dobrych rekomendacji.

No dobrze, to na jakie klasy podzieliłyście panie polskie społeczeństwo?
M.M: W oparciu o trzy grupy zmiennych – kapitał ekonomiczny, społeczny i kulturowy – wyodrębniłyśmy cztery segmenty: Zorientowanych na Przetrwanie (19 proc. badanych), Przeciążonych na Dorobku (45 proc.), Niepewnych Odkrywców (31 proc.) i Uprzywilejowanych Wizjonerów (5 proc.).
D.A: Analizowałyśmy nie tylko ich sytuację materialną czy poziom wykształcenia, ale też sieci wsparcia (np. na ile mogą liczyć na pomoc innych w różnych sytuacjach – zawodowych i prywatnych), styl korzystania z kultury, rodzaj mediów, którym ufają, a następnie mierzyłyśmy stan psychiczny, poziom lęku, objawy depresji i tzw. astenii – chronicznego zmęczenia.

To zacznijmy od tych najmniej uprzywilejowanych. Co możemy powiedzieć o warstwie Zorientowanych na Przetrwanie?
M.M: To najstarszy segment, często emeryci i renciści, z wykształceniem podstawowym lub zawodowym. Najczęściej mieszkają na wsi albo w małych miastach, żyją samotnie lub w małych gospodarstwach. Rzadko korzystają z internetu, a głównym źródłem informacji jest telewizja. Mają najniższy poziom samooceny i poczucia szczęścia, najwyższe nasilenie objawów depresyjnych, lękowych i astenii. I najwyższe bariery w dostępie do pomocy – ekonomiczne, organizacyjne, ale też mentalne. Większość z nich nigdy nie rozważała wizyty u psychologa, ponad połowa uważa, że ludzie chorujący psychicznie po nie mogą mieć udanego życia.
D.A: W tej grupie działa kilka mechanizmów naraz. Po pierwsze starość sama w sobie zwiększa ryzyko obniżonego nastroju i izolacji – to często ludzie po stratach, w chorobie, z ograniczoną mobilnością. Po drugie w tej generacji nadal silne jest przekonanie, że „z problemami się nie chodzi do obcych”. Psychologia nie jest częścią ich języka ani codzienności. A po trzecie – realne bariery: małe miejscowości, brak transportu, brak anonimowości. W małych społecznościach wstyd odgrywa ogromną rolę.

A może w tej grupie ważniejszy niż klasa jest jednak wiek? To znaczy, może to, że ta grupa jest tak sceptyczna wobec psychologii, wynika nie z ich położenia w strukturze społecznej, a z wieku?
D.A: Rzeczywiście ten segment składał się w dużej mierze z osób starszych, natomiast wciąż jest to grupa zróżnicowana pod względem wieku. Co więcej, sam wiek nie wyjaśniał w pełni zaobserwowanych różnic między segmentami. Oprócz badania ilościowego przeprowadzałyśmy też wywiady jakościowe, rozmowy z przedstawicielami i przedstawicielkami segmentów – zróżnicowanych ze względu na wiek, płeć, miejsce zamieszkania. Wiek dodaje pewien dodatkowy kontekst do ich doświadczeń, ale postrzeganie pomocy psychologicznej, osób chorujących czy nawet mówienia o emocjach, było wśród Zorientowanych na Przetrwanie podobne niezależnie od wieku.

No dobrze, a warstwa w nieco lepszej sytuacji – Przeciążeni na Dorobku? Co o nich wiemy?
M.M: W naszych badaniach to najliczniejsza grupa – niemal połowa badanych. Ludzie w różnym wieku, ale często w sile wieku, z wykształceniem średnim, stabilną, choć przeciętną sytuacją materialną. Często religijni, zakorzenieni w swoich środowiskach. W porównaniu z poprzednią klasą mają trochę więcej zasobów, ale dochody jednostkowe w większości nie przekraczają 5 000 zł, Mają więc niewiele bezpieczeństwa finansowego, można powiedzieć, że to osoby, które żyją „na styku”. Ich kondycja psychiczna jest wyraźnie lepsza niż w najniższym segmencie, ale wciąż słaba: pojawia się przewlekłe zmęczenie, poczucie przeciążenia i frustracji. Samoocena, poczucie szczęścia i zdrowia są umiarkowane, a objawy depresji i lęku wciąż relatywnie wysokie.

W odróżnieniu od innych grup psychoterapia nie jest już czymś wstydliwym ani zarezerwowanym dla „chorych”. Wręcz przeciwnie – to narzędzie rozwoju

I te osoby chętnie korzystają z pomocy psychologów?
D.A: Pomoc psychologiczna jest tu rzadkością – zarówno gotowość do jej szukania, jak i faktyczne kontakty ze specjalistami są bardzo niskie. Brakuje zasobów i nawyku korzystania z takiej pomocy.

Można powiedzieć, że postawy wobec psychologii są umiarkowanie negatywne, podobne jak w niższym segmencie, co wynika raczej z braku wiedzy i doświadczenia niż z aktywnego oporu.

I wreszcie klasa średnia – Niepewni Odkrywcy. Co ich charakteryzuje?
M.M: To osoby z wyższym wykształceniem, o dobrej i dość stabilnej sytuacji finansowej, aktywne kulturowo, korzystające z mediów cyfrowych, często pracujące w dużych miastach. Mają najwyższy kapitał społeczny – wiedzą, że mogą liczyć na pomoc i wsparcie. Ich ogólna kondycja psychiczna jest dobra, ale to właśnie tu pojawia się więcej lęku. Bo oni czują, że mają coś do stracenia.
D.A: To bardzo ciekawe zjawisko: wyższe miejsce Niepewnych Odkrywców na drabinie wzmacnia lęk o utrzymanie się na niej. W badaniach widać to jako uogólniony lęk, który nie jest związany z konkretnym zagrożeniem, ale z napięciem i presją.

Ci ludzie są otwarci na psychologię, znają terminologię, słuchają podcastów, czasem sami korzystają z terapii, ale wciąż deklarują silne bariery – przekonanie, że trzeba sobie radzić samemu, lęk przed oceną...

... poczucie, że terapia to oznaka słabości?
M.M: W tej grupie samoocena jest wysoka, ale może być krucha. To osoby, które

eprasa.pl 3637d90b60

dużo zainwestowały w swój rozwój: edukację, karierę, relacje, i bardzo mocno wiążą poczucie własnej wartości z osiągnięciami. Ale kiedy coś zaczyna się chwiać, np. praca czy związek, natychmiast rośnie napięcie i lęk. To grupa bardziej refleksyjna, ale też bardziej podatna na stres i porównywanie się z innymi. Psychoterapia jest dla nich akceptowalna, ale często traktowana jak narzędzie do poprawy efektywności, a nie przestrzeń słabości. To taka klasa, która emocje potrafi nazwać, ale wciąż nie zawsze pozwala sobie je przeżywać.

A co wiemy o tych najbardziej uprzywilejowanych? Uprzywilejowanych Wizjonerach, jak ich nazywacie.
M:M: To najmniejsza, ale bardzo wyrazista grupa – młodsze pokolenie, często mężczyźni, z dużych miast, bardzo dobrze wykształceni i zamożni. Mają wysoki poziom dobrostanu psychicznego, najniższe wskaźniki depresji i lęku, wysoki poziom sprawczości. Są aktywni kulturowo, dużo czytają, słuchają podcastów, korzystają z internetu i mediów świadomie.
D.A: W odróżnieniu od innych grup psychoterapia nie jest już czymś wstydliwym ani zarezerwowanym dla „chorych". Wręcz przeciwnie – to narzędzie rozwoju. Te osoby zwrócą się do psychoterapeuty nie tylko w kryzysie, ale też, żeby lepiej zrozumieć siebie, poprawić relacje, czy zadbać o dobrostan. Psychologia jest tu częścią stylu życia. To osoby, które traktują dbanie o zdrowie psychiczne tak samo jak o kondycję fizyczną: chodzą na terapię, na siłownię, na jogę, wszystko w tym samym rejestrze troski o siebie. Mają też większe poczucie wpływu – wierzą, że mogą coś zmienić, jeśli tylko odpowiednio nad sobą popracują. To bardzo indywidualistyczna grupa, ale z wysoką samoświadomością.

Rozmawiamy tu dużo o barierach mentalnych, o trudnościach w ich przeskoczeniu. Zastanawia mnie jednak, czy pierwszą i najważniejszą barierą w skorzystaniu z pomocy nie są jednak pieniądze?
M.M: Pieniądze oczywiście pomagają, bo ułatwiają dostęp, czy skracają czas oczekiwania. Ale nas najbardziej uderzyło to, że pierwszą barierą wcale nie są koszty, tylko to co mamy w głowie. Lęk, wstyd, czy przekonanie, że pomoc psychologa to coś nie dla mnie. To widać szczególnie w klasach niższych, gdzie świadomość psychologiczna jest niska, a stereotypy wciąż bardzo silne.
D.A: I to jest właśnie ten kluczowy wniosek: nawet jeśli uda się zwiększyć dostępność, to bez przełamania tych mentalnych barier – bez odczarowania języka psychologii – niewiele się zmieni.

Psychologia musi mówić do ludzi ich językiem, pokazywać realne sytuacje z życia, nie tylko instagramowe przykłady. Dla osoby z klasy niższej hasło „pracuj nad wewnętrznym dzieckiem" brzmi obco i abstrakcyjnie. Potrzebujemy komunikatów, które uwzględniają różne realia – inne tempo życia, inne troski, inne słownictwo.

Wyobrażam sobie, że dla klasy średniej mówienie o „braku przestrzeni emocjonalnej", „wewnętrznym dziecku" czy „stawianiu granic" jest naturalny. Ale dla klas ludowych może brzmieć dziwnie. O ile nie odrzucająco.
D.A: Język jest na pewno ważną częścią tej układanki. W Polsce o psychoterapii wciąż mówi się w sposób klasowo nacechowany. Reklamy, kampanie, podcasty – wszystko to często operuje stylem, który jest naturalny dla klasy średniej, ale dla reszty może to po prostu brzmieć dziwnie. I to na pewno jest częścią tego, dlaczego część osób nie chce korzystać z psychoterapii i psychologii.
M.M: Ale to jest wyzwanie dla całej branży – od nauki po media. Bo z jednej strony mamy specjalistów używających żargonu, z którego mało kto coś zrozumie. A z drugiej influencerów psychologicznych, którzy często upraszczają i spłycają temat. Ale to ci drudzy trafiają do ludzi, bo mówią prosto i zrozumiale. To rzeczywiście zadanie dla psychologii, która ma być dla ludzi – znaleźć język, a może języki, dostosowane do różnych ludzi i ich potrzeb.

Obawiam się, że lęk przed pójściem do specjalisty wśród klas niższych wcale nie musi być irracjonalny. Mamy trochę badań dotyczących tego, że specjaliści przekładają swoje uprzedzenia – dotyczące rasy, klasy, czy płci – na pacjentów. Może więc niechęć klas ludowych do specjalistów jest uzasadniona?
D.A: Częściowo może tak być. W badaniach jakościowych pojawiały się historie o poczuciu dystansu czy niezrozumienia w relacji z terapeutą. To ważne, bo pokazuje, że nie chodzi tylko o edukację pacjentów, ale też o świadomość samych specjalistów – żeby potrafili rozpoznać i uszanować różne doświadczenia życiowe. Dlatego na pewno musimy też pracować z samymi specjalistami.

Czy to nie paradoks, że właśnie ci, którzy najbardziej potrzebują wsparcia – najbiedniejsi, przepracowane, samotni – są jednocześnie tymi, do których narzędzia psychologii wydają się być najgorzej dostosowane?
M.M: Tak, to właśnie oni najbardziej dziś potrzebują wsparcia psychologicznego. Dlatego tak ważne jest, by psychologię odelitaryzować i uświadamiać, że jest dla każdego. To nie fanaberia celebrytów, lecz coś, co może realnie pomóc każdemu z nas.

No dobrze, to mamy diagnozy, pora na recepty. Co zrobić, że poprawić zdrowie psychiczne Polaków i Polek?
M.M: Jeśli naprawdę chcemy poprawiać kondycję psychiczną Polaków, musimy widzieć ją w kontekście nierówności społecznych. To nie jest tylko sprawa indywidualnych cech czy odporności psychicznej. Osoby o niższym statusie częściej żyją w stresie, niepewności, z ograniczonym wsparciem – to przekłada się na zdrowie psychiczne.
D.A: Władze powinny też inwestować w edukację psychologiczną. Bo ludzie naprawdę nie wiedzą, czym różni się psycholog od psychiatry, czy czego się mogą spodziewać na wizycie u psychoterapeuty. A to rodzi lęk i nieufność. ●

***Dr hab. Marta Marchlewska**

• – profesorka w Instytucie Psychologii Polskiej Akademii Nauk, kierowniczka programu badawczego Psychologia dla Społeczeństwa. Założycielka Laboratorium Poznania Politycznego IP PAN, współpracowniczka Political Psychology Lab na University of Kent oraz członkini Rady Narodowego Centrum Nauki. Jej badania koncentrują się na psychologii politycznej – w szczególności na tym, jak ludzie postrzegają rzeczywistość społeczną oraz jak różne uwarunkowania psychologiczne wpływają na podatność na zniekształcenia poznawcze i decyzje polityczne.

****Dr Dominika Adamczyk**

• – Adiunktka i badaczka jakościowo-ilościowa w Instytucie Psychologii PAN, kierowniczka projektu PRELUDIUM NCN. Jej zainteresowania badawcze koncentrują się na relacjach międzygrupowych, identyfikacji z grupą oraz stereotypach płci. Specjalizuje się w analizach jakościowych i ilościowych, badając, jak te mechanizmy wpływają na postrzeganie innych grup społecznych oraz na kształtowanie przekonań o rolach płciowych w społeczeństwie.

REKLAMA

Kraj/34391712

NOWY NUMER

DOMINIKA KULCZYK O NAJWIĘKSZEJ PRYWATNEJ INWESTYCJI W HISTORII POLSKIEJ GOSPODARKI

A także ranking 100 Największych Polskich Firm Prywatnych 2025, wywiad z nowym prezesem Allegro oraz raport o wypaleniu zawodowym

Szukaj w salonach prasowych, na Literia.pl i czytaj na Forbes.pl

1 RP

eprasa.pl 3637d90b60

INFORMACJA
STAROSTY STRZELECKO-DREZDENECKIEGO
z dnia 29 października 2025 roku

o wyłożeniu do wglądu projektu operatu opisowo – kartograficznego dla trzech obrębów ewidencyjnych: 080601_5.0003 Radachowo, 080601_5.0006 Lipinka i 080601_5.0007 Derkacze położonych w jednostce ewidencyjnej gmina Dobiegniew, w powiecie strzelecko-drezdeneckim, województwo lubuskie.

Na podstawie art. 24a ust. 4 i 5 ustawy z dnia 17 maja 1989 roku Prawo geodezyjne i kartograficzne (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1151, ze zm.) informuję, że w terminie od 17 listopada 2025 roku do dnia 5 grudnia 2025 roku w siedzibie Starostwa Powiatowego w Strzelcach Krajeńskich przy ul. Ks. Stefana Wyszyńskiego 7, II piętro, sala narad nr 200, w dni robocze w godzinach od 9:00 do13:00, zostanie wyłożony do wglądu osób fizycznych, osób prawnych i jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej, sporządzony w ramach prac dotyczących modernizacji ewidencji gruntów i budynków projekt operatu opisowo – kartograficznego dla trzech obrębów ewidencyjnych: 0003-Radachowo, 0006-Lipinka i 0007 Derkacze, położonych w jednostce ewidencyjnej gmina Dobiegniew, w powiecie strzelecko-drezdeneckim, województwo lubuskie.

Na podstawie art. 24a ust. 6 ww. ustawy każdy, czyjego interesu prawnego dotyczą dane ujawnione w projekcie operatu opisowo-kartograficznego, może w okresie wyłożenia projektu do wglądu zgłaszać uwagi do tych danych.

Wgląd do dokumentacji będzie poprzedzony okazaniem dokumentu potwierdzającego tożsamość. W imieniu zainteresowanych mogą występować umocowani w formie pisemnej pełnomocnicy.

Upoważniony pracownik starostwa powiatowego, posiadający uprawnienia, o których mowa w art. 43 pkt 2 ww. ustawy, przy udziale przedstawiciela wykonawcy prac geodezyjnych związanych z modernizacją ewidencji gruntów i budynków (Okręgowe Przedsiębiorstwo Geodezyjno-Kartograficzne Spółka z o.o., ul. Zwycięstwa 140, 75-613 Koszalin), w terminie 15 dni roboczych od upływu terminu wyłożenia do wglądu projektu operatu opisowo-kartograficznego, rozstrzyga o przyjęciu lub odrzuceniu uwag zgłoszonych do tego projektu, po czym informuje zgłaszającego uwagi o sposobie rozpatrzenia uwag oraz sporządza wzmiankę o treści zgłoszonych uwag i sposobie ich rozpatrzenia w protokole.

Po upływie terminu wskazanego powyżej, dane objęte modernizacją, zawarte w projekcie operatu opisowo – kartograficznego, stają się danymi ewidencji gruntów i budynków i podlegają ujawnieniu w bazie danych ewidencji gruntów i budynków (EGiB). Informację o tym Starosta ogłasza w dzienniku urzędowym województwa oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej starostwa.

Każdy, czyjego interesu prawnego dotyczą dane zawarte w ewidencji gruntów i budynków ujawnione w operacie opisowo-kartograficznym, w terminie 30 dni od dnia ogłoszenia w dzienniku urzędowym województwa informacji, że dane objęte modernizacją, zawarte w projekcie operatu opisowo-kartograficznego stają się danymi ewidencji gruntów i budynków, może zgłaszać zarzuty do tych danych. O uwzględnieniu lub odrzuceniu zarzutów starosta rozstrzyga w drodze decyzji.

W myśl przepisów ustawy z dnia 7 października 2022 roku o zmianie niektórych ustaw w celu uproszczenia procedur administracyjnych dla obywateli i przedsiębiorców (Dz.U. z 2022 r, poz. 2185 ze zm.), projekt operatu opisowo-kartograficznego będzie również udostępniony za pomocą środków komunikacji elektronicznej poprzez stronę internetową *https://fsd.geoportal2.pl/* na warstwie „Wyłożenie – obręb *NazwaObrębu*" po naciśnięciu przycisku <GEOPORTAL – tryb publiczny>.
Zaznaczenie warstw „Wyłożenie – …", „Działki", „Klasoużytki" i „Budynki" pozwala dokonać wizualizacji ewentualnych zmian, jakie zawiera projekt modernizacji.
Dodatkowe informacje w tej sprawie: Wydział Geodezji, Kartografii i Katastru Starostwa Powiatowego w Strzelcach Krajeńskich przy ulicy Ks. Stefana Wyszyńskiego 7, telefon 95-7637049 (Geodeta Powiatowy).

STAROSTA STRZELECKO-DREZDENECKI
Radosław Świekatowski

Kraj/34404479

P R E Z Y D E N T M I A S T A P I Ł Y

ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż prawa własności nieruchomości położonej przy ul. Naftowej i Fritsa Philipsa w Pile

Oznaczenie nieruchomości wg księgi wieczystej i katastru, powierzchnia nieruchomości	*Cena wywoławcza (netto)[1] oraz wysokość wadium*
Piła, ul. Naftowa działka nr **68/36 (obręb 13)** powierzchnia działki **0,2578 ha** księga wieczysta **PO1I/00007535/5** działka nr **68/38 (obręb 13)** powierzchnia działki **0,0348 ha** księga wieczysta **PO1I/00004763/1** **Piła, ul. Fritsa Philipsa** działka nr **68/49 (obręb 13)** powierzchnia działki **0,0758 ha** księga wieczysta **PO1I/00007535/5** łączna powierzchnia działek: **0,3684 ha** działki nr: 68/36 i 68/38 **– UHp3** - tereny zabudowy usług handlu paliwami, działka nr 68/49 – **Z -** tereny zieleni	**983 000,00 zł** *wadium:* **196 600,00 zł**
Termin i miejsce przetargu:	
16 stycznia 2026 r. o godz. 9^{00} w siedzibie Urzędu Miasta Piły – Piła (64-920) plac Staszica 10, sala 229 B, II piętro	
Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:	
- www.bip.pila.pl w zakładce *Przetargi na nieruchomości i ruchomości gminne,* **- www.pila.pl** w zakładce *Przetargi-Nieruchomości,* - tablica informacyjna Urzędu Miasta Piły.	
Szczegółowe informacje o przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Piły – plac Staszica 10, 64-920 Piła, pokój 122, tel. 67/2104279 lub pokój 123, tel. 67/3488554.	

[1]Do ceny nieruchomości netto ustalonej w drodze przetargu doliczony zostanie podatek VAT określony na dzień sprzedaży nieruchomości, zgodnie z obowiązującymi przepisami ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2025 r. poz. 775, z późn. zm.) na dzień ogłoszenia o przetargu stawka podatku VAT wynosi 23 %.

Kraj/34404255

Wyciąg z ogłoszenia

Wójta Gminy Santok o II przetargu ustnym nieograniczonym

na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej

położonej w miejscowości **Santok, gmina Santok, oznaczonej numerem ewid. działki 335** o powierzchni **1,3851 ha**. Dla nieruchomości Sąd Rejonowy w Gorzowie Wlkp. Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr GW1G/00099642/6.

Cena wywoławcza: **1 000 000,00 zł**
(słownie: jeden milion złotych 00/100)

Wysokość wadium: **100 000,00 zł**
(słownie: sto tysięcy złotych 00/100)

Do ceny sprzedaży nieruchomości osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w stawce 23%.

Przetarg odbędzie się w dniu **21 stycznia 2026r. o godz. 11.00** w siedzibie Urzędu Gminy Santok przy ulicy Gorzowskiej 59 – sala konferencyjna I piętro.

Szczegółowych informacji udziela Referat Gospodarki Przestrzennej Urzędu Gminy Santok pok. nr 16, I piętro tel. 95 7287537.

Ogłoszenie o przetargu zostało umieszczone na stronie internetowej www.santok.pl, w Biuletynie Informacji Publicznej, na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Santok, na tablicy ogłoszeń miejscowości Santok.

Kraj/34404642

W Sądzie Rejonowym Poznań — Grunwald i Jeżyce w Poznaniu w Wydziale IX Cywilnym, pod sygnaturą akt IX Ns 334/24 toczy się postępowanie z wniosku Zakładu Ubezpieczeń Społecznych o stwierdzenie nabycia spadku po Jacku Romanie Małyszka, s. Franciszka i Weroniki Apolonii, ur. 29 lipca 1943r. w Poznaniu, a zm. 19 listopada 2017 r. w Poznaniu, gdzie ostatnio zamieszkiwał.
Sąd wzywa wszystkich spadkobierców Jacka Małyszki, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie i wykazali swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym wypadku mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Kraj/34404260

Burmistrz Miasta i Gminy Wysoka

ogłasza II przetarg ustny nieograniczony
na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Miasta i Gminy Wysoka

I przetarg ogłoszony był na dzień 23 października 2025 roku – ze względu na brak chętnych zakończył się wynikiem negatywnym.
Przedmiotem przetargu jest:
Lokal użytkowy położony w miejscowości Bądecz nr 18 składający się z 24 pomieszczeń o łącznej powierzchni użytkowej 508,60 m2 znajdujący się w budynku dawnej szkoły podstawowej w Bądeczu oraz przynależny budynek gospodarczy nr 2;
Udział w wysokości 5617/7018 we współwłasności części działki gruntu oznaczonej numerem geodezyjnym 53/2 o pow. 0,1429 ha, na której pozostaje wzniesiony budynek dawnej szkoły;
Udział w wysokości 5617/7018 w częściach wspólnych budynku nr 18, które nie służą do wyłącznego użytku właścicieli poszczególnych wyodrębnionych lokali.
Opis nieruchomości: w budynku dawnej szkoły podstawowej w Bądeczu zostały wyodrębnione dwa lokale: jeden lokal mieszkalny oraz jeden lokal użytkowy. Przedmiotem sprzedaży jest lokal użytkowy nr 18/2, na który składają się 24 pomieszczenia przynależne dawnej szkole znajdujące się na parterze oraz na I piętrze budynku. Do lokalu przynależy pomieszczenie gospodarcze nr 2 o powierzchni użytkowej 53,10 m2.
Lokal mieszkalny znajdujący się na I piętrze budynku będzie przedmiotem odrębnej sprzedaży na rzecz dotychczasowego najemcy.
Działka 53/2 o pow. 0,1429 ha, na której pozostaje wzniesiony budynek dawnej szkoły opisana jest w KW PO2H/00018827/5 prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Chodzieży Zamiejscowy Wydział Ksiąg Wieczystych w Wyrzysku.
Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 600.000,00 zł
Wadium wynosi: 60.000,00 zł
Minimalne postąpienie: 6.000,00 zł
Cena nieruchomości została obniżona o 20% w stosunku do ceny I przetargu.
Przeznaczenie nieruchomości: Działka nie jest objęta miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego. W studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego działka nr 53/2 stanowi tereny osiedleńcze mieszane.
Przetarg odbędzie się w dniu **13 stycznia 2026 roku** o godz. 10:00 w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Wysoka, Plac Powstańców Wielkopolskich 20/21, sala narad.
W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, które wpłacą wadium w podanej wyżej wysokości, w terminie do dnia 07 stycznia 2026 roku przelewem na podane poniżej konto bankowe: BS Wysoka 70 8940 0007 0000 0169 2000 0441.
W tytule przelewu należy podać nr działki, której wpłata dotyczy.
Ogłoszenie o przetargu zostało zamieszczone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy Wysoka, sołectwa Mościska, na stronie internetowej oraz w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.gminawysoka.pl.
Bliższych informacji na temat przetargu można uzyskać telefonicznie lub osobiście w Urzędzie Miasta i Gminy w Wysokiej, Plac Powstańców Wielkopolskich 20/21, biuro nr 21, tel. 67 287 10 04 wew. 38 w godz. od 8.00 – 14.00

Kraj/34404258

W Sądzie Rejonowym Poznań - Grunwald i Jeżyce w Poznaniu w Wydziale IX Cywilnym pod sygnaturą akt IX Ns 883/20 toczy się postępowanie z wniosku Alior Bank Spółki Akcyjnej z siedzibą w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Albercie Rogalskim, synu Marka i Katarzyny z domu Pazik, urodzonemu w dniu 27 kwietnia 1991 r., a zmarłego dnia 19 stycznia 2017 r. w Poznaniu, ostatnio stale zamieszkałemu w Poznaniu przy ul. Wołyńskiej. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców Alberta Rogalskiego, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie i udowodnili swe prawa do spadku, w tym przedłożyli wszelkie testamenty zmarłej, albowiem w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Kraj/34404699

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

Dyrektor Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego we Wrocławiu,

działając zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami, informuje, że w siedzibie przy ul. Sztabowej 32 we Wrocławiu został wywieszony na okres 21 dni (od dnia 03.11.2025 roku do dnia 24.11.2025 roku) **wykaz nr 66/2025** obejmujący sprzedaż nieruchomości gruntowej położonej we Wrocławiu w rejonie ul. Wodzisławskiej, woj. dolnośląskie. Wykaz obejmuje działki nr 12/5, AM-3, 5/1 i 4/7, AM-2, obręb 0017 Księże Małe o łącznej pow. 0,1336 ha.

Dodatkowe informacje na temat nieruchomości można uzyskać w Agencji Mienia Wojskowego we Wrocławiu przy ul. Zwycięskiej 39, pok. nr 35 lub telefonicznie pod nr tel. 71/710 72-64.

ODDZIAŁ REGIONALNY AMW WE WROCŁAWIU
ul. Sztabowa 32, 50-984 Wrocław • tel. (071) 710 72 00 • fax. (071) 710 72 01
e-mail: wroclaw@amw.com.pl • www.amw.com.pl

WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ

Kraj/34403466

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

Dyrektor Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego we Wrocławiu,

działając zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami, informuje, że w siedzibie przy ul. Sztabowej 32 we Wrocławiu został wywieszony na okres 21 dni (od dnia 03.11.2025 roku do dnia 24.11.2025 roku) **wykaz nr 69/2025** obejmujący najem boksu garażowego nr 2 o pow. 7,00 m^2 położonego w Nysie przy ul. Grodkowskiej 46-53, woj. opolskie, działka nr 42/8, AM-10, obręb Wróblewskiego

Dodatkowe informacje na temat nieruchomości można uzyskać w Agencji Mienia Wojskowego we Wrocławiu przy ul. Zwycięskiej 39, pok. nr 28 lub pod nr tel. 71/710 72 79.

ODDZIAŁ REGIONALNY AMW WE WROCŁAWIU
ul. Sztabowa 32, 50-984 Wrocław • tel. (071) 710 72 00 • fax. (071) 710 72 01
e-mail: wroclaw@amw.com.pl • www.amw.com.pl

WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ

Kraj/34404047

eprasa.pl 3637d90b60

Partia Javiera Milei wygrywa wybory

Argentyńczycy leczą się z peronizmu

Wygrana partii La Libertad Avanza (LLA) prezydenta Javiera Milei w połówkowych wyborach do Kongresu Narodowego Argentyny jest dowodem na to, że wprowadzanie trudnych reform rynkowych nie musi powodować spadku poparcia dla rządu, mimo dużych kosztów społecznych.

Gadomski

Libertarianie Javiera Milei zdobyli ponad 40 proc. głosów, podczas gdy koalicja peronistów niespełna 32 proc. Wolnościowcy zdecydowanie wygrali w grupach młodszych i lepiej wykształconych wyborców. Częściej na nich głosowali mężczyźni niż kobiety, zdecydowanego poparcia udzieliły grupy przedsiębiorców, wolnych zawodów i samozatrudnionych. Świetne wyniki uzyskali w stolicy Buenos Aires i bogatszych prowincjach Córdoba, Mendoza, Santa Fe, Entre Ríos. Peroniści przewagę mieli wśród emerytów, pracowników sektora publicznego, na peryferiach wielkich aglomeracji.

Wynik był zaskoczeniem, ponieważ sondaże sugerowały zaciętą rywalizację, a niektóre wskazywały nawet na przewagę lewicowej opozycji peronistycznej, co wywoływało obawy inwestorów, którzy w pewnym momencie w panice wyprzedawali argentyńską walutę. W poniedziałek, gdy podano wyniki, peso się umocniło, a obligacje rządowe poszybowały w górę. Nie jest oczywiście przesądzone, czy wyborcom starczy cierpliwości do kolejnych wyborów prezydenckich, które odbędą się za 2 lata. W tym czasie jednak reformy mogą przynieść poprawę sytuacji, odczuwaną przez przeciętne rodziny. Wynik głosowania wzmocni pozycję Milei w Kongresie i pomoże mu dokończyć radykalne reformy.

Argentyna, która na początku XX wieku była jednym z najbogatszych i najbardziej zurbanizowanych krajów na świecie, od ponad 70 lat przeżywa nieustanną huśtawkę finansową. W latach 1950-2020 siedmiokrotnie ogłaszała niewypłacalność, była zmuszona prosić o pomoc międzynarodowe instytucje finansowe i pertraktować z wierzycielami rozłożenie spłat długów. Wybory częściej wygrywali politycy, którzy obiecywali i rozdawali zbyt dużo, doprowadzając kraj do kryzysu. Po nich przychodzili reformatorzy. Próbowali gospodarkę naprawić, ale zanim pojawiały się owoce reform, wyborcy odwracali się od reformatorów i w kolejnych wyborach głosowali na populistów, którzy ponownie rozdawali pieniądze, aż kasa stawała się pusta.

W 1930 r. zaczęła się seria rządów wojskowych lub populistycznych. W 1943 r. jednym z uczestników kolejnego zamachu stanu był zafascynowany włoskim faszyzmem płk Juan Domingo Perón. Objął kierownictwo agencji rządowej zajmującej się problemami robotników, przeforsował wiele ustaw dotyczących prawa pracy i rozbudował funkcje socjalne państwa. Wiek emerytalny obniżono do 55. roku życia. Trzy lata później Perón został prezydentem. Państwo znacjonalizowało energetykę, górnictwo, banki, telekomunikację, służby komunalne, handel zagraniczny, koleje, linie lotnicze i flotę. Polityka prowadzona przez Peróna i jego żonę Evitę miała stać się dominującą zasadą rządzącą Argentyną w następnych 70 latach. Początkowo Argentyńczycy byli zachwyceni, a Evitę, która zmarła w wieku 33 lat na nowotwór, uważali za świętą. Zafascynowany nią był papież Franciszek, który wspominał, że jako młody chłopiec spotkał ją w siedzibie młodzieżowej organizacji partii Peróna.

• **Javier Milei świętuje zwycięstwo La Libertad Avanza w argentyńskich wyborach**
FOT. REUTERS / CRISTINA SILLE

Ale w 1955 roku gospodarka była już pogrążona w chaosie. We wrześniu 1955 r. Perón został obalony w kolejnym zamachu stanu, lecz idea państwa opiekuńczego tak głęboko wrosła w mentalność Argentyńczyków, że utrudniała kolejnym rządom prowadzenie racjonalnej polityki gospodarczej.

W latach 2003-15 rządy w Argentynie sprawowali lewicowi peroniści Kirchnerowie – najpierw mąż Néstor Kirchner, potem jego żona Cristina Fernández de Kirchner, a w latach 2019-23 związany z Kirchnerami Alberto Fernández. Dorobek rządów Kirchnerów był katastrofalny. W 2023 roku inflacja przekraczała 200 proc. rocznie, kraj pogrążony był w recesji, rezerwy walutowe były na wyczerpaniu, 42 proc. społeczeństwa żyło poniżej progu ubóstwa. Takie były efekty „prospołecznej" polityki peronistów.

Milei rozpoczął urzędowanie 10 grudnia 2023 roku. Aby ustabilizować gospodarkę, musiał przeprowadzić szokową terapię. Zaczął od dewaluacji peso o ponad 50 proc. Dodatkowo wprowadzony został mechanizm stosowany także w Polsce w latach 90. – crawling peg, czyli „pełzająca dewaluacja", początkowo o 2 proc. miesięcznie.

Prezydent nie miał i wciąż nie ma większości w dwuizbowym Kongresie Narodowym, a w dodatku musiał mierzyć się z masowymi protestami dobrze zorganizowanych związkowców. Reformy zaczął od dekretu DNU 70/2023, który opublikował niespełna 2 tygodnie po zaprzysiężeniu. Jednym ruchem deregulował setki obszarów – od prawa pracy i wynajmu po handel zagraniczny. 3 stycznia 2024 r. sąd zawiesił część zmian w prawie pracy, uznając skargę związków zawodowych. Rządzenie dekretami w państwie demokratycznym ma granice. Tydzień później związki przeprowadziły największy od lat strajk generalny.

Równolegle rząd wniósł do Kongresu „ustawę-omnibus", obejmującą m.in. prywatyzacje i szerokie pełnomocnictwa dla władzy wykonawczej. Tym razem prezydent napotkał na opór w Kongresie, więc musiał zrezygnować z niektórych rozwiązań. Ostatecznie w czerwcu 2024 r. parlament przyjął rdzeń reform w postaci „ustawy podstawowej i punktów wyjścia dla wolności Argentyńczyków". Ustawa wprowadzała m.in. ulgi inwestycyjne, przepisy dotyczące prywatyzacji szeregu spółek oraz zmiany podatkowe. Głosowaniom towarzyszyły gwałtowne protesty i starcia z policją pod Kongresem.

Aby naprawić finanse państwa Milei, przeprowadził drastyczne cięcia wydatków. Ograniczył transfery z budżetu centralnego do budżetów 23 prowincji, zamroził większość robót publicznych, redukował subsydia (m.in. skasował fundusz dopłat do transportu w prowincjach). Rok 2024 zamknął rzadko spotykaną w historii Argentyny nadwyżką budżetową. Ceną były zwolnienia w administracji i budownictwie oraz gwałtowny wzrost kosztów dojazdów w wielu miastach.

Szok fiskalny i dewaluacja wywołały recesję. To efekt znany także w Polsce w latach 1990-1991. Ale PKB spadał tylko przez trzy kwartały 2024 roku, w czwartym kwartale powrócił wzrost, który utrzymuje się także w roku 2025.

Wskaźniki ubóstwa które przez wiele miesięcy rosły, w końcu 2024 roku zaczęły spadać, a co równie ważne – spadała inflacja. We wrześniu 2025 wyniosła 31,8 proc.

Piętą achillesową argentyńskiej gospodarki od lat jest niestabilny kurs walutowy. Inwestorzy grają na jego osłabienie, nie wierząc, że utrzyma się kurs oficjalny. Spekulanci przypuścili atak na peso przed wyborami, przewidując porażkę Milei. Rząd bronił peso interwencjami i w pierwszym tygodniu października „spalił" ok. 2 mld dol. USD. Rynek zaczął kwestionować zdolność dalszej obrony kursu. W sukurs przyszedł Trump, który uważa Mileia za przyjaciela. Departament Skarbu USA zakupił peso za 20 mld dol.

Milei, jeszcze zanim został prezydentem, zapowiadał likwidację banku centralnego i własnej waluty. Zamiast peso środkiem płatniczym miały być amerykańskie dolary. Nie zdecydował się jednak na to. Profesor ekonomii stosowanej Steve Hanke z Uniwersytetu Johnsa Hopkinsa w Baltimore uważa, że to błąd. Hanke specjalizuje się w reformach walutowych. W latach 90. doradzał Czarnogórze przejście z dinarów na niemieckie marki. Twierdzi, że dolaryzacja argentyńskiej gospodarki raz na zawsze rozwiązałaby problem niestabilności krajowej waluty. Zauważmy, że polscy libertarianie (o ile można tak nazwać partię Sławomira Mentzena) uważają, że suwerenna waluta jest warunkiem suwerenności kraju i sprzeciw wobec euro jest sztandarowym punktem ich programu.

Po wygraniu wyborów prezydent Javier Milei zamierza rozwiązać dwa najtrudniejsze problemy gospodarcze kraju – reformę sztywnego rynku pracy i skomplikowanego systemu podatkowego. Chce wykorzystać swój mandat do zmiany polityki etatystycznej, która spowodowała, że?? Argentyna ma jedno z najwyższych obciążeń podatkowych w Ameryce Łacińskiej, a 42 proc. pracowników pracuje w szarej strefie. Zapowiedział wprowadzenie pakietu reform „2.0". Przewiduje on uproszczenie zwolnień pracowników, ograniczenie kar za pracę „na czarno", nową formułę waloryzacji emerytur, przegląd ulg podatkowych, a także dalsze uproszczenie systemu podatkowego. Zapowiada też prywatyzacje przedsiębiorstw z „ustawy podstawowej" oraz stopniowe luzowanie kontroli kapitałowych, w tym zgodę na transfer zysków przedsiębiorstw z kapitałem zagranicznym. Milei twierdzi, że jego reformy doprowadzą do „bezprecedensowego wzrostu gospodarczego" i powstania setek tysięcy miejsc pracy do 2027 r.

Liberałowie gospodarczy na całym świecie uważnie śledzą reformy w Argentynie, traktując ten kraj jako niezwykłe laboratorium polityki wolnorynkowej w realnych warunkach kryzysowych. Podkreślają, że jest to pierwszy od dekad przypadek tak szeroko zakrojonej deregulacji, prywatyzacji i cięć wydatków publicznych. Milei stał się punktem odniesienia w globalnej debacie, czy radykalne zmiany gospodarcze mogą być politycznie akceptowalne i przynieść trwałe efekty makroekonomiczne. ●

Witold Gadomski

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

eprasa.pl 3637d90b60

„Lot nad kukułczym gniazdem” wraca do kin

PÓŁ WIEKU BIBLII KONTRKULTURY

Kirk Douglas marzył o zagraniu McMurphy’ego. Gdy usłyszał, że jest za stary, śmiertelnie obraził się na swojego syna.

Dawid Dróżdż

Oglądając ten komediodramat, śmiejemy się i wzruszamy na przemian. To nie tylko dobra rozrywka, ale przede wszystkim poruszająca opowieść o potrzebie wolności. „Lot nad kukułczym gniazdem” pozostaje na długo w pamięci widza – być może dlatego, że łatwo odnaleźć w nim własne doświadczenia bezsilności i pragnienia zmiany. Historia pacjentów szpitala psychiatrycznego, którzy stopniowo odnajdują w sobie odwagę, by sprzeciwić się bezdusznemu systemowi, na zawsze zapada w pamięć.

Ponadczasowe dzieło Miloša Formana możemy obejrzeć w kinach z okazji 50. rocznicy premiery filmu.

SKAZANIEC-SYMULANT

„Lot nad kukułczym gniazdem” z 1975 roku – uznawany dziś za jedno z najważniejszych dzieł w historii kina – jest ekranizacją bestsellerowej powieści z 1962 r., przedstawiającej zamknięty świat zakładu psychiatrycznego. Książka stała się biblią dla ruchów kontestacyjnych. Ken Kesey – jeden z czołowych autorów kontrkulturowych – czerpał z własnych doświadczeń związanych z zażywaniem narkotyków i pobytem w ośrodkach zdrowia psychicznego.

To opowiedziana przez Wodza Bromdena historia Randle’a Patricka McMurphy’ego – pełnego uroku skazańca o awanturniczej naturze, który symuluje chorobę, aby uniknąć odbycia kary. Zostaje przyjęty do szpitala psychiatrycznego w Oregonie. Władzę w placówce sprawuje bezduszna Wielka Pielęgniarka – siostra Ratched, która zarządza tym miejscem dla tajemniczego Kombinatu, ośrodka władzy kontrolującego społeczeństwo. McMurphy wszczyna bunt, rozbudzając ducha rebelii w innych pacjentach. Udowadnia, że niszczącą maszynę władzy, można zwalczyć.

Kirk Douglas zakochał się w tej historii i zamarzył o zekranizowaniu powieści Kena Kesey’a. Należąca do niego firma Joel Productions nabyła prawa do ekranizacji teatralnej i filmowej. W 1963 r. na Broadwayu wystawiono spektakl, który wyreżyserował George Roy Hill na podstawie tekstu Dale’a Wassermana. Kirk Douglas zagrał McMurphy’ego. Kolejnym krokiem miało być przeniesienie „Lotu nad kukułczym gniazdem” na duży ekran. Pojawiły się jednak pewne problemy.

SIOSTRA RATCHED TO PARTIA KOMUNISTYCZNA

Hollywoodzkie studia nie były zainteresowane ekranizacją powieści Kesey’a. Kirk Douglas musiał odłożyć marzenie. Temat powrócił dopiero na początku lat 70. Michael Douglas – syn gwiazdora – przekonał ojca, aby pozwolił mu zrealizować ten film. Początkujący producent, a później światowej sławy aktor był wtedy zaangażowany w protesty studenckie przeciwko wojnie w Wietnamie na Uniwersytecie Kalifornijskim w Santa Barbara. Motyw walki jednostki z systemem zrymował mu się z rzeczywistością.

„Lot nad kukułczym gniazdem” początkowo miał wyreżyserować Hal Ashby, twórca nominowanego do Oscara filmu „Ostatnie zadanie” (1973). Scenarzysta Lawrence Hauben pokazał jednak Michaelowi Douglasowi komediodramat „Pali się, moja panno” (1967), jedno z arcydzieł Czechosłowackiej Nowej Fali, którego akcja rozgrywa się na prowincjonalnym balu strażaków. Reżyser w mistrzowski sposób zainscenizował sceny w klaustrofobicznej przestrzeni remizy. Douglas zrozumiał, że znalazł idealnego twórcę do zekranizowania losów nieszczęśników, duszących się na ciasnym oddziale szpitala.

Forman był wtedy po anglojęzycznym debiucie – filmie „Odlot” (1971). Mieszkał w nowojorskim hotelu Chelsea, z którego przez kilka miesięcy nie wyściubiał nosa. Przeżywał kryzys psychiczny, miał problemy finansowe. Ledwie wiązał koniec z końcem, wyczekując propozycji, która odmieni jego życie. Michael Douglas i współproducent Saul Zaentz przesłali mu egzemplarz książki Kesey’a.

Forman uznał, że to najlepszy materiał na film, na jaki natknął się w Ameryce. Historię outsidera, stawiającego czoło Wielkiej Pielęgniarce, odczytywał politycznie.

„Dla mnie to nie była tylko literatura, ale prawdziwe życie. Życie, które wiodłem w Czechosłowacji od urodzenia w 1932 roku do 1968 roku. Partia Komunistyczna była moją pielęgniarką Ratched, która mówiła mi, co mogę, a czego nie mogę robić; co wolno, a czego nie wolno mówić; gdzie wolno, a gdzie nie wolno chodzić; nawet kim jestem, a kim nie” – tłumaczył po latach na łamach „The New York Times”.

Okazało się, że Forman już w latach 60. był przymierzany do wyreżyserowania „Lotu nad kukułczym gniazdem”. Poznał wówczas Kirka Douglasa na przyjęciu u amerykańskiego attaché kulturalnego w Czechosłowacji. Gwiazdor podróżował po Europie Wschodniej jako amerykański ambasador dobrej woli. Zaproponował wówczas Formanowi współpracę, miał nawet wysłać mu egzemplarz „Lotu nad kukułczym gniazdem”.

„Panie Forman, z pana jest jednak kawał skurwysyna. Kiedy posłałem panu tę książkę, nie miał pan nawet na tyle przyzwoitości, by mi napisać: »Pocałuj się w dupę«. A teraz, gdy jest pan w Ameryce, tak się pan na nią napala” – wypalił Douglas senior, spotykając Formana po latach. Nie wiedział, że książka najpewniej została skonfiskowana na granicy.

CICHY GŁOSIK, STALOWONIEBIESKIE OCZY

Kirk Douglas marzył o zagraniu McMurphy’ego. Michael Douglas uznał jednak, że jego ojciec jest zbyt wiekowy do tej roli (miał wtedy 59 lat). „Nie mogłem w to uwierzyć” – przyznawał Kirk Douglas, którego marzenie zostało zdeptane.

Ken Kesey, który początkowo był zaangażowany w tworzenie scenariusza, widział w tej roli Gene’a Hackmana, ale zarówno on, jak i Marlon Brando odrzucili tę propozycję. Miloš Forman rozważał też Burta Reynoldsa.

Ostatecznie wybór padł na Jacka Nicholsona, którego wielka sława miała dopiero nadejść. Urażony Kirk Douglas odburknął: „Kto zagra moją rolę? Jack Nicholson? Nigdy o nim nie słyszałem. Cóż, przynajmniej skończy się klapą”.

Wyzwaniem było także obsadzenie roli siostry Ratched, którą finalnie zagrała Louise Fletcher. Forman wypatrzył ją w filmie „Złodzieje jak my” (1974)

• Jack Nicholson jako Randle McMurphy w filmie „Lot nad kukułczym gniazdem” FOT. MATERIAŁY PRASOWE PAST PERFECT

2 RP

eprasa.pl 3637d90b60

Roberta Altmana, w którym wcieliła się w pragmatyczną zdrajczynię. Kilka znanych aktorek – wśród nich m.in. Geraldine Page i Anne Bancroft – odrzuciło wcześniej tę propozycję. Powodem miały być zachodzące w Stanach zmiany obyczajowe i rozwój myśli feministycznej. Złowieszcze postacie kobiece nie były w Hollywood na czasie.

Wybór Louise Fletcher był nieoczywisty. Aktorka nie wpisuje się w stereotyp władczej matrony – jest blondynką o dziewczęcej twarzy, czarującym uśmiechu i miękkim głosie. W ten sposób twórcy chcieli uśpić czujność widzów. Prawdziwe oblicze bohaterki ujawnia się dopiero po pewnym czasie. Podporządkowuje sobie nie tylko pacjentów, ale także personel szpitala.

Aktorka była tak wiarygodna, że po premierze musiała mierzyć się z wrogością widzów. „Ludzie zatrzymywali mnie na lotniskach i mówili, jak bardzo mnie nienawidzą. Teraz jestem na wszystkich listach największych złoczyńców wszech czasów, tuż za Hannibalem Lecterem" – żartowała po latach. W 2020 roku powstał serial „Ratched" inspirowany postacią z książki Kesey'a.

Zdjęcia do „Lotu nad kukułczym gniazdem" nakręcono w prawdziwym szpitalu psychiatrycznym w Oregonie – tym samym, w którym rozgrywa się akcja powieści. Dyrektor placówki Dean Brooks postawił jeden warunek: pacjenci muszą uczestniczyć w filmowaniu jako personel pomocniczy. Miała to być forma terapii. Brooks z kolei wystąpił w roli dra Johna Spivey'a, naczelnego psychiatry, który w scenie otwierającej przechwala się talentem wędkarskim.

Prace na planie poprzedziły tygodniowe próby. Nicholson i Fletcher obserwowali pacjentów w ich codziennych rytuałach, przyglądali się terapiom grupowym, byli świadkami terapii elektrowstrząsowej, którą później odtworzono w filmie.

POCHWAŁA BUNTU

„Lot nad kukułczym gniazdem" to filmowy manifest o ludzkiej niezłomności w obliczu miażdżącego duszę systemu. Ostra krytyka totalitaryzmów dławiących swobodę, ale też przestroga przed autorytaryzmami, których widmo dopiero majaczyło na horyzoncie. Pochwała buntu jako instytucji, stojącej na straży prawa do samostanowienia. A w ujęciu mniej metaforycznym: tragikomiczna opowieść o wyobraźni krępowanej przez bzdurny katalog zakazów i nakazów, w której symbol opresji stanowią szpitalne mury.

Miloš Forman uznał, że to najlepszy materiał na film, na jaki natknął się w Ameryce. Historię outsidera, stawiającego czoło Wielkiej Pielęgniarce, odczytywał politycznie

Film wszedł do kin w listopadzie 1975 roku. To był czas gwałtownych przemian społeczno-politycznych w Stanach. Rewolucja kontrkulturowa; protesty przeciwko wojnie w Wietnamie doprowadziły do wycofania amerykańskich wojsk; afera Watergate, której następstwem była rezygnacja Nixona z urzędu prezydenta, zachwiała wiarą obywateli w polityczną uczciwość. Widzowie z uznaniem przyjęli antyautorytarne przesłanie dzieła.

„»Lot nad kukułczym gniazdem« to mocny, niesamowicie skuteczny film – nie jest to wybitny film, ale taki, który prawdopodobnie poruszy emocje widzów i dołączy do grona pop-mitologicznych filmów takich jak »Dziki«, »Buntownik bez powodu« i »Swobodny jeździec« – recenzowała na łamach „The New Yorkera" wybitna krytyczka filmowa Pauline Kael.

Roger Ebert oceniał: „(...) to film tak dobry w wielu swoich fragmentach, że aż kusi, by mu wybaczyć, gdy coś pójdzie nie tak. Film jednak popełnia błędy, uparcie dążąc do głębszych celów, niż jego fabuła powinna nieść, przez co pod koniec ludzkie cechy postaci giną w doniosłości całości. A jednak zdarzają się momenty genialne".

„Lot nad kukułczym gniazdem" zdobył tzw. „Wielką Piątkę" Oscarów podczas 48. ceremonii wręczenia nagród Amerykańskiej Akademii Filmowej, a więc statuetki za scenariusz adaptowany (Bo Goldman, Lawrence Hauben), reżyserię (Miloš Forman), pierwszoplanową rolę męską (Jack Nicholson) i pierwszoplanową rolę żeńską (Louise Fletcher), a także nagrodę dla najlepszego filmu. Wcześniej ta sztuka udała się tylko twórcom filmu „Ich noce" (1934) w reż. Franka Capry, a później – twórcom „Milczenia owiec" (1991).

„Lot nad kukułczym gniazdem" odniósł też sukces frekwencyjny, stając się najbardziej dochodowym filmem w 1976 roku. Produkcja zarobiła w sumie aż 163 mln dolarów. ●

„Lot nad kukułczym gniazdem"

• wraca do kin z okazji 50. rocznicy premiery. W odrestaurowanej wersji 4K jest wyświetlany w wybranych kinach studyjnych w całej Polsce. Dystrybutorem jest firma Past Perfect specjalizująca się w klasyce kina. ●

Zmarła Elżbieta Penderecka

Odeszła nagle w wieku 78 lat

FOT. MAŁGORZATA KUJAWKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

Zmarła Elżbieta Penderecka, prezeska Stowarzyszenia imienia Ludwiga van Beethovena, który zajmuje się organizacją Wielkanocnego Festiwalu Ludwiga van Beethovena w Warszawie – poinformował w piątek Andrzej Giza ze Stowarzyszenia imienia Beethovena.

PAP, Magdalena Mach

W przypadku życia z artystą, druga połowa powinna nauczyć się sztuki kompromisu. Udało nam się wzajemnie uzupełnić i jego twórczość stała się częścią mojego życia – mówiła Elżbieta Penderecka o swoim mężu Krzysztofie Pendereckim w 2012 roku, podczas spotkania w związku z wydaniem książki „Pendereccy: saga rodzinna". Nie stała jednak w cieniu sławnego małżonka, spełniała się jako mecenas i twórca kultury, inicjatorka festiwali muzycznych. Była między innymi prezeską Stowarzyszenia imienia Ludwiga van Beethovena, które zajmuje się organizacją Wielkanocnego Festiwalu Ludwiga van Beethovena w Warszawie. Od 2024 roku była także członkinią Rady Artystyczno-Programowej Opery Krakowskiej. Zasiadała też we władzach międzynarodowych fundacji muzycznych. Mówiono o niej „wielka dama polskiej kultury".

Andrzej Giza poinformował, że Elżbieta Penderecka odeszła nagle w piątek.

Elżbieta Penderecka urodziła się w 1947 r. w Krakowie. Studiowała fizykę na Uniwersytecie Jagiellońskim. W 1965 roku wyszła za Krzysztofa Pendereckiego, od tamtej pory prowadziła sekretariat swojego męża i wspierała go w jego działalności.

Penderecka przyczyniła się do powstania orkiestry kameralnej Sinfonietta Cracovia, oficjalnej orkiestry Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa. W 2002 roku decyzją KulturForum Europa (Europejskie Forum Kultury) została laureatką jubileuszowej Europejskiej Nagrody Kultury 2002 za swoje osiągnięcia jako „ambasador Polski w otwieraniu Unii Europejskiej na Wschód".

Stworzyła wspólnie z mężem Europejskie Centrum Muzyki w Lusławicach w Małopolsce, unikatowy ośrodek rozwijania młodych talentów i inspirowania ich do doskonalenia umiejętności. W tamtejszym dworze Pendereccy mieszkali przez 40 lat. Rok po śmierci kompozytora, w 2021 roku, posiadłość została kupiona przez Skarb Państwa. Zespół dworsko-parkowy w Lusławicach podlega teraz Europejskiemu Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego.

Teatr Wielki – Opera Narodowa wspomina Elżbietę Pendereckę jako wyjątkową postać w polskim i międzynarodowym życiu kulturalnym: „Urodzona w Krakowie, przez dziesięciolecia poświęcała się promocji muzyki klasycznej, wspieraniu młodych talentów, organizacji festiwali i budowaniu mostów kulturowych. Jej działalność, za którą wielokrotnie była odznaczana, pozostawia trwały ślad w sercach artystów, instytucji i melomanów.

Elżbieta Penderecka – żona wielkiego kompozytora Krzysztofa Pendereckiego – była jego niezastąpioną współpracowniczką, ale także charyzmatyczną inicjatorką wielu znaczących przedsięwzięć artystycznych (m.in. Wielkanocnego Festiwalu Ludwiga van Beethovena). Z pasją, determinacją i wizją tworzyła wydarzenia, dzięki którym Polska zajęła znaczące miejsce na mapie światowej kultury". ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34404522

W PIĄTEK 7 LISTOPADA W „WYBORCZEJ" SPECJALNY DODATEK

Poradnik o pamięci i pożegnaniu

• Jak i gdzie napisać wspomnienie o zmarłym?
• Jak zaplanować uroczystość pożegnania?
• Czy planowanie własnego pogrzebu to rozsądek, czy przekroczenie granicy?

ODESZLI.pl wyborcza.pl

2 RP

eprasa.pl 3637d90b60

wyborcza

STOŁECZNA

Poniedziałek, 3 listopada 2025 | Redaktor prowadzący **Jakub Chełmiński** warszawa.wyborcza.pl | Kontakt z redakcją: stoleczna@wyborcza.pl

Oświata

Co piąty uczeń w Warszawie jest w niepublicznej szkole

Dla dobra własnego dziecka rodzice są gotowi odłożyć na bok lewicowe poglądy, zacisnąć pasa i wyłożyć nawet kilka tysięcy złotych miesięcznie na czesne. Odwrót od publicznych szkół trwa w najlepsze, we wrześniu w Warszawie zaczęło działać 17 nowych szkół niepublicznych.

FOT. MATEUSZ SKWARCZEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Małgorzata Zubik

Dla Kamili z Pragi prywatna szkoła nie była oczywistym wyborem. Jednak rejonowa podstawówka jest przepełniona, młodsze klasy zaczynają lekcje przed południem, przesiadują więc od rana w świetlicy, kończą późno. – Rozważaliśmy szkołę poza rejonem, ale sprawdziliśmy. Tam w jednej świetlicy są cztery-pięć klas. Dzieci siedzą w dużym hałasie, robią co chcą. Chcieliśmy, żeby córka uczyła się języków, wymagałoby to korepetycji, byłby problem z logistyką. Na naszym wyborze zaważyło też to, że wokół szkół publicznych dzieje się dużo negatywnego, nauczyciele są przeciążeni, jest duża rotacja, wakaty. I ciągłe zmiany. Szkoła prywatna to stałość, przewidywalność, stabilizacja – opowiada.

Rodzice mają dylemat: szkoła prywatna czy publiczna?

Plusy? Zajęcia od godziny 9 do 17. W ten czas są wliczone zajęcia dodatkowe, jakie tylko córce Kamili się zamarzą: pianino, szachy, sport. W planie lekcji siedem godzin angielskiego w tygodniu, trzy lekcje drugiego języka. Niespełna 20 dzieci w klasie. Dziewczynka jest zauważona. – A my możemy normalnie pracować – opowiada nasza rozmówczyni. – Odbieramy ją ze szkoły i jest już po wszystkim, żadnego wożenia na dodatkowe zajęcia. Zmieniła się jedna z nauczycielek, ale ten przepływ nauczycieli nie jest taki dramatyczny.

Najważniejszy plus to szczęśliwe dziecko. I jeszcze jeden: drugi nauczyciel w klasie. W klasie są dzieci przyjazne, ułożone, kulturalne, z dobrych domów. Kamila trochę się jednak obawia, że cieplarniane warunki kiedyś się skończą, a dziecko okaże się nieprzygotowane do zderzenia ze światem.

Minusy? – Nie odnajduję się w tej szkole zupełnie – mówi Kamila. – W publicznym przedszkolu przez trzy lata angażowałam się we wszystko, byłam w Radzie Rodziców. Tu nie mogę się przełamać. To Saska Kępa, wyższa klasa średnia. My mieszkamy w zwykłej kamienicy na Pradze, nasi sąsiedzi to lokatorzy z recydywy. Do szkoły chodzą dzieci aktorów, znanych dziennikarzy. Widać duże pieniądze, na przykład po datkach na szkolnym festynie, rodzice przebijali się, kto da więcej za licytowane przedmioty, dzieci przyklaskiwały. W tej szkole wszystko ustawione jest pod rodzica. Jest najważniejszy, bo płaci, traktowany jako klient. Jeden z ojców, dyrektor znanej firmy, przyszedł na wywiadówkę z podstawami programowymi i odpytywał nauczycielkę. Hierarchia jest odwrócona.

Szkoła kosztuje ponad trzy tysiące złotych miesięcznie.

– Mam lewicowe poglądy i znacznie bardziej lewicowych znajomych ode mnie, którzy też posłali dzieci do prywatnych szkół. Bo kiedy chodzi o twoje dziecko, a masz środki, to poglądy idą w odstawkę – tłumaczy Kamila.

Anna w przeciwieństwie do Kamili ma osobiste doświadczenie z publiczną szkołą. Trwało krótko. Musiała zabrać ze szkoły syna, który jest w spektrum autyzmu, bo był ofiarą przemocy ze strony chłopca z klasy. Szkoła nie była przygotowana, żeby z tym sobie poradzić. – W klasie mieli sześcioro dzieci z orzeczeniem i jednego nauczyciela wspomagającego – opowiada Anna. Drugie dziecko od razu zapisała do szkoły niepublicznej. Na czesne w prywatnej placówce nie byłoby jej stać. Znalazła jednak szkołę prowadzoną przez fundację, za którą nie płaci. I bardzo ją chwali.

O tym, że trudne warunki w szkołach wypędzają z niej rodziców, mówi Urszula Woźniak, wiceprezes Związku Nauczycielstwa Polskiego. – Nie dość, że klasy są duże, to może być w nich nawet 11 dzieci z orzeczeniami, kilkoro z opiniami, kilkoro dzieci uchodźców, kilkoro zdolnych. Jakie są warunki nauki uczniów i pracy nauczyciela w takiej klasie? Jak nauczyciel ma indywidualizować nauczanie i dostosować formy pracy do każdego ucznia? Praca w takich warunkach to survival. Dla nauczyciela to kolejny powód, żeby uciec ze szkoły, a dla rodzica, by przenieść dziecko do szkoły prywatnej. I to się dzieje. Ani jedno, ani drugie zjawisko nie jest dobre – podkreśla.

Prywatyzacja edukacji nie do zatrzymania?

Kilka dni temu GUS opublikował dane dotyczące oświaty w roku szkolnym 2024/2025. Niepubliczne szkoły stanowią 11,6 procenta szkół podstawowych oraz 28,2 procenta liceów.

Forum Wiedzy i Edukacji, które organizuje targi niepublicznych szkół średnich w największych polskich miastach, zauważa, że jeszcze kilkanaście lat temu szkoła niepubliczna była synonimem luksusu i miejscem dla nielicznych. To się jednak zmienia. W ciągu ostatnich dwunastu lat liczba uczniów szkół niepublicznych wzrosła ponad dwukrotnie. Jest ich aktualnie już ponad 300 tysięcy. Rodzice płacą od 800 złotych do nawet ponad 10 tysięcy złotych miesięcznie, w zależności od miasta i oferty szkoły.

– Roczny koszt nauki w szkole niepublicznej może sięgać równowartości używanego samochodu, ale coraz więcej rodziców woli zainwestować w edukację niż w dobra materialne – mówi Dorota Żuchowicz, doradczyni edukacyjna i współzałożycielka Forum Wiedzy i Edukacji. – Ci, z którymi rozmawiam, podkreślają, że inwestują nie tylko w przygotowanie dziecka do egzaminów, ale do życia. Dobra szkoła niepubliczna to nie tylko tablice interaktywne i języki obce, ale klimat relacji, poczucie bezpieczeństwa i przestrzeń, w której dziecko może uczyć się współpracy, odpowiedzialności i empatii. To często bezcenne wartości, które procentują w dorosłym życiu.

W roku szkolnym 2024/2025 niepubliczne placówki stanowią 11,6 procenta szkół podstawowych oraz 28,2 procenta liceów w Polsce

W Warszawie już co piąte dziecko jest uczniem szkoły niepublicznej, wynika z najnowszych danych Biura Edukacji obejmujących aktualny rok szkolny. Do niepublicznych liceów zapisanych jest aż 27,5 procenta uczniów. W sumie ponad 56 tysięcy uczniów jest poza systemem publicznej edukacji. Trzeba tu jednak zauważyć, że wśród nich znajduje się grupa korzystająca z edukacji domowej. A więc uczniowie, którzy na lekcje w ogóle nie chodzą. Prawo wymaga jednak tego, by byli przypisani do konkretnej szkoły. Prawie wszyscy są zapisani do szkół niepublicznych. Obowiązek szkolny realizuje w domach ponad 15,7 tysiąca uczniów zapisanych do placówek warszawskich.

Jeśli grupę korzystającą z edukacji domowej wyłączymy i weźmiemy pod uwagę tylko uczniów, którzy uczęszczają do szkół, to okazuje się, że w szkołach niepublicznych niemal identyczny odsetek dzieci z podstawówek i licealistów – niemal 16 procent. To co szósty uczeń. Mamy też w Warszawie uczniów niepublicznych techników, szkół specjalnych i szkół branżowych.

Fundacje, stowarzyszenia, spółki i osoby prywatne prowadzą już 150 szkół podstawowych, 87 liceów (miasto ma ich niewiele więcej), 10 techników i jedną szkołę branżową I stopnia oraz sześć szkół specjalnych przysposabiających do pracy. Uczęszcza do nich ponad 40,3 tysiąca uczniów.

Dr Iga Kazimierczyk, wykładowczyni na Uczelni Korczaka, prezeska Fundacji Przestrzeń dla edukacji mówiła „Wyborczej", że sytuacja z edukacją niepubliczną jest nieco podobna do tej w prywatnej służbie zdrowia. Obydwa sektory są potrzebne. – Edukacja niepubliczna powinna być dostępna dla rodzin dzieci, które potrzebują specyficznych usług – tłumaczy. – Powinna być to jednak opcja wybierana przez minimalną grupę osób. A to dlatego, że edukacja publiczna powinna być zestawem, który jest satysfakcjonujący dla każdej rodziny i dziecka. ●

eprasa.pl 3637d90b60

Warszawa idzie na rekord w Europie

Nowa lista zielonych torowisk

Nie tylko na Marszałkowskiej, ale też w drodze na Żoliborz i Bródno czy na Ochocie – kolejne odcinki linii tramwajowych w Warszawie pokryją się rozchodnikiem. Koszt prac wyniesie 9,5 mln zł, a długość zielonych torowisk wzrośnie już do 55 km. To najwięcej w Polsce.

Jeszcze na początku XXI w. warszawscy urzędnicy nie chcieli słyszeć o zazielenianiu torowisk tramwajowych. Na nic zdawało się zawstydzanie ich przykładami z dawnej stolicy Polski czy ze stolic europejskich. Podczas remontów między szynami wciąż wysypywali tłuczeń albo układali betonowe płyty. W ten sposób jeszcze w poprzedniej dekadzie oszpecili m.in. ul. Targową (po budowie drugiej linii metra na Pradze) czy ul. Filtrową na Ochocie. Tam woda po ulewach nie mogła wsiąkać ani odpływać i na torach powstawało jezioro.

Te czasy już dawno minęły i teraz Tramwaje Warszawskie same chwalą się niezwykłym tempem, w jakim zazieleniają kolejne trasy po remontach. To już standardowe rozwiązanie podczas budowy nowych linii, które powstały ostatnio: przez ul. Kasprzaka na Woli, wzdłuż ul. Gagarina na Sielce, przez ul. Spacerową między Górnym a Dolnym Mokotów i dalej do Miasteczka Wilanów. Zielono będzie też na odbudowywanym właśnie po 60 latach fragmencie trasy wzdłuż ul. Rakowieckiej i na linii przez ul. Bitwy Warszawskiej 1920 r. do Dworca Zachodniego, która ma być gotowa w 2026 r. A do końca dekady na zapowiadanych teraz ponownie odcinkach na Gocław i Zieloną Białołękę.

Przy czym między szynami nie wysiewa się już trawy, która jest narażona na wysychanie podczas upałów, a nawet mieliśmy już pożar takiej nawierzchni. Zapadła decyzja o rozwijaniu mat z bardziej odpornym rozchodnikiem, który w dodatku mieni się różnymi kolorami, gdy kwitnie. Ten sposób jest też wykorzystywany po remontach torów. Rozchodnik tworzy już połowę zielonych linii tramwajowych w stolicy. Nie wymaga podlewania, nie trzeba go kosić i jest odporny na mróz. Zmieszany z ziołami wzbogaca bioróżnorodność.

„W warszawskich liniach tramwajowych drzemie ogromny zielony potencjał" – przekonywał dr hab. inż. Jan Łukaszkiewicz z Katedry Architektury Krajobrazu SGGW w Warszawie, którego badania opisywaliśmy w „Stołecznej" w 2021 r. Jak obliczał, dzięki rozchodnikowi na torowiskach w mieście mogą powstać nawet 82 hektary zieleni, czyli niemal tyle, ile ma zabytkowy park Łazienki Królewskie i niewiele mniej, niż liczy Pole Mokotowskie (100 hektary).

Dr Łukaszkiewicz zachwalał, że zielone torowiska redukują hałas nawet o 10-15 decybeli i zwiększają retencję wód deszczowych. Ograniczają też zjawisko miejskich wysp ciepła groźne podczas narastającego kryzysu klimatycznego. Ważna jest poza tym poprawa estetyki ulic.

Obecnie długość warszawskiej sieci tramwajowej wynosi ok. 135 km. Czyli wkrótce już 40 proc. torowisk będzie zazielenione. W połowie października miejska spółka zawarła umowy na wymoszczenie rozchodnikiem czterech kolejnych odcinków. Jej rzecznik Witold Urbanowicz przekazał „Stołecznej", że będą to:

- **ulice Rembielińska** i **Matki Teresy z Kalkuty** na Bródnie (wykonawca: firma Werde, koszt 5,62 mln zł);
- dojazdy do wiaduktu **w al. Jana Pawła II** od strony dawnego ronda Babka i pl. Grunwaldzkiego na Żoliborzu (koszt 1,89 mln zł);
- **ulica Słomińskiego** do mostu Gdańskiego (firma Palmett za 950 tys. zł);
- **ulica Grójecka** (firma Werde za 1,97 mln zł).

Jarosław Osowski

wyborcza.pl

- **Więcej na warszawa.wyborcza.pl**

OGŁOSZENIE PŁATNE Radom/34404613

WÓJT GMINY STROMIEC INFORMUJE

że od dnia 05.11.2025r. do 26.11.2025r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Stromiec ul. Piaski 4 zostanie wywieszony wykaz nieruchomości, stanowiących własność Gminy Stromiec przeznaczonych do:

I. sprzedaży, położonych w miejscowościach: Stromiec, oznaczonych jako działki nr: 159/36, 159/37, 159/38, 159/40, 159/41 i 159/42, każda z udziałem wynoszącym – 1/6cz. w drodze wewnętrznej nr 159/39;

działki nr: 159/43, 159/44, 159/45, 159/47, 159/48 i 159/49, każda z udziałem wynoszącym – 1/6cz. w drodze wewnętrznej nr 159/46;

działki nr: 159/50, 159/51, 159/54, każda z udziałem wynoszącym – 1/6cz. w drodze wewnętrznej nr 159/53.

II. dzierżawy, położonych w miejscowościach: Lipskie Budy, oznaczonych jako działki nr: 308/2.

Wójt Gminy Stromiec Krzysztof Stykowski

OGŁOSZENIE PŁATNE Płock/34404764

PŁOCK

Prezydent Miasta Płocka

Informuję, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Płocka ul. Zduńska 3 podano do publicznej wiadomości wykaz lokali mieszkalnych przeznaczonych do sprzedaży na rzecz najemców z następujących budynków: ul. Pszczela 2, ul. Jaśminowa 3, ul. Otolińska 7A, ul. Kolegialna 11.

OGŁOSZENIE PŁATNE Radom/34404644

BURMISTRZ MIASTA PIONKI

działając na podst. art. 35 ust.1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami (tj. Dz. U. z 2024 r. Poz.1145) podaje do publicznej wiadomości, że zamieszczono na stronie internetowej www.bip.pionki.pl/ oraz wywieszono na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Pionki, ul. Aleja Jana Pawła II Nr 15 w dniu **03.11.2025 r.** na okres 21 dni wykaz informujący o przeznaczeniu do sprzedaży nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa w użytkowaniu wieczystym Gminy Miasta Pionki działki nr:

- 1464/553 o pow. 1,4488 ha wraz z udziałem w działkach nr. 1464/31, 1464/167, 1464/103, 1464/36, 1464/126, 1464/6166, 1464/33 stanowiących drogi wewnętrzne.
- 1464/242 o pow. 8,7695 ha wraz z udziałem w działkach nr: 1464/31, 1464/31, 1464/167, 1464/103, 1464/126, 1464/166, 1464/33, 1464/240,1464/60.

Bliższe informacje można uzyskać w Urzędzie Miasta Pionki, Al. Jana Pawła II Nr 15, pok. 213 lub tel. 790-286-060.

Pionki, dnia 28.10.2025 r.
Burmistrz Miasta Pionki

OGŁOSZENIE PŁATNE Warszawa/34404503

OBWIESZCZENIE

Syndyk masy upadłości Terminala Przeładunkowego „Zabłotczyzna" sp. z o.o. z siedzibą w Bielanach- Żyłakach zaprasza do składania **ofert na zakup nieruchomości gruntowej zabudowanej stanowiącej działkę ewidencyjną numer 1481 o powierzchni 0,1775 ha w miejscowości Wilga (gmina Wilga powiat garwoliński, województwo mazowieckie) dla której Sąd Rejonowy w Garwolinie V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą numer SI1G/00057390/3**. Minimalna cena sprzedaży wynosi 624 740,00 złotych netto. Wymagane wadium wynosi 60 000,00 złotych /słownie złotych: sześćdziesiąt tysięcy/.

Sprzedaż dokonywana jest w trybie art. 313 ustawy prawo upadłościowe i ma skutki sprzedaży egzekucyjnej.

Syndyk sprzedaje wyłącznie składniki mienia wymienione w ogłoszeniu.

Pozostałe składniki masy nie ujęte powyżej nie stanowią przedmiotu sprzedaży. W szczególności sprzedaży nie podlegają środki pieniężne zgromadzone na rachunkach bankowych, należności oraz ruchomości.

Informacji udziela Pan Krzysztof Nastulak tel. 601-511-606. Nieruchomość można oglądać także po uzgodnieniu telefonicznym.

Syndyk posiada zgodę Sędziego Komisarza na sprzedaż opisanych składników z wolnej ręki. Syndykowi zastrzega się prawo swobodnego wyboru oferty, a także prawo wycofania się ze sprzedaży lub odstąpienia od zawarcia umowy sprzedaży bez podania przyczyny jak i odwołania lub unieważnienia postępowania na sprzedaż na każdym etapie bez podania przyczyny. Syndyk zastrzega sobie prawo prowadzenia negocjacji z wybranym przez siebie oferentem/oferentami, co do złożonych ofert w celu uzyskania korzystniejszych warunków.

Warunkiem koniecznym do rozpoznania oferty jest uiszczenie wadium na rachunek bankowy masy upadłości numer 72 1090 2688 0000 0001 5716 6284

Ważna oferta powinna zawierać:

1. Nazwisko oferenta z adresem /nazwę firmy z adresem siedziby i statusem prawnym/
2. Adres do doręczania korespondencji
3. Oferowaną cenę, która nie może być niższa niż cena wywoławcza, sposób zapłaty i termin zapłaty
4. Dane osób upoważnionych do reprezentowania oferenta wraz z ewentualnymi pełnomocnictwami i dokumentacją wskazującą legitymację wskazanych osób do reprezentowania oferenta/odpis z KRS-u lub innych właściwych rejestrów/
5. Dowód wpłaty wadium z określeniem na którą nieruchomość wadium zostało złożone.
6. Zobowiązanie nabywcy do pokrycia kosztów, opłat i podatków związanych z zawarciem umowy sprzedaży.
7. W wypadku, gdy oferentem będzie cudzoziemiec, stosowne promesy lub zezwolenia na nabycie nieruchomości w Polsce o ile są one wymagane po stronie oferenta
8. Oświadczenie, że nie zachodzą przesłanki określone w artykule 157a ust. 1 i2 ustawy prawo upadłościowe i naprawcze.
9. Oświadczenie, że oferent zapoznał się ze stanem prawnym i faktycznym przedmiotu sprzedaży oraz, że przyjmuje go bez zastrzeżeń i nie będzie dochodził w przyszłości żadnych roszczeń z tego tytułu, jak i wyrażenie zgody na wyłączenie rękojmi za wady fizyczne i prawne na zasadzie art. 558§1 KC.

Sporządzone w języku polskim pisemne zapieczętowane oferty należy składać do dnia 21 listopada 2025r. w Kancelarii Syndyka Masy Upadłości w Lublinie ul. Bursaki 14 pokój 31 w godzinach 10-14 z dopiskiem „oferta na zakup sygn. akt IX GUp 185/21". Otwarcia ofert dokona syndyk. Z otwarcia ofert zostanie sporządzony protokół, który będzie udostępniony oferentom na ich pisemną prośbę. O wyborze oferty oferenci zostaną zawiadomieni listem poleconym. Wybrany oferent zobowiązany zostanie do podjęcia negocjacji i zawarcia umowy przedwstępnej w terminie tygodnia od wezwania, a wpłacone wadium zostanie zaliczone na poczet zadatku.

Syndyk zastrzega sobie, poza opisanymi powyżej przypadkami, prawo do nie rozpatrywania oferty i jej odrzucenia bez prowadzenia dalszych negocjacji w przypadku, gdy cena zaoferowana w ofercie będzie niższa niż cena minimalna określona w niniejszym ogłoszeniu.

OGŁOSZENIE PŁATNE Warszawa/34404437

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Centrum-Wola" ogłasza

Konkurs na wybór firmy na wykonanie projektu i realizację wzmocnienia podłoża dla budynku mieszkalnego przy ul. Wolskiej 75 w Warszawie.

Termin składania ofert:
do 28.11.2025 r., do godziny 12:00.

Miejsce składania ofert:
ul. Siedmiogrodzka 11 w Warszawie.

Specyfikacja Warunków Zamówienia dostępna jest w siedzibie SM „Centrum – Wola". Dodatkowe informacje można uzyskać pod nr telefonu (22) 632-97-63 wew. 16

OGŁOSZENIE PŁATNE Lublin/34404392

Zarząd Województwa Lubelskiego

W dniu 5 listopada 2025 r. na tablicy ogłoszeń, na V piętrze w budynku Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego przy ul. Artura Grottgera 4 w Lublinie, zostanie wywieszony na okres 21 dni,

Wykaz nieruchomości stanowiącej własność Województwa Lubelskiego, przeznaczonej do zbycia w drodze zamiany, położonej w Lublinie przy ul. Dolnej Panny Marii 3

OGŁOSZENIE PŁATNE Warszawa/34404378

OGŁOSZENIE

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej w Piastowie ogłasza

przetarg na sprzedaż i ustanowienie odrębnej własności lokalu mieszkalnego

nr 87 przy ul. Wysockiego 4 o pow. 32,40 m²

Szczegóły ogłoszonego przetargu podajemy na stronie internetowej **www.smwpiastowie.pl** i telefonicznie **22-723-20-92**

Zarząd zastrzega sobie prawo unieważnienia lub zamknięcia przetargu bez dokonania wyboru oferenta.

ZARZĄD

1 WA

OGŁOSZENIE PŁATNE Białystok/34404761

Zarząd Mienia Komunalnego BIAŁYSTOK

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

ZARZĄD MIENIA KOMUNALNEGO W BIAŁYMSTOKU

OGŁASZA PUBLICZNY NIEOGRANICZONY PRZETARG USTNY NA NAJEM CZĘŚCI KORYTARZA Z PRZEZNACZENIEM NA USTAWIENIE AUTOMATU DO SAMOOBSŁUGOWEJ SPRZEDAŻY NAPOJÓW I PRZEKĄSEK

L.p.	Adres budynku	Automat	Stawka wywoławcza bez VAT	Wadium	Przetarg	Licytacja 20.11.2025 r. o godz.:
1.	ul. dr I. Białówny 11 część korytarza	1 automat	260,00 zł/ automat	780 zł	I	12:00
2.	ul. Mieszka I 8C część korytarza	1 automat	260,00 zł/ automat	780 zł	I	12:00
3.	ul. H. Sienkiewicza 53 część korytarza	1 automat	260,00 zł/ automat	780 zł	I	12:00
4.	ul. Radzymińska 16 część korytarza	1 automat	260,00 zł/ automat	780 zł	I	12:00
5.	ul. Siewna 2 część korytarza	1 automat	260,00 zł/ automat	780 zł	I	12:00
6.	ul. Storczykowa 5 część korytarza	1 automat	260,00 zł/ automat	780 zł	I	12:00
7.	ul. Swobodna 24 część korytarza	1 automat	260,00 zł/ automat	780 zł	I	12:00
8.	ul. W. Witosa 36 część korytarza	1 automat	260,00 zł/ automat	780 zł	I	12:00

Informuję, iż wskazane w ogłoszeniu stawki są stawkami netto. Podmiot, który przetarg wygra zobowiązany będzie do opłacania czynszu wyliczonego na podstawie wylicytowanej stawki czynszu netto powiększonej o kwotę podatku VAT naliczonego według obowiązujących przepisów (23%).

1. **Termin i miejsce przetargu: 20 listopada 2025 roku,** Zarząd Mienia Komunalnego w Białymstoku ul. gen. J. Bema 89/1, świetlica na II piętrze, wg porządku i godzin określonych w tabeli.
2. **Wadium:** Wpłaty wadium należy dokonać przelewem na konto ZMK: **nr 91 1240 5211 1111 0010 3558 3081 PEKAO S.A.** Wadium powinno być wniesione z takim wyprzedzeniem, aby środki pieniężne znalazły się na rachunku bankowym ZMK najpóźniej **17 listopada 2025 roku** pod rygorem uznania przez organizatora przetargu, że warunek wpłaty wadium nie został spełniony. Wpłaty, które wpłyną do banku obsługującego Zarząd Mienia Komunalnego (PEKAO S.A.) po godzinie 18^{00} są traktowane przez bank jako wpłaty z dnia następnego. Przelew powinien zawierać imię, nazwisko i adres osoby biorącej udział w przetargu albo nazwę lub firmę oraz jej siedzibę, pozycję w ogłoszeniu i adres budynku.
3. **Informacja o wywieszeniu i publikacji ogłoszenia o przetargu:** internet – strona www.zmk.bialystok.pl, zmk.bip.gov.pl i bip.bialystok.pl
4. **Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje**: Zarząd Mienia Komunalnego w Białymstoku, ul. gen. Józefa Bema 89/1 (pokój 206, 207 tel.: /85/ 74 79 431, /85/ 74 79 432).

eprasa.pl 3637d90b60

Informator usług funeralnych

MOKOTÓW

AMBER

Puławska 95,
tel. całodobowy 501 796 471

34389310

WOLA

Exitus

Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

34389390

WOLA

DOM POGRZEBOWY „BABICE"

ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl

34389200

ŚRÓDMIEŚCIE

Exitus

www.exitus.com.pl;

tel. 501 210 360

34389393

MPUK 1945

Zakład Pogrzebowy Miejskie Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych Sp. z o.o.

Punkty usług pogrzebowych:
Wola, Żoliborz, Mokotów, Śródmieście, Praga, Bielany, Targówek

24 h - 693 503 720
mpuk.pl

34389197

OKOLICE WARSZAWY

Exitus

Otwock, Kościelna 1 a,
tel. 22 779 23 39

Mińsk Mazowiecki, 1-go PLM „Warszawa",
tel. 25 759 17 25

34389392

ODESZLI.pl
Stwórz Miejsce Pamięci
Wejdź na serwis
odeszli.pl

W dniu 21 października 2025 roku zmarła w wieku 92 lat
nasza ukochana Mama i Babcia

ŚP

Elżbieta Chołodzińska

Msza święta żałobna odprawiona zostanie
dnia 7 listopada 2025 roku o godzinie 13:30
w kościele św. Katarzyny na Służewie, ul. Fosa 17,
po czym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego
na Cmentarz Służewski Nowy przy ul. Wałbrzyskiej.

O czym zawiadamia pogrążony w głębokim smutku

syn z żoną i wnukami

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy "Służew"

www.nekrologi.wyborcza.pl/34403377

ŚP

Halina Rogala Kostecka

odeszła we śnie 25 października 2025 roku,

dzień po swoich 100. urodzinach.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się
dnia 6 listopada 2025 roku o godzinie 14:00
w Domu Pogrzebowym na Wólce (sala A),
ul. Wóycickiego 14 A,
po czym odprowadzimy Ją na miejsce spoczynku
obok Rodziców i Męża.

Wdzięczni za Jej obecność wśród nas,

prosimy o życzliwe wspomnienie

Syn, Synowa i Wnuczka

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy „Służew"

www.nekrologi.wyborcza.pl/34404412

Z żalem żegnamy

ŚP

Jerzego Godlewskiego

Absolwenta Szczecińskiej Akademii Handlowej
oraz Uniwersytetu Warszawskiego,
emerytowanego wieloletniego pracownika resortu komunikacji,
odznaczonego Krzyżem Kawalerskim Odrodzenia Polski,
Złotą odznaką Przodujący Kolejarz,
Złotą odznaką Zasłużony Honorowy Dawca Krwi
oraz Złotą odznaką 50-lecia PCK,
autora i współautora licznych publikacji prasowych
i książkowych z dziedziny transportu i spedycji.

Zmarł 27 października 2025 roku w wieku 99 lat.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 06 listopada 2025 roku
o godzinie 12.00 w kościele pw. św. Karola Boromeusza
na Warszawskich Powązkach, po którym nastąpi złożenie
urny z Prochami do grobu rodzinnego w kwaterze 123
miejscowego cmentarza.

Wszystkich Jego Przyjaciół prosimy o chwilę zadumy
oraz zachowanie życzliwej pamięci.

B i J. Kalinowscy

www.nekrologi.wyborcza.pl/34404455

Panu Zbigniewowi Komorowskiemu

i

Panu Piotrowi Komorowskiemu

wyrazy współczucia oraz słowa otuchy
po stracie

Żony i Mamy

ŚP

Barbary Komorowskiej

składa

Andrzej Feder z Rodziną

www.nekrologi.wyborcza.pl/34404573

Pawłowi Piwowarowi

wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci

Mamy

Teresy Piwowar

składają

Zarząd, Rada Nadzorcza

oraz Pracownicy Asseco Poland S.A.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34404650

Z żalem i smutkiem żegnam

ŚP

Anię Tłuchowską

moją koleżankę z pracy w Instytucie Badań Literackich PAN
w heroicznym okresie jego istnienia.
Była mistrzynią prac redakcyjnych i spraw wydawniczych.

Odpoczywaj Aniu w spokoju.

Iza Jarosińska

www.nekrologi.wyborcza.pl/34404763

28 października 2025 odeszła w wieku 79 lat

ŚP

Małgorzata Galińska-Tomaszewska

Uroczystość pogrzebowa zostanie odprawiona
w środę 5 listopada 2025 roku o godzinie 12.00
odprowadzeniem do grobu rodzinnego
na Cmentarzu Bródnowskim
(kondukt ruszy spod kościoła drewnianego pw św. Wincentego).

O czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34404760

Aniu,

z ogromnym żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość
o odejściu Twojego ukochanego

Taty

Choć nie mogliśmy być obecni w tych trudnych chwilach,
łączymy się z Tobą w smutku,
składając wyrazy szczerego wsparcia i otuchy.

Niech pamięć o Tacie pozostanie w Twoim sercu
jako źródło siły i spokoju.

Ania, Piotrek, Staś i Jaś

www.nekrologi.wyborcza.pl/34404568

24 października 2025 roku odszedł
nasz ukochany Mąż, Tata, Dziadek i Teść

Maciej Karpiński

scenarzysta, prozaik i dramaturg

Msza żałobna odbędzie się
5 listopada 2025 roku o godzinie 12.00
w Kościele Środowisk Twórczych na pl. Teatralnym 18.
Po niej nastąpi odprowadzenie
na Cmentarz Wojskowy na Powązkach.

O czym zawiadamia pogrążona w bólu

Rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34404724

Pracownicy i Współpracownicy
ITA Doradztwo Podatkowe Sp. z o.o.

składają wyrazy najgłębszego współczucia

Joannie Kanickiej-Ziółkowskiej

i Jej Rodzinie

z powodu śmierci

Mamy

W tych bolesnych chwilach życzymy,
aby pamięć o Niej była źródłem siły i ukojenia.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34404702

eprasa.pl 3637d90b60

29 października 2025 roku zmarła przeżywszy 92 lata

ŚP

Hanna Stanisława Żołnierzak
z domu Gawryś

Msza święta żałobna odprawiona zostanie
dnia 6 listopada 2025 roku o godzinie 10:00
w kościele św. Karola Boromeusza na Starych Powązkach,
po czym nastąpi odprowadzenie na cmentarz miejscowy
do grobu rodzinnego.

O czym zawiadamiają pogrążone w głębokim smutku

dzieci, wnuki i prawnuki

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy "Służew"

www.nekrologi.wyborcza.pl/34404758

Pani

Marii Padlewskiej-Paśnikowskiej

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają

Dyrekcja i pracownicy
CLVII Liceum Ogólnokształcącego
im. Marii Skłodowskiej-Curie
w Warszawie

www.nekrologi.wyborcza.pl/34404859

Z wielkim smutkiem przyjąłem wiadomość o śmierci

Krzysztofa Szerkusa

Pełnomocnika Terenowego Rzecznika Praw Obywatelskich w Gdańsku,
wybitnego urzędnika i prawnika, człowieka ogromnej wiedzy, empatii
i oddania służbie publicznej.
Przez lata swojej pracy z poświęceniem bronił praw człowieka,
stając w obronie godności i sprawiedliwości.

Jego zaangażowanie i wrażliwość na potrzeby innych pozostaną w pamięci
wszystkich, którzy mieli zaszczyt z Nim współpracować.

Rodzinie i Bliskim

składam wyrazy najgłębszego współczucia

Adam Bodnar
Senator RP

www.nekrologi.wyborcza.pl/34404823

Z głębokim żalem żegnamy

dr. b. amb.
Sławomira Klimkiewicza

wybitnego politologa, dyplomatę i wykładowcę Uniwersytetu Civitas.

Jego wiedza, pasja i życzliwość pozostaną w naszej pamięci.

Rodzinie i Bliskim

składamy szczere wyrazy współczucia.

Społeczność Uniwersytetu Civitas

www.nekrologi.wyborcza.pl/34404841

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 28 października 2025 w wieku 97 lat zmarł w Warszawie

Bogdan Wyporek

wybitny, światowej sławy architekt-urbanista,
absolwent Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej,
przez 40 lat związany z planowaniem rozwoju przestrzennego Warszawy,
brał udział w odbudowie miast Skopje (obecna Macedonia) i Chimbote (Peru),
był ekspertem ONZ Centrum Narodów Zjednoczonych ds. Osiedli Ludzkich
(Habitat), od 1971 głównym projektantem krajowego planu rozwoju
przestrzennego Libii, w latach 1987-89 koordynował w Kenii
projekty Habitatu dla krajów Afryki Wschodniej i Bliskiego Wschodu,
w latach 1993-97 pełnił funkcję prezesa Towarzystwa Urbanistów Polskich,
w latach 1996-2002 wiceprezesa International Society of City and Regional
Planners, a w latach 2002-05 wiceprezesa European Council of Town Planners,
członek honorowy the Royal Town Planning Institute w Wielkiej Brytanii

Nabożeństwo żałobne odbędzie się
dnia 6 listopada 2025 roku o godzinie 12.00
w kaplicy Halpertów na cmentarzu Ewangelicko-Augsburskim
przy ul. Młynarskiej 54/58, po którym nastąpi odprowadzenie
do grobu rodzinnego,

o czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

Rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34404870

Ewie Wojnie

głęboko poruszeni śmiercią

Krzysztofa

najszczersze wyrazy współczucia i żalu

Malina i Piotr

www.nekrologi.wyborcza.pl/34404853

Pani

Kasi Wróblewskiej

wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają

Zarząd i pracownicy Mazowieckiego Centrum Rehabilitacji
„STOCER" Sp. z o. o. w Konstancinie-Jeziornie

www.nekrologi.wyborcza.pl/34404828

Koledze

Mirosławowi Pietrusewiczowi

wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci

Brata

składają

koleżanki i koledzy z Systemics-PAB sp. z o.o.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34404844

ZDiTM

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU PISEMNYM NIEOGRANICZONYM NA DZIERŻAWĘ NA OKRES 2 LAT

DYREKTOR ZARZĄDU DRÓG I TRANSPORTU MIEJSKIEGO W LUBLINIE
informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Zarządu Dróg i Transportu Miejskiego w Lublinie ul. Krochmalna 13j, 20-401 Lublin, I piętro oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej ZDiTM w Lublinie zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o przetargu na wydzierżawienie części nieruchomości stanowiącej własność Gminy Lublin zlokalizowanej na działkach oznaczonych numerami: 41/8, 40/12, 38/2, 38/3, 39, 37/3, 37/6, 37/7, 37/10, 37/13, położnej przy ul. Dworcowej 2 w Lublinie.

Przeznaczenie nieruchomości: pomieszczenia/powierzchnia pod lokalizację ogólnodostępnych punktów małej gastronomii, bankomatu, automatów vendingowych, saloników prasowych, saloników piekarniczych, kiosków wielobranżowych oraz kas biletowych krajowych i międzynarodowych oraz informacji pasażerskiej (ponadlokalnej zbiorowej komunikacji publicznej).

Cena czynszu dzierżawnego netto za 1 m² oraz wysokość wadium:

1. Lokal o łącznej powierzchni 13,99 m² – 150 zł/m², wadium 419 zł;
2. Lokal o łącznej powierzchni 27,42 m² – 93 zł/m², wadium 510 zł;
3. Powierzchnia pod posadowienie pod automatu oferującego różnorodny asortyment (karty SIM, pamiątki, drobna elektronika itp.) na parterze 1 m² – 900 zł/m², wadium 180 zł;
4. Powierzchnia pod automaty vendingowe 3,15 m² – 900 zł/m², wadium 567 zł;
5. Powierzchnia pod posadowienie bankomatu m² – 500 zł/m², wadium 100 zł;
6. Powierzchnia pod posadowienie pod automatu oferującego różnorodny asortyment (karty SIM, pamiątki, drobna elektronika itp.) na piętrze 1 m² – 900 zł/m², wadium 180 zł;
7. Cztery stanowiska kas biletowych krajowych i międzynarodowych oraz informacji pasażerskiej 25,64 m² – 155 zł/m², wadium 794 zł.

Do cen czynszu ustalonych w przetargu zostanie doliczony obowiązujący podatek VAT 23%.

Wadium należy wnieść w pieniądzu (PLN) przelewem na rachunek bankowy Zarządu Dróg i Transportu Miejskiego w Lublinie numer konta: 71 1240 1503 1111 0010 2200 3156 w terminie do dnia 6 listopada 2025 r. (decyduje data wpływu środków pieniężnych na konto Organizatora przetargu).

Przetarg odbędzie się w dniu 13 listopada 2025 r. o godzinie 9.00 w siedzibie Zarządu Dróg i Transportu Miejskiego w Lublinie, ul. Nałęczowska 14, 20-701 Lublin, I piętro, sala 143.

Dodatkowe informacje o nieruchomości można uzyskać na Dworcu Lublin ul. Dworcowa 2, 20-406 Lublin, I piętro, Wydział Administracji i Utrzymania Dworca, tel. 81 466 67 07, w godzinach od 7.30 do 15.30.

Lublin/34404687

eprasa.pl 3637d90b60

Prezydent
miasta stołecznego
Warszawy

Warszawa, 29 października 2025 r.

OGŁOSZENIE
o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w rejonie ulic rtm. W. Pileckiego i W. K. Roentgena

Na podstawie art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130, 1907, 1940 oraz z 2025 r. poz. 527, 680), w związku z uchwałą nr VII/134/2024 z dnia 4 lipca 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w rejonie ulic rtm. W. Pileckiego i W.K. Roentgena, a także na podstawie art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112, 1881, 1940) **zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych** dotyczących projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w rejonie ulic rtm. W. Pileckiego i W.K Roentgena, którego granice określa załącznik graficzny stanowiący integralną część uchwały Rady m.st. Warszawy nr VII/134/2024 z dnia 4 lipca 2024 r.

Konsultacje społeczne będą prowadzone w terminie **od 3 listopada 2025 r. do 3 grudnia 2025 r.**

Zgodnie z art. 8e, 8h, 8i oraz 8j ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, zapewnia się partycypację społeczną poprzez umożliwienie udziału interesariuszom w przygotowaniu aktów planowania przestrzennego.

Projekt planu miejscowego udostępniony będzie w terminie trwania konsultacji społecznych, w siedzibie Biura Architektury i Planowania Przestrzennego przy al. Jerozolimskich 44, 00-024 Warszawa (poziom -1 wejście od WOM, za Rotundą), w dni robocze, w godzinach od 8.00 do 16.00, a także w Biuletynie Informacji Publicznej m.st. Warszawy – bip.warszawa.pl.

Spotkanie otwarte nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie planu miejscowego odbędzie się **13 listopada 2025 r. o godz. 17:00** w formie online. Szczegółowe informacje dotyczące spotkania otwartego będą obwieszczone w BIP oraz na stronie Biura Architektury i Planowania Przestrzennego: architektura.um.warszawa.pl.

Zainteresowani mogą składać uwagi do wyżej wymienionego projektu planu miejscowego.

Uwagi do projektu planu mogą być wnoszone w terminie trwania konsultacji społecznych **od 3 listopada 2025 r. do 3 grudnia 2025 r.**

Zgodnie z art. 8g ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym uwagi do projektu planu miejscowego składa się na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego.

Uwagi do projektu planu mogą być wnoszone do Prezydenta m.st. Warszawy:

1. w formie elektronicznej:
   - na adres email: sekretariat.BAiPP@um.warszwa.pl lub,
   - na adres skrytki domyślnej ePUAP Urzędu m.st. Warszawy: /UMSTWarszawa/SkrytkaESP lub,
   - na adres do doręczeń elektronicznych Urzędu m.st. Warszawy: ADE: AE:PL-79408-50689-FDSVF-21.

2. w formie papierowej:
   - osobiście w kancelarii Biura Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy lub,
   - listownie na adres Biura Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy, Al. Jerozolimskie 44, 00-024 Warszawa.

3. podczas spotkania otwartego prowadzonego za pomocą środków porozumiewania się na odległość, zapewniających jednoczesną transmisję obrazu i dźwięku, w sposób umożliwiający zadawanie pytań w formie zapisu tekstowego, na formularzu udostępnionym podczas spotkania.

Wzór formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (do zgłaszania uwag), o którym mowa powyżej, dostępny jest w Biuletynie Informacji Publicznej m.st. Warszawy – bip.warszawa.pl.

Wnoszący uwagę zobowiązany jest podać swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Termin składania uwag upływa dnia 3 grudnia 2025 r.

Punkt konsultacyjny będzie prowadzony w terminie trwania konsultacji społecznych, we wtorek 25 listopada w godzinach 16.00-19.00 w Urzędzie Dzielnicy Ursynów, al. Komisji Edukacji Narodowej 61, sala 136.

Konsultacje telefoniczne z projektantką planu odbędą się w terminie trwania konsultacji społecznych, w czwartek 6 listopada 2025 r. w godzinach 13.00-16.00 oraz w czwartek 20 listopada 2025 r. w godzinach 9.00-12.00, pod numerem tel. 22 325 81 08.

z up. PREZYDENTA M.ST. WARSZAWY
Anetta Kowalczyk-Siczek
Zastępca Dyrektora
w Biurze Architektury i Planowania Przestrzennego

Załącznik do ogłoszenia – klauzula RODO:
Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Prezydent m.st. Warszawy (pl. Bankowy 3/5, 00- 950 Warszawa), który przetwarza te dane na podstawie obowiązujących przepisów prawa, tj. ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2020 r. poz. 293 z późn. zm.) oraz na podstawie udzielonej zgody. Podanie przez Panią/Pana danych osobowych jest obowiązkowe, w zakresie w jakim stanowi o tym przepis prawa. W pozostałych przypadkach jest dobrowolne. Pani/Pana dane osobowe przetwarzane są w celu wypełnienia obowiązków prawnych ciążących na Administratorze, tj. realizacji partycypacji społecznej w procesie planistycznym oraz – w przypadku danych, których obowiązek podania nie wynika z przepisu prawa - w celu wynikającym z treści tej zgody. W związku z przetwarzaniem Pani/Pana danych osobowych przysługuje Pani/Panu prawo dostępu do danych osobowych, w tym prawo do uzyskania kopii tych danych, prawo do żądania sprostowania (poprawiania) danych osobowych, prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego właściwego w sprawach ochrony danych osobowych – Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, a w określonych prawem sytuacjach - prawo do żądania usunięcia danych osobowych i prawo do żądania ograniczenia przetwarzania danych osobowych. W stosunku do danych przetwarzanych na podstawie zgody przysługuje Pani/Panu także prawo do cofnięcia udzielonej zgody w dowolnym momencie. Pani/Pana dane mogą być przetwarzane w sposób zautomatyzowany i nie będą profilowane. W razie pytań dotyczących sposobu i zakresu przetwarzania Pani/Pana danych osobowych, a także przysługujących Pani/Panu uprawnień, należy kontaktować się z Inspektorem Ochrony Danych w Urzędzie m.st. Warszawy za pomocą adresu iod@um.warszawa.pl. Szczegółowe zapisy klauzuli informacyjnej dostępne są na stronie architektura.um.warszawa.pl.

Warszawa/34404386

KONSULTACJE SPOŁECZNE

CORAZ LEPSZY
URSYNÓW
DZIĘKI TWOIM OPINIOM

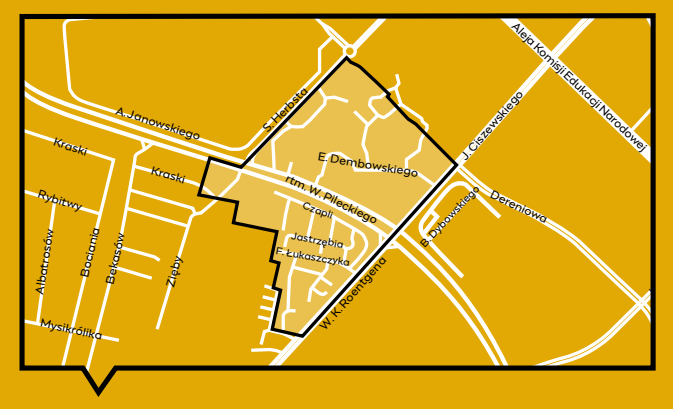

Jaki plan miejscowy w rejonie ulic
rtm. W. Pileckiego i W.K. Roentgena?

Plan miejscowy wpłynie na rozwój Twojej okolicy. Określi, jak będzie można ją urządzić.

Poznaj projekt planu
- na architektura.um.warszawa.pl
- w Biurze Architektury i Planowania Przestrzennego (BAiPP), Aleje Jerozolimskie 44 (poziom – 1, wejście od WOM), pon.-pt. 8 – 16

Porozmawiajmy:
- na spotkaniu otwartym on-line 13 listopada (czwartek) o 17
- na konsultacji telefonicznej z projektantką planu w czwartek 6 listopada w godz.13–16 oraz w czwartek 20 listopada w godz. 9–12 pod numerem 22 325 81 08
- w punkcie konsultacyjnym, we wtorek 25 listopada w godz. 16–19 w Urzędzie Dzielnicy Ursynów, al Komisji Edukacji Narodowej 61, sala 136

Możesz też złożyć uwagi do planu. Dowiesz się, jak to zrobić na architektura.um.warszawa.pl lub pod tel. 19 115. Tam też znajdziesz więcej informacji o spotkaniu on-line.

Konsultacje społeczne trwają od 3 listopada do 3 grudnia 2025

Warszawa

TWOJA OPINIA SIĘ LICZY!

Warszawa/34404385

eprasa.pl 3637d90b60

A jednak się kręci

Rozpylacze hazardowych patologii. To dla nich istnieje współczesny sport

Objawy choróbska są wszechobecne, obłapiają telewizyjne transmisje, stroje zawodników, twarze popularnych pracowników mediów. Groźne skutki uboczne właśnie dotknęły światy tak odległe, jak koszykarska NBA oraz piłkarska liga turecka.

Stec

Potęgę branży bukmacherskiej na własnej skórze poczułem przed kilkoma laty, gdy wypowiedziałem się dla pewnego portalu o zagrożeniach związanych z zachwalaniem hazardu przy imprezach sportowych, przy których szczególnie łatwo nakłonić ludzi do ryzykownych zachowań, ponieważ same w sobie silnie oddziałują na emocje. „Niestety, trzeba było usunąć jeden Twój akapit o bukmacherach, bo nie spodobałby się... bukmacherom, z którymi mamy mieć współpracę" – przeczytałem w nadesłanym wkrótce przez autora esemesie.

Osłupiałem, choć już wtedy każdego, kto ogląda sport lub o nim czyta, namawianie do obstawiania wyników osaczało zewsząd, dzień w dzień, z przytłaczającą intensywnością. Tamten materiał powstawał po szokującym dla Włochów ujawnieniu, że ich dwaj młodzi piłkarze, uchodzący za ponadprzeciętnie utalentowanych, kompulsywnie grali u nielegalnych bukmacherów. Obu groziło nawet trzy lata dyskwalifikacji, więc postanowili ratować kariery, przystali na współpracę ze śledczymi, zostali skazani przez krajową federacją na zawieszenia liczone w miesiącach oraz zobowiązani do poddania się leczeniu. Poszli na odwyk.

Jako pierwszy feralną aplikację ściągnął Sandro Tonali i z czasem zainstalował ją na smartfonie Nicolò Fagiolego, który po wybuchu afery poruszające zeznania składał także publicznie. Opowiadał o bezsennych nocach, o zapadaniu się w puchnące długi – jako powoływany do reprezentacji kraju piłkarz Juventusu zarabiał miliony euro za sezon – o strachu przed żądającymi spłat kryminalistami, którzy ostrzegali, że połamią mu nogi. Świat zainteresował się wówczas problemem, znów „odkrywał", iż hazardowej zarazie ulegają tłumy ludzi, patologia obejmuje wszystkie poziomy rozgrywkowe, z badań wynikało, że w Polsce do zabaw z bukmacherami przyznaje się aż 70 procent piłkarzy.

W ostatnich dniach sportem wstrząsnęły kolejne eksplozje, obie relacjonowaliśmy w „Wyborczej". Turcy nakryli setki sędziów futbolowych, którzy zawarli tysiące zakładów – szokuje zwłaszcza skala procederu – a za oceanem FBI aresztowała znanego trenera i zawodnika NBA, których podejrzewa się – to nie jedyne zarzuty – o przekazywanie informacji pozwalających przewidzieć wyniki. Nie wiadomo, czy przyskrzynieni manipulowali przebiegiem boiskowych wydarzeń, ale sprawy wyglądają na bardzo rozwojowe, a współczesna technologia umożliwia niewyobrażalną liczbę fałszerstw. Internetowe firmy pozwalają typować to, kiedy sędzia pokaże żółtą kartkę, kiedy odgwiżdże fauli, ile rzutów rożnych będzie w inauguracyjnym kwadransie gry itd. – od dostępnych wariantów kręci się w głowie, niewykluczone, że pojawili już bukmacherzy każący klientom zgadywać, w której minucie piłkarz Iksiński przyklęknie, by zasznurować buty. A wtedy wystarczy, by Iksiński o swoich zamiarach poinformował właściwych ludzi.

• **Polska 1. liga piłki nożnej ma w nazwie sponsora tytularnego – firmę bukmacherską Betclic** FOT. KRZYSZTOF ZATYCKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Jeszcze raz: przynajmniej pomyśleć o obstawianiu wyników musi każdy, kogo zajmuje oglądanie wyczynowego sportu, bo reklamy atakują przed i po transmisji, w przerwie meczów i coraz częściej także w ich trakcie, rozbłyskują również na wszelkich portalach informacyjnych czy wokół wideo publikowanych przez youtuberów. Zrobiło się ich więcej niż spotów proponujących specyfiki na erekcję i bezalkoholowy alkohol razem wziętych, co nakazuje sądzić, że hodujemy społeczne zjawisko o gigantycznych rozmiarach – inaczej aż tylu firmom nie opłacałoby aż tyle inwestować w kampanie promocyjne.

Ich ofiarami padają nie tylko sportowcy, ale przede wszystkim podziwiający ich wyczyny nieszczęśnicy, którzy okazali się psychicznie predysponowani do osunięcia się w nałóg. Bywają bezbronni, a dzieła usiłujących wyprać im mózgi reklamiarzy to strzeliste erupcje hipokryzji, bezwstydne dowody na słuszność tezy, że polskie państwo istnieje tylko teoretycznie.

W przepisach prawa dotyczących omawianej dziedziny sprzedaje bowiem ono cnotę i zarazem zachowuje cnotę.

Dlaczego nie nakazać bukmacherom wyraźnego informowania o zagrożeniach na ich stronach internetowych, skoro na paczkach z papierosami umieszczamy zdjęcia ze zniszczonymi przez nałóg wnętrznościami?

Ustawa zezwala bukmacherom na reklamowanie się, lecz zabrania zachęcania do hazardu wprost – bezpośredniego mówienia o obstawianiu oraz sugerowania, że granie to świetna zabawa bez konsekwencji czy sposób na zdobywanie pieniędzy i pokonywania trudności finansowych, używania przekazów w rodzaju „łatwa wygrana" lub „zarób szybkie pieniądze", organizowania promocyjnych konkursów. Dlatego firmy omijają wyklęte słowa, dzięki czemu nie tylko nie łamią przepisów, ale również realizują strategię uciekania od niepokojących skojarzeń. Choćby tego, że rozrywka, którą oferują, wiąże się z ryzykiem.

To charakterystyczna, bijąca po oczach cecha reklamowych filmów – beztroskich i radośnie kolorowych, które unikają konkretu, sprzedając poczucie kibicowskiej przynależności, społecznie przydatną funkcję wspólnego dopingowania sportowców, dreszcz emocji. Obowiązkowe ostrzeżenie podaje się drobnym druczkiem, na końcu i przez półtorej sekundy, ewentualnie lektor czyta je bardzo szybko. „Jesteś kibicem. To część twojej sportowej tożsamości" albo „Bądź częścią drużyny" przeprowadza odbiorcę przez most – z brzegu, na którym znajduje się rywalizacja wyczynowców, przez emocje i identyfikację, aż do naturalnego następnego kroku, czyli obstawienia. Przecież mowa o sponsoringu sportu, działalności niemal dobroczynnej, a nie reklamowaniu gry.

Słyszymy, że „wszystko zaczyna się od kibiców", po czym widzimy wokółstadionowe ujęcia sprzed meczu, podekscytowane twarze, flagi i szaliki, dynamiczny montaż emanuje energię, podnosi u widza poziom dopaminy, w kulminacyjnym pojawia się reklamowana marka. Marka, którą często widać przez całą transmisję – już prawie połowa klubów polskiej ligi zakłada piłkarzom koszulki z logo bukmachera, tak samo PZPN ozdabia mecze drużyny narodowej i Pucharu Polski, w wielu innych krajach proporcje są zbliżone. Podobnie noszą się medialni celebryci i w ogóle wszyscy tworzący środowiska futbolowe czy, szerzej, sportowe.

Wypada podkreślić, grubym i krwistoczerwonym flamastrem: absurdem byłoby nawoływanie do delegalizacji zakładów bukmacherskich, zresztą nikt nie postuluje wprowadzenia prohibicji z powodu tragedii alkoholików. Dlaczego jednak promować je przy sporcie, aktywności zbawiennej dla zdrowotnej kondycji społeczeństwa, skoro zaakceptowaliśmy zdjęcie z publicznego widoku zachwalania wódy i substancji smolistych? Dlaczego nie nakazać bukmacherom wyraźnego informowania o zagrożeniach na ich stronach internetowych, skoro na paczkach z papierosami umieszczamy zdjęcia ze zniszczonymi przez nałóg wnętrznościami?

Istnieje tylko jeden powód totalnej, tylko pozornie ograniczonej wolności: pieniądze. Gdyby drużyny piłkarskie i telewizje nie zadawały się z rozpylaczami hazardu, zarabiałyby mniej – nie wystąpiłyby żadne inne szkody. Ale główna zaleta, czyli poprawa higieny życia publicznego, nie jest obsesją ani polityków, ani tym bardziej środowiska futbolowego.

Znam ludzi, którzy zachorowali, złamali sobie życie. Słyszę o dramatycznych przypadkach graczy, o których opowiadają inni. Wiem, że niewinne typowanie wyników degeneruje się niekiedy w twardy hazard – bohaterem tamtego włoskiego skandalu był także Nicolò Zaniolo, kolejny młody zdolny piłkarz, który skończył przy nielegalnych, wirtualnych stołach do blackjacka. A media, gdy publikują materiały o hazardzie – jak wspomniałem, znam sprawę z autopsji – często stosują autocenzurę, uciekają od wszelkich fraz mogących urazić nie tylko aktualnych, ale także potencjalnych partnerów biznesowych. Transmisje i artykuły o sporcie głównie istnieją po to, by zbiorową świadomość skolonizowali bukmacherzy. ●

Rafał Stec

eprasa.pl 3637d90b60

• **Iga Świątek w akcji podczas meczu 1/8 finału turnieju z Madison Keys** FOT. REUTERS / STEPHANIE LECOCQ

Mocny start Igi Świątek

Yalla Iga! – krzyknął spiker po ostatniej piłce. Polka od bezdyskusyjnego zwycięstwa 6:1, 6:2 zaczęła finały WTA w Rijadzie. Zaskakująco łatwo, w godzinę pokonała Madison Keys, tę samą tenisistkę, która zagrodziła jej drogę do finału Australian Open.

Radosław Leniarski

Świątek gra, jakby wypełniała jakąś misję specjalną – komentowali eksperci WTA podczas transmisji pierwszego singlowego meczu WTA Finals w Rijadzie. Polka zagrała tak, jak często ma w zwyczaju w pierwszych rundach, bez znaczenia czy występuje w turnieju serii WTA 500, czy wielkoszlemowym: z maksymalną koncentracją, z najwyższą intensywnością. Ona w pierwszym meczu jest równie skupiona, co w ostatnim, i to też jest wyrazem jej talentu. Faktycznie w meczu z Keys wyglądała, jakby walczyła o coś niezmiernie ważnego.

5 mln dol dla najlepszej

Jest o co grać w Rijadzie, rzeczywiście. Nie o życie, rzecz jasna, ale o pieniądze (plus oczywiście o porządne wyrzuty endorfin). Tenisistka, która wygra wszystkie swoje mecze – czyli pięć – zarobi w Rijadzie dobrze ponad 5 mln dol. Gdyby to była Świątek, jej majątek, pochodzący tylko z gry na korcie, wzrósłby po tym sezonie o prawie 15 mln dol.

Doświadczenie w tego typu turniejach było po stronie Świątek. Dla wiceliderki światowego rankingu to już piąty występ, przy czym wygrała finały sezonu w 2023 r. w zwariowanych warunkach – w Cancun, w porze huraganów. Wyobraźmy sobie, że tegoroczny turniej zaczyna się właśnie tam, gdzie przed dwoma laty, zaledwie 900 km od miejsca, w które kilka dni temu uderzył huragan Melissa. Świątek pokazała wówczas kapitalny talent adaptacyjny, bo jako jedyna z czołówki była w stanie dostosować się do zmiennego, porywistego wiatru, przerw, wiecznie wilgotnej nawierzchni i zwichrowanego kortu, przygotowanego na ostatnią chwilę.

Dziś przemawiała za nią forma z ostatnich tygodni, która przełożyła się na bardzo porządną azjatycką część sezonu, ze zwycięstwem w Seulu, ćwierćfinałem w Wuhanie, 1/8 finału w Pekinie. Mimo to wyniki nie były dla niej zapewne satysfakcjonujące. Próbowała dogonić w rankingu WTA Arynę Sabalenkę, ale choć zmniejszyła przewagę Białorusinki, to na wyprzedzanie nie ma szans, choćby wygrała wszystkie mecze w Rijadzie, a liderka rankingu ani jednego.

Bezradna, nieograna Madison Keys

Natomiast Keys była po prostu nieograna, brakuje jej meczów. Od porażki w pierwszej rundzie US Open 25 sierpnia nie wystąpiła w żadnym turnieju. Nie ma śladu po kobiecie, która imponowała skutecznością i niezłomnością w Australian Open, kiedy pokonała Polkę w trzysetowym półfinale-dreszczowcu, a potem Sabalenkę w również trzysetowym finale. A to znaczy, że w Rijadzie nie miała szans ze Świątek – zaskakująco łatwo traciła punkty jak na siódmą rakietę świata w finale sezonu. Chybiała o metry, a nie milimetry.

Keys była po prostu nieograna, brakuje jej meczów. Od porażki w pierwszej rundzie US Open 25 sierpnia nie wystąpiła w żadnym turnieju

Polka była mocniejsza, precyzyjniejsza, zdecydowanie. Przez pierwszych pięć gemów Amerykanka wygrała zaledwie trzy punkty, mimo wcale nie genialnej, acz bardzo rzetelnej skuteczności Polki w pierwszym serwisie (62 proc. trafień pierwszego podania, czyli tyle ile średnia ze wszystkich 77 meczów singlowych sezonu)! Dopiero w szóstym gemie, gdy groziło jej przegranie do zera w pierwszym secie, wygrała go przy własnym serwisie.

Świątek wygrała 6:1 w 23 minuty i nie wyglądało, żeby miała zwolnić w drugim. Ale była też druga strona medalu – z każdą piłką rywalka oswajała się z kortem. Trudniej było zdobywać punkty. Na początku drugiego seta Keys była w stanie nawet przełamać podanie Polki, korzystając z chwilowo niepewnego serwisu rywalki. Świątek szybko wróciła na właściwe tory, przełamała serwis Keys po raz drugi, objęła prowadzenie 2:1. Po 52 minutach było już 5:2 i Świątek serwowała po zwycięstwo. Wygrała mecz w równo godzinę. W megafonach hali zabrzmiało po arabsku: „Yalla Iga!" („Jazda Iga!").

Iga Świątek szybsza na szybszych nawierzchniach

Jedną z tegorocznych udoskonaleń wprowadzanych przez trenera Wima Fissette'a, jak wyjaśniła Świątek, była bardziej agresywna gra na kortach twardych. Światek podejmuje na nich większe ryzyko, ale ono popłaca, bo tenisistka zwiększyła jednocześnie pewność swojej gry na tej nawierzchni. – Myślę, że technicznie rzecz biorąc, sposób, w jaki grałam na szybszych nawierzchniach, jak radziłam sobie z szybszymi piłkami, stanowił dla mnie problem w poprzednich sezonach – powiedziała Świątek. – Bardzo się w tym względzie poprawiłam. Poprawiłam również szybkość serwisu. Chciałabym, żeby mój procent skuteczności serwisu zawsze był stały. To jest mój kolejny cel.

Faktycznie, po finałach w Rijadzie Świątek prawdopodobnie awansuje na siódme miejsce w rankingu asów. Już teraz ma ich 235. Z najlepszej dziesiątki rankingu WTA przed nią jest tylko liderka zestawienia asów Jelena Rybakina (468) oraz nr 1 rankingu WTA Aryna Sabalenka (267). W zeszłym roku Świątek była pod tym względem za Magdą Linette i Magdaleną Fręch na 32. miejscu ze 128 asami.

Jej następną przeciwniczką w Rijadzie będzie właśnie Rybakina, która w kolejnym sobotnim meczu grupowym pokonała Anisimovą 6:3, 6:1. Moskwianka reprezentująca Kazachstan zaserwowała siedem asów, Świątek w meczu z Keys – 2. Rybakina nie miała najlepszego sezonu na świecie, mimo, że oficjalnie wrócił do niej trener Stefano Vukov. Była na krawędzi odpadnięcia z turnieju w Rijadzie, musiała o awans walczyć do ostatniej chwili, do ostatniego turnieju przed finałami WTA. Gdy osiągnęła cel, wygrywając ćwierćfinał w Tokio, zrezygnowała z dalszej gry przed półfinałem z Lindą Noskovą, tłumacząc decyzję bólem pleców. Kibice byli tym rozczarowani, jeśli nie oburzeni, ale ona zyskała kilka cennych dni odpoczynku.

Poniedziałkowy mecz Świątek z Rybakiną zacznie się nie wcześniej niż o godz. 15.

W trzecim spotkaniu w Rijadzie – w środę – Polka zmierzy się z Amerykanką, zawodniczką, która przegrała ze Świątek kuriozalny, wyjątkowy finał Wimbledonu, a w następnym meczu wygrała z nią w sposób stanowczy i bezdyskusyjny. To też będzie pewnego rodzaju rewanż, trochę przypominający rywalizację z Keys w tym sezonie, choć niewątpliwie świeższy, z większymi emocjami.

Druga grupa, z Sabalenką, Coco Gauff, Jasmine Paolini i Jessicą Pegulą, zacznie rywalizację w niedzielę.

Zasady finałów WTA w Rijadzie

Osiem najlepszych tenisistek rankingu WTA Race podzielono na dwie grupy po cztery zawodniczki. Każda gra z trzema pozostałymi ze swojej grupy. Zwycięstwo jest warte trzy punkty. Jeśli zawodniczki na koniec remisują punktowo, do półfinału awansuje zwyciężczyni bezpośredniego pojedynku. W przypadku remisu trzech zawodniczek decydują wygrane sety i gemy. Najlepsze zmierzą się w półfinałach z drugimi z innych grup. ●

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00
(czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński

PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
GRAFICY: Paweł Kapusta, Tomasz Lebioda, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Joanna Patyk, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek, Natalia Michalska
KOLPORTAŻ: Michał Szałański
Problemy z dostępnością „Wyborczej" lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan
WICEPREZES ZARZĄDU: Joanna Kwas
REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marek Wilk
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.
IZBA WYDAWCÓW PRASY
NAKŁAD KONTROLOWANY
1 RP

eprasa.pl 3637d90b60